GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 18. | Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 3go Maja 1906 roku. | Rok 34.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE...

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c. na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np.: Kto sobie wybierze w premii powieść Hrabia Monte-Christo która kosztuje $2.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $1.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00, na pół roku $1.25, na cztery miesiące $1.00, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok, $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

"Gazetę Polską" można zapisywać każdego czasu.

Na zmianę adresu należy przysłać 10c. w znaczkach poczt.

Po Katastrofie w San Francisco.

Zamachy w Polsce i Rosyi.

Przesilenie w Austryi. — Zaburzenia we Francyi. Rozlew Krwi w Pennsylvanii.

Wiadomości z San Francisco.

Miasto San Francisco wygląda obecnie jak Jerozolima po zburzeniu. Tak opisuje pewien reporter wygląd tego miasta na wstępie swego artykułu.

Teraz dopiero zaczynają zdawać sobie sprawę z katastrofy, jaka nawiedziła to piękne do niedawna miasto, a obecnie stanowiące stosy gruzów.

Jeden ze słynnych inżynierów oświadczył, że pożar miasta San Francisco zniszczył dobytek ludzki na przestrzeni 15 mil kwadratowych. Na tej przestrzeni mieściło się 100 banków, kilkanaście najpiękniejszych gmachów, jakie posiada kula ziemska, tysiące zakładów kupieckich i fabrycznych, oraz 230,000 stałej ludności. Liczba zabitych nie przenosi 700. Ostały się budynki, mogące pomieścić 150,000 ludzi; istnieją warsztaty okrętowe w Portreno, doki linii "Pacific Post", rzezalnia w South Francisco, przystanie i fabryki wzdłuż brzegu, od Mission Creek do Hunters Point, mennica, poczta i dystrykt składów detalicznych z ulicami Fillmore i Devisadero. Na razie nie można jeszcze otwierać sklepień, w których przechowują się pieniądze i papiery wartościowe. Trzeba czekać, aż sklepienia te ostygną.

Z 39 tartaków oszczędził pożar 15, które rozpoczną swą działalność w tych dniach.

Straty asekuracyi.

Straty ogólne obliczają na setki milionów dolarów, ale dokładnej straty nikt obliczyć nie jest w stanie.

Związek kompanii ubezpieczeń od ognia ogłosił swe przybliżone obliczenie co do wysokości szkody ubezpieczonej w San Francisko. Związek oblicza tę szkodę na 200 milionów dolarów a dotyka ona:

14 kompanii angielskich, które muszą wypłacić 63 milionów dolarów.

5 kompanii niemieckich muszą wypłacić 24 milionów.

Resztę strat pokryje 20 kompanii amerykańskich, a na każdą z nich przypada przeciętnie po pięć i pół miliona dolarów. Największą stratę ponosi kompania amerykańska Fireman's Fund, która ma do zapłacenia 7,760,800 dolarów. Druga z rzędu jest kompania londyńska London Assurance z sumą 7,016,000 dolarów.

Trzy kompanie asekuracyjne: American Fire z Boston, Marine Insurance Co. z Bostonu i American Fire z Philadelphii ogłosiły, że z powodu strat w San Francisco zaprzestają interesu.

Umyślnie podajemy nazwy tych kompanii dla wiadomości naszych czytelników. Kto ma policę w tej kompanii, niech natychmiast uda się do agenta i zażąda zmiany na policę w innej kompanii.

Opuszczają miasto.

Tysiące ludzi opuszczają zniszczone miasto i udają się w inne strony Stanów Zjednoczonych z zamiarem, aby już nigdy nie wracać do tego miasta popiołów. Niektórzy sądzą, że miasto San Francisco już nigdy nie odbuduje się do dawnej okazałości i rozmiarów.

Ludzie, którzy byli świadkami tej strasznej katastrofy powiadają, że chwile jakie przeżyli, nie wyjdą im nigdy z pamięci, wstręt dla nich wzbudzać będzie to piękne niegdyś miasto.

Dotychczas opuściło już miasto San Francisco 100,000 ludzi, a codziennie wyjeżdżają pociągami całe rodziny w głąb kraju.

Praca nad odbudowaniem.

Praca nad odbudowaniem miasta postępuje gorączkowo. Dziesiątki tysięcy ludzi pracują nad usunięciem gruzów, nad wodociągami i innemi robotami miejskiemi. Inżynierowie i rysownicy pracują dniem i nocą nad nowemi planami zniszczonego miasta. Wszystkie roboty postępują naprzód, ale brak pieniędzy daje się chwilowo znacznie we znaki przedsiębiorcom.

W tym celu wystosowano petycyę do kongresu, aby miastu San Francisco udzielono 100 milionowej pożyczki 2 procentowej na 20 lat. Rząd przychyli się do tej prośby, według wiadomości nadeszłych z Washingtonu.

Pomoc całego kraju.

Dotychczas zebrały komitety ratunkowe w różnych stronach Stanów Zjednoczonych kilkanaście milionów na dotkniętych katastrofą. Każdy kto co mógł złożył na ten cel, a nawet dzieci szkolne pospieszyły z pomocą.

Oprócz datków pieniężnych pospieszono z artykułami pożywczemi, ubraniami itp. przedmiotami, potrzebnemi do codziennego życia. Kilka pociągów przybywa dziennie do San Francisco z rozmaitemi artykułami. Nikt nie cierpi głodu ani pragnienia, tylko brak mieszkań daje się bardzo odczuwać pogorzelcom. Tysiące namiotów naprędce zbudowano, ale deszcze, jakie spadły w ostatnich dniach, nabawiły wielu ludzi chorób.

Artykułów spożywczych jest tak wiele, że znaczną część trzeba będzie zniszczyć, zanim ulegnie rozkładowi. Na publicznych miejscach wśród gruzów urządzono wiele kuchni dla głodnych. Nikt nie narzeka na brak pożywienia lub wody. Amerkyanie umieją spieszyć z pomocą głodnym i nieszczęśliwym.

Wiele spalonych gmachów musi być wysadzonych dynamitem, gdyż grożą zawaleniem się.

Bandy rabusiów.

Rabusie i złodzieje są nadzwyczaj czynni. Tych zbrodniarzy zbiegły się całe falangi do San Francisco i wojsko z policyą mają trudne zadanie do tropienia tych bestyi w ciele ludzkiem.

Z aresztowanymi bandytami obchodzą się władze surowo, a opornych strzelają na miejscu. Dla utrzymania porządku posłano kilkanaście tysięcy wojska regularnego, które patroluje całe miasto i utrzymuje porządek na ulicach.

Zamachy w Polsce i w Rosyi.

PETERSBURG, 20 kwietnia. — Na życie pułkownika Min, komendanta Sieminowskiego pułku gwardyi carskiej, usiłowano wczoraj wykonać zamach. Pod pozorem audyencyi służbowej dostał się do jego prywatnego pałacu rewolucyonista, przebrany w mundur oficera. W chwili, gdy wydobywał z zanadrza rewolwer, został ubezwładniony przez oficera służbowego i uwięziony. Dotąd nie zdradził swego nazwiska.

CHEŁMNO, 30 kwietnia. --Pułkownik żandarmeryi Pugal został wczoraj wieczór na głównej ulicy miasta zamordowany. Trupa znaleziono na ulicy miasta już zastygłego. Cały garnizon został zaalarmowany, ale dotąd nie ma ani śladu sprawcy.

ODESA, 30 kwitenia. — Całe miasto pozostaje pod wrażeniem zamachu na życie szefa tutejszej policyi.

W chwili, gdy jechał na posłuchanie do gubernatora, rzucono bombę pod jego powóz. Gdy opadł kurz, eksplozyą wywołany, zobaczyli przerażeni przechodnie dwa trupy — policmajstra i jego adjutanta. Dotąd nie zdołano wpaść na ślad sprawcy.

Równocześnie popełniono drugi zamach w Odesie na zastępcę policmajstra, podpułkownika Połtawiczenko. Zamachu dokonała 18letnia Jerebizowna, rzucając bombę pod powóz, ale bomba za daleko od powozu rzucona, nie odniosła skutku. Rewolucyonistkę zraniono pałaszem w głowę i osadzono w szpitalu policyjnym.

CZĘSTOCHOWA, 30 kwietnia. — Popełniony tu został zamach na życie policmajstra, ale się nie udał. Podczas, gdy pędził on w powozie przez rynek miasta, eksplodowała bomba, ale zabiła tylko policyanta tuż obok powozu jadącego. Sprawca zamachu znikł bez śladu. Zdaje się, że był przebrany w suknie kobiece i natychmiast po zamachu zrzucił z siebie przebranie i w ten sposób zatarł zupełnie ślady za sobą.

PETERSBURG, 30 kwietnia. — Wiadomość o zabiciu przez rewolucyonistów popa Gapona za zdradę przez niego dokonaną, potwierdza się z wielu stron. Pokazuje się, że Gapon chciał za 15,000 rubli zdradzić resztę tajemnic o rewolucyonistach jemu tylko znanych. Rewolucyoniści w ten sposób go złapali, że ich agent, udając wysłannika Wittego, układał się z popem, ile chce za zdradzenie sekretów organizacyi rewolucyjnej. Targowano się dni kilka i w końcu targu dobito. Za 12,000 rubli Gapon był gotów do zdrady. Udał się więc na miejsce wskazane, ale odtąd nikt go więcej nie widział.

Przesilenie w Austryi.

WIEDEN, 30 kwietnia. — Ministeryum austryackie, na którego czele stoi baron Gautsch, podało się do dymisyi. Powodem tego jest stanowisko Koła polskiego, które oświadczyło, iż nie da swych głosów za projektem ustawy, zaprowadzającej powszechne głosowanie.

Kierownicy polityczni polskich posłów oświadczyli prezydentowi ministrów, że Koło polskie nie będzie głosowało za tą ustawą, jeżeli rząd nie rozszerzy autonomii czyli samorządu Galicyi i Czech. Wszelkie usiłowania barona Gautscha, ażeby wpłynąć na Koło polskie w kierunku zmiany tego stanowiska, okazały się bezowocowne. Wobec tego więc całe ministeryum podało się do dymisyi, a równocześnie stanowisko ministra spraw zagranicznych, którym jest hr. Gołuchowski, jest zachwianem.



Pożar miasta San Francisco następnego dnia po trzęsieniu ziemi. Zdjęcie fotograficzne z okrętu w zatoce kalifornijskiej.

Do Abonentów.

Kto z Czytelników ma na adresie znaczek "May 6", znaczy to, że prenumerata jego skończyła się w Maju 1906. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy. W. Dyniewicz.

OD WYDAWNICTWA.

Kto kupuje książki w małej ilości a chce je otrzymać szybko i do własnych rąk, niechaj dołączy 10c na specyalną przesyłkę (Special Delivery).

W. Dyniewicz.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szlaska	24 35/100	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	20 80/100	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, i Polski pod Moskalem	52 60/100	25c.
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	19 90/100	15c.
GULDEN — do Holandyi	41 96/100	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	27 57/100	25c.
LIRA — do Włoch	19 95/100	25c.

Wszelkie pieniądze wysełane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysełane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz.

Kalendarz Tygodniowy.

MAJ.

4. P. Floryana
5. S. Moniki, wd.
6. N. Jana w oleju.
7. P. Domiceli p.
8. W. **Stanisława b.**
9. Sr. Grzegorza.
10. C. Izydora or.

Wiadomości z Polski

Język polski w szkole ludowej.

Badzo znamiennym zbiegiem okoliczności, telegramy dwa równocześnie obwieściły polityczne nowiny: jedną z nich była wiadomość, że w Królestwie w szkołach ludowych i początkowych zaprowadzonym ma zostać język polski wykładowy, drugą zaś informacya "Dziennika Poznańskiego", iż w poznańskiem rząd pruski w szkole ludowej wytępić zamierza resztki języka polskiego.

Te resztki posiadały co prawda bardzo małą wartość, składał się bowiem na nie wyłącznie polski wykład religii na najniższym stopniu, t. z. w pierwszym roku szkolnym, w którym wiek dzieci wynosi 6 do 7 lat. Od 7 roku życia dziecko nie usłyszało już w szkole ludowej języka ojczystego. W przyszłości nie ma go w szkole słyszeć wcale.

Choć dotychczasowym resztkom języka polskiego w szkole ludowej przypisaliśmy znaczenie bardzo problematyczne, musimy nowy zamiar rządu pruskiego nowym nazwać zamachem na najelementarniejsze prawa społeczeństwa polskiego.

Rząd pruski w swojej polityce antypolskiej postępuje naprzód krok za krokiem z iście pruską systematycznością i z iście pruską bezwzględnością. Nowe jego zamysły przykrem są rozczarowaniem dla tych serc polskich, które mniemały, iż pierwsze zaraz ustępstwa rządu rosyjskiego spowodują również rząd pruski do poczynienia ulg społeczeństwu polskiemu zaboru pruskiego.

Rząd pruski tymczasem nietylko nie myśli o ulgach, lecz zabiera się do nowych represyi.

Tak samo w dziedzinie polityki kolonizacyjnej nie należy spodziewać się żadnego zasadniczego zwrotu. Przy omawianiu memoryału komisyi kolonizacyjnej, wypowiedziała się wprawdzie nawet prawica sejmu dość krytycznie o wynikach polityki kolonizacyjnej w ziemiach polskich, na którą w ciągu 20 lat poświęcono pół miliarda marek. Przyznano nawet, że polityka ta w gruncie rzeczy sprawie niemieckiej nietylko nie przynosi korzyści materyalnych, lecz naraża ją nawet na dotkliwe straty moralne, wypaczając charakter żywiołu niemieckiego.

Z tej krytyki komisyi kolonizacyjnej realnych wniosków nie wyciągną jednakowoż ani rząd pruski, ani stronnictwa rządowe. Ostatnie posiadają na to za mało cywilnej odwagi i zbyt mechanicznie pojmują politykę germanizacyjną; rząd zaś cofnąć się nie może.

Należy pamiętać, że polityka komisyi kolonizacyjnej jest z jednem z głównych ogniw, składających się na konsekwentny system antypolskiej polityki rządu pruskiego. Wyjęcie lub zasadnicze przekształcenie takiego ogniwa równałoby się ruinie całego systemu.

Tej ruinie będzie rząd pruski usiłował przeciwdziałać wszelkimi konstytucyjnymi i niekonstytucyjnymi środkami. Rząd pruski, działający — nie odruchowo — lecz świadomie i celowo, nie może cofnięciem się z dotychczasowego stanowiska otwarcie przyznać, że w sprawie polskiej, która wysunęła się na pierwszy plan polityki pruskiej, popełnił błąd zasadniczy, że się naraził na fiasco.

Rząd wytrwa na dotychczasowem stanowisku i pójdzie nawet w obranym kierunku dalej. Idąc zaś dalej, coraz bardziej brnąć będzie w trzęsawiskach, bo na trzęsawiskach zbudowany jest gmach polityki antypolskiej. I gmach ten runie przy pierwszem poważniejszem wstrząśnieniu, którego Prusy doznają w przyszłości. Aż do chwili tej politycznej katastrofy, antypolski system rządu pruskiego głębszej nie ulegnie zmianie.

Ustępstwa dla Królestwa.

Do pism warszawskich nadesłali korespondenci dość pomyślne wiadomości z Petersburga w sprawie szkolnej. Mamontow kończy swój referat, który po rewizyi tutejszego okręgu naukowego ma przedłożyć ministerstwu oświaty. Referat kończy się wnioskiem, że szkolnictwo ludowe w Królestwie ma być całkowicie spolszczone, język rosyjski w szkołach ludowych nie będzie nawet obowiązującym. W szkołach miejskich natomiast język rosyjski ma być tylko jednym z przedmiotów nauki dopiero w klasie II i wyżej. Co się tyczy gimnazyów rządowych i uniwersytetu, to sprawa ta będzie przedłożona do rozstrzygnięcia Dumie. Ważnem jest również ułatwienie, na mocy którego pozwolenie na otwarcie i prowadzenie szkoły prywatnej będą mogły otrzymywać osoby, nie posiadające specyalnych nauczycielskich egzaminów. Mamontow występuje również z ostrymi wnioskami co do ukarania wykrytych nadużyć, a zwłaszcza ukrywania rozmaitych ukazów i rozporządzeń ministeryalnych, co się stale praktykowało w okręgu naukowym warszawskim. Nauczyciele zaś wydaleni za nauczanie w języku polskiem przed formalnem zdecydowaniem tej sprawy, mają być przyjęci z powrotem bez składania jakichkolwiek deklaracyi, czego od nich wymagały miejscowe władze szkolne.

Takie wnioski ma postawić na podstawie swoich badań Mamontow. Wiadomości zaś o tem pochodzą z pierwszorzędnego źródła. Jest przytem rzeczą pewną, że wnioski te zostaną przychylnie przyjęte w ministerstwie oświaty, a nawet może dopełnione i rozszerzone w sensie dla nas pożytecznym.

Drugi fakt pomyślny, jaki w tych dniach zaszedł, jest decyzya ministerstwa spraw wewnętrznych, że kartki wyborcze w Królestwie mogą być wystawiane w języku polskim. Początkowa decyzya ogólnikowa, że mają być one pisane i drukowane tylko po rosyjsku, zakrawała po prostu na szykanę, to też w sferach narodowych usposobienie było takie, że spodziewać się można było cofnięcia się od wyborów z tak drugorzędnego bądź co bądź powodu. Postanowienie, zezwalające na drukowanie kartek w języku polskim, wskazuje bądź co bądź, że władze centralne w tej przynajmniej sprawie szykanować nas nie chcą.

Może jest to owocem zwycięstw wyborczych, jakie odnoszą rosyjscy demokraci konstytucyjni w całej Rosyi.

Prześladują gazety.

52gi proces "Gazety Grudziądzkiej" toczył się przed miejscowym sądem ławniczym w Grudziądzu.

Jak wiadomo, oskarżeni byli czterej członkowie wydawnictwa, pp. Sobiechowski, Stefański, Rakowski i Bona o rzekome urządzenie publicznego pochodu z okazyi wypuszczenia na wolność wydawcy p. posła Kulerskiego. Było to w niedzielę dnia 14 stycznia. Urządzenia owego pochodu dopatrzono się w tem, iż grono osób, które pana Kulerskiego przed więzieniem powitały, w czterech dorożkach, udało się do domu "Gazety". Ponieważ było kilka dorożek i jedna za drugą jechała, miał to być publiczny pochód, a karygodność oskarżonych miała polegać na tem, iż urządzili go bez pozwolenia policyi.

Ponieważ nikomu z wywnictwa "Gazety" ani się nie śniło urządzać coś w rodzaju pochodu, a owych kilka dorożek użyto tylko przypadkiem, gdyż właśnie deszcz padał, przeto wytoczenie owej skargi okropnie redakcyę zdziwiło i byli pewni, iż sąd oskarżonych uwolni. W tak przekonywujący sposób wykazał też zupełną niewinność oskarżonych adwokat p. Łaszewski, który ich bronił, że sąd rzeczywiście wydał wyrok uwalniający, nakładając koszta kasie powiatowej.

Dodać wypada, iż ponieważ nie było potrzeby, żeby oskarżeni na termin osobiście się stawili, to też żaden z nich nie był na nim obecnym.

Dziewięcioletni bohater.

Pisma galicyjskie opisują następujący wypadek, jaki się zdarzył w czasie pożaru w Drohomirczanach pod Stanisławowem, który zniszczył doszczętnie kilka gospodarstw. Zdarzenie to jest potwierdzone świadectwem wiarygodnych osób, a opowiada je kobieta, będąca naocznym świadkiem. Szła ona z mężem do Łyśca, gdzie właśnie odbywał się jarmark, gdy zauważyli pożar w stronie ich wsi. Wracają co prędzej do domu, lecz tylko po to, żeby być świadkami dogorywania ostatków ich, ciężką pracą zdobytego mienia i żeby się naocznie przekonać, że z bogaczy stali się nędzarzami. Jeszcze pod ich nieobecność synek ich 9-cioletni Dmyter Nahorny, wróciwszy ze szkoły, miał jeszcze tyle czasu i przytomności umysłu, że wypuścił ze stajni 2 krowy, które stały się odtąd prawdziwą podstawą bytu całej rodziny, złożonej z 7 osób. Nie poprzestał na tym czynie nasz mały bohater. W sąsiedniej chacie, dotkniętej już również pożarem, znajdowało się pięcioro dzieci, z których najstarsze, nie mające 6 lat, najmłodsze zaś półroczne niemowlę. Dzieci, widząc szerzącą się dokoła nich grozę, przestraszone okropnie, zamknęły się od wewnątrz i wlazły wszystkie pod piec, sądząc, że ujdą w ten sposób niebezpieczeństwa. Nie namyślając się wcale, powziął zamiar ocalenia tych maluczkich od niechybnej śmierci. Patykiem stłukł szybę, wyłamał ramy, wskoczył do izby, a otworzywszy drzwi, uprowadził całe stadko szczęśliwie w bezpieczne miejsce, niosąc naturalnie najmłodsze na rękach. Tyle o małym bohaterze, którego nie powinna ominąć jakaś nagroda.

"Czarownicy."

Franciszek Kaczmarczyk, rodem z Grzybowa, koło Brzeska, uchodził pomiędzy włościanami za wróżbitę i czarodzieja. Schodzili się do niego ludzie, płacili mu dość słono za różne rady, a on sobie pieniądze zbierał i kpił sobie z głupoty ludzkiej.

W czasie procesu, jaki przeciw temu oszustowi odbywał się niedawo w Krakowie, wyszedł na jaw taki wypadek: Wieśniakowi Janowi Piwowarskiemu bydło "tańcowało" w nocy po oborze. Wezwał tedy Karczmarczyka, by coś na te czary, jak powiadał — poradził. Karczmarczyk kazał sobie podać lustro, poszedł sam do stajni i dokonał wielkiej sztuki, bo bydło już nocy następnej nie tańcowało, a nie tańcowało dlatego, bo Kaczmarczyk przekonał się, że bydło źle było przywiązane i poprzywiązywał je lepiej. Za tę sztukę kazał sobie zapłacić 60 koron.

Takim oszustom to nie żal wieśniakom dawać po kilkadziesiąt nieraz koron, a na oświatę, pisma, na książki to im żal wydać kilka koron. I dokądże trwać będzie t a k a ciemnota po wsiach.

Niesłychany podstęp.

Cała Warszawa nie może wyjść zpodziwienia pod wrażeniem niesłychanie śmiałego i sprytnego podstępu, którego celem było uwolnienie z więzienia trzech politycznych więźniów. Mieli oni być sądzonymi, a wiedziano że śmierć ich czeka. Otóż rankiem o trzeciej godzinie zajechały przed więzienie trzy powozy, z których wysiadło siedmiu oficerów żadarmeryi i policyi. Przedstawili oni rokaz wydania t y c h trzech więźniów, czemu bez zwłoki zadość uczyniono. Dopiero w sześć godzin później, gdy po więźniów przyjechali prawdziwi żandarmi przekonano się o całej prawdzie. Tych siedmiu dygnitarzy byli to rewolucyoniści w mundury carskie przebrani. Rozkaz był sfałszowany.

Niebawem znalezino trzy powozy za miastem, w których leżeli związani woźnicy z ustami zakneblowanemi, aby nie mogli wołać o pomoc. Spiskowcy umknęli na koniach i nie ma po nich najmniejszego śladu.

Drobne wiadomości z Polski.

POZNAN. — Z Poznania donoszą do "Gazety Toruńskiej" że założonem tam zostanie nowe wielkie pismo. Celem jego ma być zmniejszenie w p ł y w ó w "Dziennika Poznańskiego", który jednym jest za klerykalny, drugim zaś za wolnomyślny. Na założenie tego pisma podpisano już podobno weksli na 100 tysięcy marek.

Starogard.— Znów jeden sprzedawczyk. Pan Czarnowski sprzedał swój prześliczny folwark Olszówkę, w tutejszym powiecie położony, a obejmujący 360 morgów, Niemcowi. Serdeczny żal serce ściska z powodu utraty tej prawdziwej perły wśród majątków ziemskich powiatu starogardzkiego. Gleba tam bowiem urodzajna, do majątku zaś należy młyn i rybołóstwo.

Poznań.— W Błędowie umarł w 57 roku życia ks. proboszcz Grajewski. Studya gimnazyalne ukończył w Chełmnie. Tam też odsługiwał jednoroczną służbę wojskową, a ponieważ właśnie wtedy panowały największe prześladowania "kulturkampu", niemało ciepiał, mianowicie z powodu wyrażenia się niepochlebnego o procesie wytoczonym parafianom płyżnickim, gdy narzuconego im przez patrona z pomocą władz świeckich księdza, przyjąć nie chcieli. Zmarły był ogólnie lubianym patryotą i kapłanem.

Warszawa— Mankietnicy, o których już dawniej pisaliśmy, dopuszczają się napadów na księży niemankietników. W niektórych parafiach przyszło do krwawych starć między mankietnikami a katolikami; bardzo często musi wkraczać wojsko, które nie żartuje i strzela do ludzi.

Twórczyni sekty mankietników, "mateczka" Kozłowska, jak się pokazuje, jest prostą oszustką, która już i w Prusach grasowała, gdzie utrzymywała stosunek z pewnym żonatym mężczyzną, którego materyalnie i moralnie zrujnowała.

Lwów. — Sładki na Królewiaków napływają obficie z całej Galicyi. Chociaż kraj biedny, ale daje, co może, a daje bardzo wiele, bo Królewiacy potrzebują pomocy.

Warszawa. — Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Chojnackiego i Guzińskiego za rozbicie gminnej kasy i podeptanie portetu cara.

Warszawa. — Dziesięć osób zostało zabitych, a 77 ranionych podczas walki mankietników z katolikami.

Poznań. — Z koszar 6 pułku piechoty w Poznaniu skradziono 13 tys. ostrych ładunków.

Warszawa. — 11 rabusiów napadło na omnibus i obrabowało wszystkich pasażerów na kilka set rubli. Głównego herszta aresztowano następnego dnia.

Warszawa. — Zanosi się tu na rozruchy antyżydowskie.

Warszawa. — W powiecie łukowskim ustawicznie odbywają się pogromy monopolów. Po rozbiciu monopolów w Adamowie, Łysobykach, Kocku i Stoku obecnie rozbito monopol w Syrokomli. Tego ostatniego napadu dokonało 40 ludzi, uzbrojonych w rewolwery.

Wilno. — W gubernii kowieńskiej członkiem Rady państwa wybrali ziemianie Aleksandra hr. Tyszkiewicza.

Warszawa. — W Pabianicach na zebraniu przedwyborczem socyaliści zabili dwóch robotników.

Warszawa. Wtych dniach ustawa "Macierzy szkolnej" w Warszawie została zgodnie z przepisami świeżego prawa o stowarzyszeniach przedłożona gen. gubernatorowi do zaregestrowania. Jako założyciele "Macierzy" podpisali ustawę:

H. Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, ks. Jan Gralewski, inż. Piotr Drzewicki, dr. Jan Harusewicz, Miczysław Brzeziński, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Lubicki, W. Brygiewicz i inż. Kaz. Arkuszewski.

Warszawa. Z Rokitna wyruszyła procesya wiernych w liczbie 800 osób, prowadzona rzez ks. kan. Sędzikowskiego w asystencyi delegata arcybiskupiego, ks. Kostrzewskiego i wikaryusza Zielińskiego do Błonia, celem odebrania kościoła, zagrabionego przez mankietników.

W chwili zbliżania się pochodu do kościoła, poukrywani w dzwonicy mankietnicy zaczęli strzelać. Wywiązała się walka krwawa, w której brało udział kilkuset mankietników. Wezwane wojsko dopomogło do odebrania kościoła. Około dwadzieścia osób odniosło rany od strzałów rewolwerowych. Mankietnik ks. Żebrowski uciekł na stacyę, ale go dogoniono i odprowadzono do miasta.

Warszawa. Do mieszkania J. Kantorowicza przy ul. Leszno przyszło trzech mężczyn z kobietą i zażądało 150 ruli, grożąc w razie odmowy śmiercią. Otrzymawszy trzy ruble, odeszli. W dwie godziny p o t e m przyszli ponownie, żądając znowu pieniędzy. Kantorowicz dał im ostatnie dziewięć rubli. Ci sami przyszli wreszcie tegoż samego dnia po raz trzeci w liczbie 10, ale już zastali drzwi zamknięte i odeszli z niczem.

Przesilenie w Austryi.

Bismarck zrobił Austryi wielką łaskę, że ją w r. 1866 wypchnął z obrębu Niemiec. Zrobił on tę łaskę nie dla Austryi, ale dla Prus, aby Prusy stanęły same na czele Niemiec. Ale Austrya ma ztąd jednakowoż korzyści. Jest najprzód samodzielną, nie zależną od innych państw i państewek niemieckich, a następnie siłę swą wewnętrzną może i musi lepiej rozwijać. Od bitwy pod Królówgrodem (Koeniggraetz) w roku 1866, w której Prusy powaliły Austryą, rozpoczyna się nowa epoka rozwoju Austryi, podniesienie się jej sił, znaczenia, bogactwa, handlu, przemysłu, oświaty, rolnictwa, kulturnych urządzeń we wszystkich narodowościach wchodzących w obręb Austryi. Naturalna rzecz, nowa epoka, rozwój nowy, przynoszą ze sobą przesilenia. Wszystkie siły prą naprzód, a choroby i rany, na które dawniej nie zważano, wychodzą na jaw i wymagają rady i leczenia.

Wiadomo, że w Austryi jest stale mała anarchia. Powiedział to trafnie jakiś dyplomata niemiecki przed laty. Dziś anarchia wzmogła się, bo rząd postanowił nagle zaprowadzić w kraju ogólne tajne i równe prawo wyborcze.

Na ten plan zgodziliby się Polacy chętnie, gdyby nie ta okoliczność, że Polacy nie otrzymują stosownej ilości mandatów do liczby ludności. Na ten plan nie godzą się Polacy i koło polkie we Wiedniu oświadczyło, że będzie głosowało przeciw projektowi nowej ustawy wyborczej, jeżeli Polacy nie otrzymają odpowiedniej do liczby ludności ilości mandatów.

Ta solidarna postawa Polaków w parlamencie wiedeńskim zaniepokoiła Niemców i chcą się pozbyć wpływu polskiego w radzie państwa postawili wniosek wyodrębnienia Galicyi na wzór Węgier.

Wniosek Niemców poparli Polacy i nad tą sprawą toczą się obecnie ożywione dysputy w parlamencie wiedeńskim.

Wyodrębnieniu Galicyi sprzeciwiają się jednakże socyaliści i rząd. Patryoci polscy dokładają wszelkich starań aby osiągnąć pożądany cel, popierają ich Posłowie niemieccy i niewiadomo jak się to zakończy. Posłowie niemieccy nie czynią tego z życzliwości; im chodzi bowiem o to, aby się pozbyć z rady państwa Polaków i być panami w kierowaniu polityką Austryi.

JACEK - TRĘBACZ.

Nikt nie trąbi jak Jacek,
Stary trębacz maryacki...
Lat ma kopę z okładem,
A chłop jeszcze zeń chwacki —
Sam się drapie na wieżę,
Bez niczyjej pomocy,
Czy w poranek majowy,
Czy w grudniowej mrok nocy.
Dwóch z nim trąbi na zmianę,
Lecz żadnego hejnały,
Taką czystą melodyą
Nigdy jeszcze nie brzmiały.
Stary Jacek najlepiej
Zna trębackie rzemiosło,
Ono imię też jego
Hen — za Kraków rozniosło...

* * *

Kocha Jacek mosiężne
Stare bardzo narzędzie...
Takich, jak on trębaczy —
Nie bywało, nie będzie...
Kocha kunszt swój nad wszystko
Trębacz z dziada, pradziada,
Sztuki swojej arkana
Tajemnicze posiada.
Z ojcem — małem chłopięciem
Już siadywał na wieży, —
Najweselszą zabawę
Dla muzyki odbieży...
W domu dziad go nauczał,
Jaki zapas tchu trzeba
W piersi zmieścić i wydać,
Aby doszła pieśń nieba.
I wychwalał pradziada,
Co był mistrz ponad mistrze —
W takiej szkole się Jacek
Uczył tony brać czystsze.
A gdy rodzic odumarł,
Tak się jakoś powiodło,
Że trębactwo wziął po nim,
A i schedę niepodłą.
Dziś — sam stary i siwy,
Uczy trąbić swe wnuki,
Dług wypłaca młodzieńczy
I nie skąpi nauki.

* * *

Grywa Jacek hejnały
Od pół wieku już prawie;
Choć mu zbywa na siłach,
Lecz nie zbywa na sławie...
Rozgłos o nim wciąż rośnie,
Znają Jacka też wszędzie,
Bo takiego trębacza —
Nie bywało, nie będzie...
Co godzinę głos z wieży
W cztery strony śle świata —
Tyle godzin naliczył,
W dni powiązał i w lata,
Tyle godzin otrąbił,
Marząc nieraz w zachwycie,
Że otrąbi tak wolność,
Jeśli Bóg mu da życie,
Że otrąbi tak wolność,
Która przyjdzie, jak zorza
I nad Polską rozbłyśnie
Hen — od morza do morza...
Ale czas mu przypruszył
Starą głowę siwizną,
A ta zorza nie wzeszła
Nad nieszczęsną ojczyzną —
Jacek czeka i czeka,
Ufność szczepiąc w wnuczęta,
Że o Polsce — tam — w niebie
Jej Królowa pamięta...
I sam wierzy głęboko,
Że tej chwili doczeka...
Wówczas Wisła popłynie
Strugą miodu i mleka,
W Polsce równość zakwitnie,
Wszystkich braćmi obwoła,
Rozradują się dusze
I rozjaśnią się czoła.
W zdroju prawdy, oświaty,
Z starych grzechów obmyta,
Szlachta z ludem się zbrata,
Kiedy dzień ów zaświta...
Wierzy Jacek głęboko
W to braterstwo przyszłości
I we wnucząt swych serca
Sieje ziarna miłości...

* * *

Kocha wszystkich serdecznie,
Swiat by objął w ramiona,
Dwa mu tylko zostały
Nienawistne plemiona:
Niemiec butny i Moskal,
Co obadwaj za miedzą
Tuż pod samym Krakowem
Od lat setki już siedzą.
Ku moskiewskiej granicy,
Kiedy Jacek z swej wieży
Spojrzy czasem w dzień jasny —
Widzi obcych żołnierzy —
Krew w nim wtedy zakipi,
Jak młot serce w pierś wali,
Bo od dziecka już Jacek
Nienawidzi Moskali...
Trąbkę chwyta i huknie
Groźbą straszną w ich stronę,
Aż się chmury na niebie
Rozpierzchają skłębione...
Grzmi w tej trąbie głos sądu,
Bije w słupy graniczne,
Echem idąc po łąkach,
Wali w mury stoliczne —
Mowią, że go w Warszawie
Słychać w zamku królewskim
I że trwogę tam niesie
Carskim sługom moskiewskim...

* * *

W stronę pruskiej granicy,
Gdy wytęży swe oczy,
Jeszcze Jacek smutniejszy,
Jeszcze bardziej się boczy —
Żal mu Gniezna, Poznania
I Piastowskiej dzielnicy —
(Sam miał żonę ze Szląska,
Urodzoną w Gliwicy);
Żal mu pruskich Mazurów,
Żal Kaszubów z Żuławy...
Oj, zabrali ci Niemce
Ziemi kawał nam żwawy...
Depcą prawa narodu,
Zabronili języka,
Ale coś im się ziemia
Ponoś z pod nóg wymyka,
Ponoś naród tam mądry
I przy Bożej pomocy
Ustrzegł wszystko, co swoje,
Chociaż w obcej przemocy;
Więc im Jacek otuchę
Ze swej trąbki wyśpiewa —
Płynie z wieży Maryackiej
Wtedy dźwięków ulewa
I radosna brzmi nuta
Z Maryackiego poddasza:
"Nic nam Niemcy nie zrobią,
Górą nasza, hej nasza!"

* * *

Tam to Jacek z swej wieży,
Co jak święta Latarnia
Stoi w Polsce od wieków, —
Polskę całą ogarnia
I nie wątpi, że chwili
Uroczystej doczeka,
Kiedy Wisła popłynie
Strugą miodu i mleka,
Kiedy Moskal i Niemiec
Pierzchną z Polski bez cudu:
Przed kosami polskiego
Robotnika i ludu...

St. Mazur.

Słownik Języka Polskiego

Podług Lindego i innych nowszych źródeł. Opracował E. Rykaczewski.

NOWE WYDANIE

Rozmiar 6x4½ cala
Zawiera 1155 str.
Wyraźny druk
Piękny papier

Twarda oprawa
Złocone tytuliki

Cena $2.00

W. Dyniewicz
532 Noble st., Chicago, Ill.

Rozmaitości.

Do klasztoru!

Ciężko mu było wyjść z chaty.

Jeszcze i jeszcze go zatrzymywano.

A ojciec, jako staruszek już drżący i niemający wielkiej siły, usiadłszy na ławie pod piecem, powtarza:

— Za mnie, za mnie odmówcie pierwsze pacierze, kiedy z Pasterką ksiądz gwardyan wyjdzie. Nie długie już moje życie, nie doczekać mnie już na drugie kolędy, już mnie przed sąd Boski ino co stanąć przyjdzie, toż za mnie módlcie się.

Braciszek ze łzami ojca w rękę całuje.

— Nie przepowiadajcie śmierci! Boska wola we wszystkiem, co będzie, to będzie, a Miłosierny Chrystus nie zostawi duszy bez opieki.

Tak znowu matka, co jeszcze wyniosła z komory miodu nieco i gruszek suszonych, poczyna znów:

— Jako powiadają, za kogo się najpierw o północku, na Pasterce najlepiej pomodlą, ten będzie mieć rok cały najszczęśliwszy i duszę najweselszą, toż i ciebie, Jasiu, choć niby Bratem jesteś i Bogu służysz, jako syna proszę... i za mnie się na Pasterce pomódl. Chowała ja was, chowała, uczyła, jako umiała, a teraz wy Jego za mną proście...

— Czego matko płakać? Bóg nie opuści, Bóg wszystkiem rządzi wedle swej mądrości, a że Andrzej jeszcze daleko, jeszcze w niewoli. Tu biedny kwestarz z klasztoru w Żoraninie przerwał nagle...

Łzy mu głos załamały, boleść mu usta zamknęła.

— Andrzeja też wspomnij, Andrzeja — poczyna ojciec szeptać, wstając drżący z ławy...

— Dobry to był syn i posiadał także na święta służbę. Tak, Jantosiu, tak, ty — Bogu... on Ojczyźnie... I to służba i tamto zakon.

Kwestarz szeptem na to:

— Wieści nie macie?

— Jeno to, cośmy wiedzieli z wiosny — wywieziony...

— No — zostańcież z Bogiem, mnie czas, mnie pora...

— Jeszczebym dała na ofiarę tę parę gołębi, jeszczebym tę osełkę masła.

Kobiecina nie wie, czem obdarzyć syna, który w sam dzień Wigilii postąpił, aby się przełamać opłatkiem.

Ale kwestarz się spieszy... Czas mu wielki do klasztoru. Słońce już — już — co się schyli z południa, a dzień teraz jak łaska moskiewska — krótki i zimny...

Kwesta się nie bardzo powiodła, boć to bieda wszędzie. Kontrybucyami pościągano ostatki. Powywożono w Sybir nie mało.

Lata krwawe i nieszczęściem pisane.

A w klasztorze także bieda.

Za to, że dwu księży poszło do powstańców klasztor rewidowali, prześladowali, rabowali.

Tak teraz ksiądz gwardyan powiedział mu:

— Jedź, bracie Antoni — byśmy co na święta mieli, ani mąki, ani kaszy niema w klasztorze.

Tydzień cały był w drodze, teraz wraca, a do Zoranina jeszcze wiorst z piętnaście...

— Zostańcie z Bogiem! Wesołych Świąt!... Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!...

Do kolan się schylił, ręce całował, a oni go żegnali i żegnali ze łzami.

Bratowa Andrzejowa wyszła przed chatę z dzieckiem na ręku. Wsunęła mu korale na ofiarę do tej Najświętszej Panienki, aby Andrzej się powrócił... Siostra Katarzyna nieśmiało też do Brata w habicie zagadała:

— Na tę Mszę świętą, za tych, co daleko...

Wstyt jej było rzec, że szło jej o Błażeja Letkiego, co poszedł do powstania i nie wrócił, a ona jego pierścionek na palcu nosi i za niego modli się co dzień...

— Z Bogiem zostańcie!

— Z Bogiem jedźcie!...

Śnieg począł się sypać coraz gęstszy.

Na równinie szerokiej widnokrąg rysował się coraz mniejszy i bledszy, aż w końcu tak się zgubił, iż w półmroku nachylającego się wieczoru nie było znać linii, odgraniczającej niebo od ziemi.

Jakowaś białość mglisto-srebrzysta rozlała się dokoła. Ziemia i niebo stało w jednym kolorycie, w jednej ciszy i w jednym spokoju...

Żadnego szmeru lub ruchu. Żadnego głosu lub echa...

Wielka, niezmierzona, niezmęcona cisza.

Biało dokoła. Ani znać fali ról czarnych, ani linii miedz i dróg bocznych. Ani widać sylwetki dalekiej wioski z rysunkiem strzech i drzew, ani tego lasu z za rzeki nikt by dziś nie odszukał.

Śnieg sypie gęściej...

Dzwonek u sanek gra głuchą muzykę, jakowąś melodyę żałośliwą... Konie czasem zaparskają...

Brat Antoni, nasunąwszy kaptur, usiłuje odmawiać pobożnie różaniec, ale dziś mu to nie idzie.

Chwila spędzona w chacie u ojców poruszyła wszystkie struny pamięci.

Grają i śpiewają mu teraz. Zaczyna tajemnicę "Biczowania", a tu mu przed oczyma stają wrota, hej! hej! ile to razy on przez nie przełaził i do organisty po książki biegał.

Przeżegnał się, ażeby skupić myśl, zaczyna tajemnicę „Cierniem ukoronowana", a tu mu przypomina się Błażej Letki. Więc on także nie powrócił z powstania?.. Któby się spodziewał, że on Kasię wybierze...

"Święta Maryo, Matko Boża... poczyna kwestarz głośno odmawiać, ażeby myśl lepiej skupić, gdy w tem sanki stanęły.

— Co to?... zbłądziłeś?

Lecz Ignacy nie odpowiada. Wstał, przeżegnał się głośno i wyciąga chudą szyję, jak żoraw.

— Co ci jest?

— W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

— Wilkaś obaczył?

— Do klasztoru... patrzcie Bracie... do klasztoru... Jezus! Marya! do klasztoru.

Brat kwestarz przeciera oczy... widzi... czy to sen? czy to złe pokuszenie?

— W Imię Ojca i Syna... zaczyna się żegnać.

— Do klasztoru!... jeszcze raz powtarza Ignacy i w głos zaczyna szlochać... patrząc, jak drogą do ich klasztoru jadą kozacy długim szeregiem, a za nimi toczą się kibitki... jedna, dwie, cztery, sześć.

— Chryste miłosierny!... jęknął Brat Antoni, zrozumiawszy w jednej chwili, co się dzieje.

— Wracaj do Oleśnicy — ja pójdę pieszo do klasztoru...

— Więc co będzie? więc to prawda, co powiadali nam po drodze? Zamykają klasztory, wywożą zakonników... wracaj do Oleśnicy, ja pójdę sam...

I wpół żywy przyszedł do furty klasztornej wtedy, kiedy kozacy wywlekali omdlałego księdza.

Ojca Augustyna, starca nad grobem stojącego wlekli bez litości...

Za nim wyprowadzili Ojca Karola.

Potem bijąc i naganiając ohydnemi wyrazami, wyciągali innych z cel i z kościoła.

Kapitan pijany zanosił się od śmiechu, patrząc na ten pochód więźniów.

— Wot wam święta i kolędy, wot wam pacierze i radość wielka...

Brat Antoni przysunął się do Ojca gwardyana uwięzionego...

— Ojcze!... — szepnął i zsunął cię na śnieg omdlały.

Kopnął go kozak nogą, wlokąc chorego księdza, którego wyciągnęli z łóżka...

Była to ostatnia ofiara, znaleziona w murach klasztoru Żoromina.

Równocześnie przyśli ci, co szukali za złotem i srebrem. Zdarli sukienkę z obrazu Matki Boskiej, zabrali mostrancyę, kielichy,a nawet dzwonki ze stopni ołtarzy zabrali.

Kapitan dał znak. Kozacy otoczyli kibitki, rozległ się szept cichych pacierzy i wielki pochód Moskali prowadzących z tryumfem konwój więźniów w habitach — ruszył...

Było to w roku 1865, w sam dzień Wigilii Bożego Narodzenia.

W gwiaździstą, mroźną noc wywożono ubogich zakonników, a echem pieśni pożegnania płynął za nimi głos sygnaturki, dzwoniącej z wieżyczki klasztoru.

To Brat Antoni, który sam jeden został się w klasztorze, gdy dźwignął się z omdlenia, począł dzwonić i dzwonić z całej siły.

— Do klasztoru! woła dzwonek z wieżyczki... ludzie, przyjdźcie i paczcie... do klasztoru przyszli, zrabowali ołtarze, księży porwali i wywieźli... do klasztoru wpadli!..

— Do klasztoru!.. jęczała sygnaturka.. przyjdźcie i paczcie.. za to, że rannym przytułek dano, za to, że umierających pocieszano słowem wiary i nadziei, za to wszystkich wywieziono i teraz się tu krzywda rozsiadła do koła i teraz tu zbrodnia panuje.

A ludzie zbierali się na Pasterkę i szli mówiąc: „Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi". Rozchodził się głos wielkiego jęku i płaczu tych, co najpierwsi przybiegli do klasztoru i zastali w nim pustkę żałobną. Rozchodził się głos strasznego szemrania tych rzesz, które pytały, za co im każą patrzeć na takie zbrodnie i żyć wśród takich nieprawości.

A gdy zbierających się ludzi sołdaci wypychali i Brata Antoniego, jako buntownika wiązali, on zbielałemi usty szeptał jeszcze:

— Za tego ojca swego, co go już nie widzę — za tę matkę biedną, co nas chowała, za tego Antoniego, co służył także w zakonie, choć nie w habicie, błagam Cię, Boże Dziecię.

Ściągnęli mu tak ramiona, iż jęknął z bolu. Wywlekli przed próg.

Zaskrzypiały drzwi ciężkie — klucz już się obrócił.

Ostatnia kibitka odjeżdża.

Nie udeżyła pieśń radosne, kolędy o szyby klasztoru...

Krzywda po Polsce chodząca we krwi i łzach stanęła w wrotach wiodących "do klasztoru".

Jan Świerk.

Przepowiednie na r. 1906.

Pani Thebes z Paryża i Lee Spangler z York,Pa., domyślają się, że następujące wypadki mają się wydarzyć w roku 1906-tym:

Wielka europejska wojna na lądzie i morzu, która wywoła ogólne powstanie Mahometan przeciwko Chrześcijanom.

Zamordowanie cara Rosyi.

Zamordowanie sułtana Turcyi.

Podział Rosyi na małe rzeczy pospolite i monarchie, które walczyć będą pomiędzy sobą do końca roku 1908.

Trzęsienie ziemi we wszystkich częściach świata, straszne wybuchy wulkanów, i to niektórych z nich dawno już wygasłych.

Ogólne panowanie rozmaitych epidemii.

Rozpoczęcie długotrwałej walki rasowej w południowych stanach Stanów Zjednoczonych.

Ogólne powstanie w całej Hiszpanii.

Małe państwo Belgia odegra wybitną rolę w krytycznych chwilach rozmaitych narodów.

Niemcy będą specyalnie zagrożone. Wielu z ich cesarskich książąt umrze.

Rok wielkich prób dla Francyi tak pod względem politycznym jak i finansowym. Przyjaźń Anglii ku Francyi okaże się fałszywą.

Wielkie rozlewy rzek na wiosnę w Stanach Zjednonych.

Zobaczymy ile w tym będzie prawdy.

Gdy wiosna nadeszła.

Gosposia zaczyna odrywać dywany i wyczyszczać śmiecie i brudy, które się nagromadziły w ciągu zimy. Bierze ona wodę i mydło i szoruje i wyciera wszystko, aż będzie czyste i lśniące. Wiosną powinniśmy oczyścić nasz organizm z nieczystości, które znajdują się we krwi i które poważnie zagrażają zdrowiu. Humory w ciele się rozwijają, zakażenia skrofuliczne powstają, eczema się wyrzuca, wrzody, krosty i pryszcze pokazują sie na skórze, głowa boli, żołądek w nieporządku. Severy Czyciciel krwi naprawi wszystkie te przypadłcści. Jest to stosowne lekarstwo do brania wiosną i w każdym czasie na nieporządki we krwi. Każdy, ktokolwiek kiedy go spróbował, ogłasza i poleca Severy Czyściciela Krwi. Cena $1.00 we wszystkich aptekach lub u W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Starokrajskie Leki i Medycyny.

Niniejszem donosimy Rodakom, że otrzymaliśmy z Europy nowy zapas różnych starokrajskich maści, leków i medycyn, które sprzedajemy po następnych cenach:

Psi Tłuszcz, dobry na płuca i piersiowe choroby. Cena $1.00 za pudełko.

Tłuszcz Żmiji, skuteczny na reumatyzm i inne kościowe choroby. Cena $1.00 za flaszkę.

Niedźwiedzie Sadło, skuteczne na rozmaite choroby zewnętrzne i wewnętrzne. Cena $1.00 za pudełko.

Szara Maść na Wszy, najskuteczniejsza maść na gnidy, wszy i różne skórne choroby we włosach. Extra zpreparowane. Cena $1.00 pudełko.

Maść na Parchy i Świerzbiączkę, skuteczna na wszelkie wyrzuty i choroby skórne. Cena $1.00 za pudełko.

Złota Maść na Oczy, skuteczna na wszelkie choroby i słabe oczy. Cena $1.00 za pudełko.

Pijawki prawdziwe starokrajskie. Pięć pijawek za $1.00.

Prawdziwe Krople Dziewięciorakie, na wszelkie dolegliwości żołądka. Cena $1.00 butelka.

Prawdziwe Starokrajskie Dziewięciorakie Korzenie, skuteczne na wszytkie choroby, znane przez starokrajskich udzi. Cena $1.00 pudełko.

Prawdziwe Bernadyjskie Maciczne Krople, znane w całej Europie. Cena $1.00 flaszka.

Apeniński Czyściciel Krwi, znane lekarstwo w Europie, skuteczne na choroby, pochodzące z nieczystej krwi, skórnych chorób, wrzodów i wenerycznych chorób. Cena $1.00 flaszka.

Apenińskie Lekarstwo na nerki i wątrobę, wodną opuchlinę, kamień w pęcherzu i Gonorreę. Cena $1.00 butelka.

Choleryczne Krople. Prawdziwie sprowadzane z Europy. Cena $1.00 butelka.

Sercowe Krople. Na wszystkie dolegliwości serca. Cena $1.00 butelka.

Apenińskie lekarstwo przeciwko robakom u dzieci. Znane w całej Europie. Cena $1.00 za butelkę.

Wszelkie powyższe lekarstwa są sprowadzane przez nas wprost z Europy. Są one znane wszystkim osobom, pochodzącym ze starego kraju i nie potrzebują żadnych pochlebstw.

Kto przyśle nam $5.00 może wybrać sobie sześć tych samych lub innych lekarstw. Przepisy znajdują się na każdem lekarstwie. Pieniądze najlepiej przysłać przez Money Order lub w liście Registrowanym do polskiego aptekarza pod adresem:

S. J. KUFLEWSKI, R. PH.
1348 W. 22 str., Chicago, Ill.

Jeśli zamierzasz sobie kupić dobrą harmonikę, skrzypce, basy lub klarnet, to nam przyślij 2c markę po nasz katalog.
Nalepinski Mdse. Co.
925 N. Francisco St.
Chicago, Ill.

JOHN'S ELIXIR

Wylecza wszelkie żołądkowe dolegliwości, niestrawność, brak apetytu, ból pod piersiami i w biodrach, odbijanie się gazów i płynów, burczenie i wydymanie wnętrzności, zgagę, odczuwanie kęsa w gardle i niemożebność jego połknięć, ściskanie serca, kurcze, wonitowanie nad rankiem i odkaszlanie gęstej flegmy, czasami bardzo poczarniałej, zakwaśniałość gęby, kolkę, prędkie zmęczenie się lub krótki oddech, ból w żołądku, biegunkę, obłożony, nabrzękły i zbolały język, cieczenie krwi z dziąseł, słabość wszystkiego ciała i płuc, bicie serca, bezsenność, ociężałość głowy i nóg, ospałość, szczególnie po obiedzie, wybladłość lub żółtość cery twarzy, chwianie się i bolenie głowy i wiele innych dolegliwości, pochodzących od niezdrowego żołądka. Jeżeli dolega ci choć jeden z wyżej wymienionych objawów to zakaż natychmiast John's Elixir, najlepsze lekarstwo na żołądek. Odbieramy z górą 200 podziękowań co tydzień. Cena $1.00 za butelkę, 6 butelek za $5.00. Na stolec powinno iść najmniej raz w dzień, a jeżeli tego nie ma, to stolec jest nieregularny. Używaj John's Liver Pills od zatwardzenia, tylko 25c za pudełko. Włóż pieniądze do koperty i zaadresuj

JOHN'S SUPPLY HOUSE 25 Station K. CHICAGO, ILL.

First National Bank
OF CHICAGO.

PIERWSZY NARODOWY BANK
W CHICAGO,
RÓG MONROE I DEARBORN ULIC.
KAPTAŁ $8,000,000.

WEKSLE:
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg, — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE
dla użytku podróżnych wszystkich części świata ściąganie spadkobierstw (schedow) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD:
Jas. B. Forgan, Prez. — Dawid R. Forgan Vice-prez. — Geo. B. Boulton, Vice-prez. — Richard J. Street, Kasyer. — Holmes Hoge, Asst. Kasyer. — August Blum, Asst. Kasyer. — Frank E. Brown, Asst. Kasyer. — Chas. N. Gillett, Asst. Kasyer. — Frank O. Wetmore, Audytor. — Emile K. Boisot, Zarządca dep. depozytów. — John E. Gardin, zarządca dep. wymiany pieniędzy. — Max. May, Asst. zarządcy dep. wymiany pieniędzy.

DYREKTORZY.
Samuel W. Allerton. — John H. Barker. — Geo. D. Boulton. — William L. Brown. — D. Mark Cummings. — Chas. H. Conover. — James B. Forgan. — David R. Forgan. — Nelson Morris. — Samuel M. Nickerson. — Eugene S. Pike. — Norman B. Ream. — George T. Smith. — John A. Spoor. — Otto Young.

"Plotka"
Tygodnik satyryczno-humorystyczny, ilustrowany
wychodzi w Warszawie przy współpracownictwie pierwszorzędnych sił literecko-artystycznych pod redakcyą:
K. Laskowskiego (El'a).

Bogato nakreślony **Program**:
Artykuły wstępne,
Sztuki piękne, Krytyka,
Kronika tygodniowa,
Życiorysy, Feljeton,
Szarady polit., Ilustracye,
Ogłoszenia.

WARUNKI PRENUMERATY:
w Warszawie, rocznie rb. 3
w Ameryce, rocznie rb. 4 czyli 2 dolary.
ADRES:
"PLOTKA", Warszawa,
ul. Królewska No. 1,
Russ.-Poland.

WINO
jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek.

TRINERA
AMERYKAŃSKI
ELIXIR
GORZKIEGO
WINA - -

jest kombinacyą wina z ziołami i dlatego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyrabia krew. Do nabycia w aptekach.

JOSEPH TRINER,
799 S. Ashland av., Chicago, Ill.

Polski skład rzeczy religijnych,
niezbędnych w każdym domu i rodzinie katolickiej.

Sprzedajemy tanio i wysełamy we wszystkie strony Ameryki:

Książki do nabożeństwa, powieściowe naukowe i inne; obrazki i obrazy św. i narodowe, ramy do obrazów i fotografii;

Kwiaty sztuczne i bukiety do ołtarzyków domowych i do ołtarzy kościelnych;

Rożańce, szkaplerze medaliki, kropielniczki, krzyżyki i krzyże najrozmaitsze;

Świece i gromnice woskowe, lichtarze lampki wotywne, wiszące i stojące, oliwę, sztoczki, kropidła i kadzidła, itd. itd.

Piękne figury św. do ołtarzyków domowych, oraz duże do kościołów wyrabiamy i malujemy i taniej jak ktokolwiek sprzedajemy, stare odnawiamy.

Ugrupowane figurki św. pod kopułkami i kopuły szklanne mamy najrozmaitsze.

Wizerunki (korpusy) Zbawiciela z drzewa, kompozycyi lub metalowe na krzyże i nagrobki, wykonujemy podług zamówienia.

Wyrabiamy odznaki i chorągwie dla bractw i towarzystw, ceny i rysunki na zapytanie.

KTO CHCE mieć pięknie odrobiony farbami lub tuszowo portret z fotografii — niechaj się do mnie uda, mam w tym zawodzie przeszło 20 lat praktyki.

Maluję obrazy olejne do kościołów, kaplic i hal brackich pięknie, trwało i tanio — pracę moją gwarantuję.

O CENY PROSZĘ SIĘ ZAPYTAĆ.

Przesyłki pocztą lub Expresem od książek, obrazów, obrazków i materyałów na kwiaty opłacamy.

Nasze katalogi:
No. 1. Cennik illustrowany figur, kropielnicze świec, kropideł, oliwy, lampek itd.
2. Katalog książek powieściowych, historycznych, śpiewników itd.
3. Katalog obrazów i rzeczy dewocyjnych.
4. Katalog illustrowany książek do nabożeństwa i dzieł religijnych.

Ktokolwiek zechce otrzymać który z tych katalogów, albo odpowiedź na zapytanie, niechaj przyśle 2c markę na przesyłkę, w przeciwnym razie niechaj się katalogu lub odpowiedzi nie spodziewa.

Adresować:
Jos. Kwaśniewski,
654 Becher str., Milwaukee, Wis

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.
CHICAGO.

Pisma Mickiewicza
Kompletne Wydanie
→ 6 Tomów ←
ozdobione około 100 illustracyami kolorowemi

Wydanie niniejsze jest dosłownem przedrukiem z wydania lipskiego — dotąd najkompletniejszego, a zostało przez nas

uzupełnione kilku artykułami

dotąd w żadnem innem wydaniu niezawartych.

W miękkiej oprawie, wszystkie 6 tomów oprawne osobno kosztują **$2.00**

W twardej oprawie z wyciskanym tytulikiem na okładce **$3.00**

Drukowane na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skórkę morokko, wyzłacane brzegi i tytuliki, każdy tom oprawny osobno i wszystkie 6 tomów w 1 futerale **$6.5o**

W. Dyniewicz,
532 Noble street, Chic go, Illinois.

LEON J. NOWAK
ADWOKAT I DORADCA PRAWNY.
praktykuje w Sądach Stanowych i Stanów. Zjedn.
załatwia wszelkie sprawy sądowe we wszystkich krajach a także sprawy spadkowe i plenipotencyjne, mając przedstawicieli w różnych krajach, udziela wszelkich informacyi prawnych, jakich ktokolwiek zażąda.
Pełnomocnictwa i inne prawne dokumenta wyrabia w różnych językach i do wszystkich krajów, według praw miejscowych.
Adres: 801 FILLMORE AVE., BUFFALO, N. Y.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.
Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych.
W aptece zawsze **Polski Doktor** udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

Coś niebywałego — u Michała Wojteckiego!
Polecam Szanownym Rodakom
WIELKI WYBOR
Pierścieni, Biżuteryi, Zegarków, Dyamentów
itp. towarów po bardzo niskich cenach.


$2.50
$1.00


$8.00

Elegancka Śpileczka do krawata z Białem, emaliowanym Orłem Polskim, szczero-złota, za $2.50
TA SAMA z czystego srebra, za $1.00
Złoty Pierścień z Polskim Herbem, pięknie emaliowany $9.50
Brelok do Łańcuszka czyli Wisiorek z Białem Orłem Polskim na czerwonym tle, na drugiej stronie gładki do monogramu, albo innego znaku., szczero-złoty za $8.00
DRUGI lżejszy także złoty za $5.75
Inne Breloki Gold Filled gwarantowane na 5 lat z Orłem Polskim lub Herbem Polskim za $3.75

Powyższe towary wysyłamy tylko przy odbiorze zadatku, reszta przez C. O. D. lub Money Order lub z góry opłacone.
Kto nie płaci gotówką opłaca przesyłkę.
Pieczęcie dla Towarzystw wszelkiego gatunku.
PISZCIE PO NASZ WIELKI ILLUSTROWANY KATALOG ZEGARKÓW, ZEGARÓW, I WSZELKIEJ BIŻUTERYI.


$3.75



$9.50

M. WOJTECKI
Zegarmistrz i Jubiler
677 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

FARMY W WISCONSIN
w powiatach Clark i Taylor,
w okolicy miast THORP i POZNAN,

które Komisya Kolonizacyjna Związku N. P. na miejscu osobiście szczegółowo zbadała, od wielu polskich farmerów (których jest tam około 1000 familii) wszelkich informacyi nabyła i na tej podstawie o farmach tych urzędowe zprawozdanie wydała, że grunta te są najlepsze dla polskich osadników, **bo ziemia wyborna, klimat bardzo zdrowy, cena nizka, pewność własności zagwarantowana i dogodne bardzo warunki spłaty** dają wszelką gwarancyę, że każdy, który tam grunt kupi, może w niedługim czasie zostać bogatym i zupełnie niezależnym człowiekiem.

Robimy uwagę, że są tu grunta jedyne w Ameryce, które Komisya Kolonizacyjna Z. N. P. uznała za najlepsze dla Polaków, i dlatego, kto chce kupić, niech się spieszy, by potem nie było za późno.

Grunta te sprzedaje jak i wszystkich informacyi udziela, oraz opisy i mapy wysyła

M. DURSKI & CO.
285 Armitage cor. Robey st. Dep. 5. Chicago, Ill.

PRZYSLIJCIE NAM TYLKO $1.oo.
a poślemy wam



najmocniejszą, najtrwalszą i najgłośniejszą h rmonikę kiedykolwiek wyrabianą. Czem dłużej się gra na niej, tem jest lepszą. Rozmiar jest 11½x6 cali. Harmonika ta jest profesyonalną. Używana najwięcej po weselach i zabawach, hebanowa oprawa, sprężyny są nowego patentu, prędko do naprawienia bez rozbierania harmoniki. Klucze są z perłowej macicy, mocno okute rogi niklowe, otwarta klawiatura, 10 kluczy, 2 basy, 8 sztopsy, 8 rzędy piszczałek. **Cena tylko $5.75.** Warta najmniej $9.oo. Ponieważ harmonikę tę sprowadzamy po kilka set odrazu, dlatego możemy ją tak tanio sprzedawać. Jeżeli wam się będzie podobać, to zapłacicie agentowi ekspresowemu resztę pieniędzy. Inne harmoniki sprzedajemy po cenach od 75c do $20.oo.

Piszcie do nas po Wielki Katalog Polski różnych przedmiotów, załączając 5c na przesyłkę. Adresować należy:

The Pulaski Mail Order House.
816 N. Hamlin Ave, Chicago, Ill.

Szkółka najrozmaitszych drzew.
cieniodajnych, owocowych i krzewów od roku 1889, na 30 akrach w granicach miasta Chicago, przy **Diversey i North 60th ave's.** Dla piszących listy office: **532 Noble st.** Telefon **Monroe 1256.**

Rodzaj i ceny drzew są następujące:

CIENIODAJNE.

BRZOSTY	od 50 centów do 20 dolarów	
BRZOZY	po 15	"
BŁAWATY	od 5 dolarów do 20	"
GŁÓG SZKARŁATNY	od 1 dol. do 10	"
JARZĘBIK PŁACZĄCE	po 6	"
JESION BIAŁY	od 15 centów do 5	"
JESION CZARNY	od 75 " do 10	"
KASZTAN	od 75 " do 2	"
KLONY	od 25 " do 50	"
LIPY	od 25 " do 15	"
MORWY	po 1	"
NIKBODRZEW	od 15 " do 10	"
ORZECH CZARNY	od 25 cen. do 2	"
TOPOLE ROZMAITE	od 25c do 3	"
WIERZBY PŁACZĄCE	od 1 dol. do 2	

JAŚMIN	po 50 centów	
KALINA	od 50 "	do 1 dolara.
LUNICERA	od 50 "	do 20 "
RÓŻE	po 50 "	
TAWUŁY	od 25 "	do 75 centów.
WINO DZIKIE	od 50 "	do 2 "
BIJONY	po 30 "	

KRZEWY.

BZY	od 50 centów do 15 dolarów
BOŻE DRZEWKA	po 50 centów.

OWOCOWE.

GRUSZE	od $1.25 do	5 dolarów
JABŁONIE	od 75 centów do	3 "
MORELE	po	3 "
ŚLIWY	od 75 " do	3 "
WIŚNIE	od 75 " do	3 "
AGREST	od 50 " do	1 "
MALINY	tuzin 25 "	
PORZECZKI	od 50 " do	2 "
SMRODYNY	od 50 " do	1 "
TRUSKAWKI	sto sztuk	2 "

Zwracam uwagę, że wszystkie wielkie drzewa przyjmują się wszędzie, ponieważ są po cztery razy przesadzane, przeto mają dość drobnych korzeni.

Niech nawet przybędą ci, którzy nie mają gdzie drzew sadzić, a zobaczywszy wszystko będą mogli, chociaż nie teraz, to przy sposobności oznajmić swym znajomym, że przez wiele lat pracy mógł do tej doskonałości szkółkę drzew doprowadzić.

Władysław Dyniewicz.

O CHARAKTERZE.

Napisał
J. SIERPIŃSKI
(urzędnik sądowy)
dla
SIOSTR NAZARETANEK
w Chicago.

(Ciąg dalszy.)

Nasza bezmyślność.

W rozdziale tym zamierzam wyliczyć najgłówniejsze błędne poglądy na życie, które powtarzają się niemal codziennie na świecie, a które paczą nasz charakter, zatruwają nam szczęście, odbierają nam zdrowie, uniemożliwiają prawidłowy rozwój organizmów i zamieniają nas powoli w skarłowaciałych niewolników złych i niemądrych nawyknień.

Nie miła to praca, bo jakżeż miłem być może przypominanie tego, co nietylko nie schlebia nikomu, ale co niejednego obwinia o brak zastanowienia się i rozsądku; któż za to wdzięczny będzie autorowi? Nie miła to więc rola, a jednak konieczna, jeżeli na seryo pragniemy dojść do jakich pozytywnych rezultatów w tej pracy. Pojęcia, zasady, przekonania, zapatrywania nasze na świat i życie — to, jak widzieliśmy, ukryte sprężyny czynów i postępków naszych. Gdzie błędne i fałszywe panują zasady, tam na próżnobyś szukał dobrych i rozsądnych czynów.

Naprawa przeto musi się rozpocząć od zrewidowania i skrytykowania pojęć, zasad i poglądów, które panują w umysłach naszych i które są ukrytemi przyczynami uczuć, pragnień i czynów naszych.

Jedne z tych poglądów wyrażają nasz stosunek do ciała, drugie do duszy. Wyliczę najprzód najogólniejsze błędne zapatrywania nasze na potrzeby ciała.

Szczęście, powodzenie, temperament, a nawet i charakter człowieka w pierwszym rzędzie zawisły od jego zdrowia, zdrowia takiego które uczyniłoby zdolnym i chętnym do pracy a jednocześnie zahartowanym do walki i odpornym na zmienne koleje losu, których nie pokona ani słaby ani niedołężny bojownik. Te tylko narody odznaczały się silnym i przedsiębiorczym charakterem i odegrały wybitną rolę w dziejach ludzkości, które czujnie strzegły fizycznego rozwoju młodych pokoleń i baczną zwracały uwagę na sprawę hygieny. Grecy i Rzymianie, którzy zasłynęli najwyższą cywilizacyą i z których łona wyszły najtęższe i najpiękniejsze charaktery, celowały przed innymi narodami umiejętnem i starannem traktowaniem hygieny, gimnastyki i zręczności. Dość wspomnieć o ich obszernych i jasnych mieszkaniach, o kanałach i wodociągach, o ich łaźniach i igrzyskach, o zabawach i ćwiczeniach gimnastycznych, które po dziś dzień są dla nas niedoścignionym ideałem.

Uczeni dzisiejsi cały rozkwit klasycznej starożytności w znacznej mierze przypisują pomyślnym warunkom Greków i Rzymian.

Nie jest to bynajmniej rzeczą przypadkową — mówi Dr. Schroot — że właśnie te narody, które na losy świata wywierały wpływ potężny i zbawienny, zawsze bacznie i czujnie pilnowały spraw zdrowotnych.

Jest to znamienną cechą ludów oświeconych, że z jasną świadomością przedsiębierają środki i urządzenia do utrzymania i wzmocnienia ogólnego zdrowia służące. Możnaby wprost działalność danego narodu pod względem zdrowotnym uważać za miarodajny skaźnik jego zdolności do odegrania pewnej roli w dziejach ogólnej oświaty, jako miarę, o ile wogóle naród ten posiada zdrowego umysłu.

Wszystko przeto, co wpływa na utrzymanie i pomnożenie zdrowia, jak zdrowy i dodatni pokarm, czysta źródlana woda, jasne i suche mieszkanie, świeże powietrze, umiarkowana praca, ruch i ćwiczenia fizyczne pod gołem niebem, powinno być pierwszem i najważniejszem staraniem człowieka.

Tymczasem co widzimy w społeczeństwie naszem?

Przeważna większość ludzi odżywia się u nas nieodpowiednio, oddycha złem i zatrutem powietrzem, mieszka w niskich, ciasnych i wilgotnych pokojach, nie używa ruchu ani spaceru, nie kąpie się i nie chodzi do łaźni a nawet nie myje się należycie odczuwając jakiś barbarzyński wstręt do wody. W samej tylko wschodniej Galicyi kilkadziesiąt tysięcy ludzi umiera rocznie na tyfus brzuszny z powodu złego odżywiania się, a ileż ginie w całej Polsce z powodu niehygienicznego i anormalnego życia!

Nie myśl jednak czytelniku, że przyczyną tego jest nędza i ubóstwo kraju. Nie! przyczyną tego jest poprostu głupota. Ci sami ludzie, którzy żyją kartoflami i kapustą a w mieście bułką i herbatą, aż nadto pieniędzy mają na stroje, papierosy i wódkę. Dość powiedzieć, że ta nędzna, biedna Galicya w jednym tylko roku puściła z dymem 28 milionów koron, przysparzając tem samem rządowi 18 milionów koron podatku od tytoniu.

A ile wydajemy na wódkę i trunki wyskokowe. Bez przesady powiedzieć można, że jeżeli nie więcej, bo z pewnością nie mniej niż na jedzenie. A przecież alkohol nie zastąpi pokarmu, nie da nam zdrowia i sił do pracy, a co gorsza ogłupia, osłabia, demoralizuje i rozbestwia człowieka, działając przytem zabójczo na cały organizm.

Każdy kieliszek wina, wypity bez przepisu lekarza — mówi profesor Dybowski — każdy kufel piwa, wlany w siebie obniża wartość moralną człowieka na pewien, dla oka przeciętnego widza niedostrzegalny, ułamek znaczny w skale moralności i dopiero wtedy liczyć będzie można na postęp w moralności, gdy ludzie odzwyczają się od picia trunków wyskokowych.

Zdanie powyższe wydać się może przesadnem, a jednak jest ono najprawdziwsze, gdy się zważy, że przy małych nawet dawkach alkoholu przytępiają się umysły, zanika pamięć, wola słabnie, gasną szlachetne uczucia honoru i wstydu, zmniejsza się poczucie obowiązku i sprawiedliwości, natomiast podniecone zostają grube zwierzęce popędy, burzą się hucie zmysłowe, powstaje brutalność, samowola, chęć mordu, bójki i kradzieże.

Wszystka nikczemność, całe upodlenie, kłamstwo, obłuda, głupota — mówi profesor Dybowski — zawdzięczają swe panowanie alkoholowi. Trunki wyskokowe — niszcząc działalność rozsądku i szlachetnych instynktów, uwalniają istotę ludzką z pęt moralności, przyzwoitości, dbałości o opinię współobywateli, honor. Alkoholicy nie mają zwykle żadnego poczucia sprawiedliwości — wogóle stają się oni niższymi od zwierząt.

Taki jest wpływ alkoholu na charakter człowieka, a cóż dopiero powiedzieć o działaniu trunków wyskokowych na zdrowie.

Niema ani jednego narzędu, ani jednej tkanki w ustroju człowieka, nad których zwyrodnieniem nie pracowałby alkohol jak najserdeczniej.

Działa on zabójczo na serce, żołądek, nerki, wątrobę i naczynia krwionośne, ale przedewszystkiem na nerwy i mózg, który ubezwładnia na podobieństwo paraliżu. Kongres lekarski orzekł jednozgodnie, że wszelki alkohol w wódce czy winie, czy w miodach, z fuzlem lub bez fuzlu jest zawsze szkodliwy dla zdrowia i ciała jako trucizna.

Takie jest orzeczenie lekarzy i uczonych. Cóż więc teraz powiedzieć na to, że Galicya, ta biedna Galicya, która niema środków do normalnego żywienia swych synów, wydaje bagatelną sumę 100 milionów koron na wódkę i inne trunki wyskokowe. Jakżeż to nazwiesz czytelniku?

W Galicyi wypada na głowę przeciętnie po dziesięć litrów wódki rocznie, czyli po cztery kieliszki dziennie na osobę, nie licząc piwa i innych trunków. Obliczywszy zaś żydów, którzy są wstrzemięźliwi, dzieci i kobiety, otrzymamy cyfry przerażające. Zważywszy wszystkie właściwości alkoholików i uprzytomniwszy sobie stan alkoholizmu w naszym kraju, mówi słusznie prof. Dybowski, zrozumiemy przyczyny tej nieskończonej ilości przestępstw, oszustw, sprzeniewierzeń, złodziejstw, zabójstw, tego ogromu rozpusty tytułomanii i głupoty powszechnej. To też śmiało powiedzieć można, że mnogość wykroczeń i masywność głupoty są zwykle w prostym stosunku do ilości szynków, piwiarń i zakładów śniadańkowych i przekąskowych. Wszystkie one wraz z rozmaitemi klubami i resursami są to kolebki rozpusty i zbrodni, cmentarzem moralności i cnoty.

A wszakże mężczyźni przepędzają tam prawie połowę swego doczesnego żywota.

Szynki są najsromotniejszemi lokalami, a jednak ludzie spędzają tam całe długie wieczory w smrodzie i dymie, jak gdyby w kąpieli w czystem górskiem powietrzu. Gorąco, dym, cuchnące wyziewy alkoholu, amoniaku i siarkowodoru są dla nich prawdziwą rozkoszą.

Odwiedzanie takich lokalów uważa się nawet za cechę dobrego tonu; pójść na śniadanko i wyrzucić 5 lub 10 koron jest szczyt elegancyi życiowej, choć najczęściej są to pieniądze "cudzej krzywdy". Jedni krzywdzą swą rodzinę, dzieci, żonę, służbę; drudzy klientów, pacyentów lub kundmanów, inni wreszcie krzywdzą instytucye publiczne.

To samo daje się powiedzieć o mniej eleganckich dżentelmenach, odwiedzających szynki i piwiarnie żydowskie.

Nie mniej obfite libacye odbywają się po domach prywatnych. Wieśniacy nasi uważają za nieudałe wesele lub chrzciny jeżeli biesiadnicy nie popiją się do ostatka. Piją więc nie tylko mężczyźni, ale i kobiety — piją nie tylko mężatki ale i panny nawet z sfer inteligentnych. Najinteligentniejsze kobiety najspokojniej piją u nas piwo, wino, a nawet koniak, wódkę i arak; dają się nieraz dzieciom a nawet, "o zgrozo,, ssącym niemowlętom wlewają czasami do butelki rozcieńczony alkohol.

Jest to tem smutniejsze, że kobieta zostaje zarazem z czasem matką a wiadomo, że straszne skutki alkoholu sięgają aż do czwartego pokolenia. Cóż dziwnego, że dzisiejsze pokolenia są coraz słabsze, że kobiety nasze coraz rzadziej uzdolnione są do karmienia własnych dzieci i pełnienia innych obowiązków matki, żony wychowawczyni młodych pokoleń, że mężczyźni przeróżnym ulegają chorobom i coraz częściej muszą jeździć do zagranicznych badów. Słowem, że coraz większy brak zdrowych ludzi — silnych, energicznych, odważnych i chętnych do pracy.

Alkohol, na który sama Galicya wyrzuuca rocznie około stu milionów koron, sprowadza fizyczną, zmysłową i moralną degeneracyę, że pominę już nędzę materyalną, która pochodzi również z pijaństwa. I jak nazwać takie postępowanie?

Co byłoby z mieszkańcami Galicyi, gdyby pieniądze, wyrzucone corocznie na te trucizny, składali do kas oszczędności? W co obróciłby się ten kapitał po latach pięciu lub dziesięciu. Aby tego dopiąć, potrzeba tylko, żeby naród przestał iść owczem pędem za drugiemi i począł myśleć, ale o to, niestety, nam najtrudniej i dlatego właśnie tyle nędzy między nami.

Zatruwanie się alkoholem, to jeden z najoczywistszych dowodów zbiorowej bezmyślności klas t. zw. inteligentnych u nas. Mamy jednak inne jeszcze tego dowody.

Są przecież i u nas ludzie, którzy nie zatruwają zdrowia i sił swoich alkoholem dlaczegoż więc nawet między nimi tyle u nas lic wybladłych, tyle twarzy wynędzniałych i zapadłych piersi.

Oto dlatego, że kto u nas nie rujnuje zdrowia i kieszeni na alkohol, ten rujnuje się na stroje, mieszkanie i cały ten zewnętrzny aparat życia ludzkiego, który choć w gruncie rzeczy niczem nie jest, dla ludzi płytkich i bezmyślnych jest przecież bożyszczem, ideałem, szczytem marzeń doczesnych.

Należymy bez wątpienia do najbiedniejszych narodów Europy, a jednak o ile więcej wydajemy na stroje i blichtr w stosunku do innych.

Sama tylko Galicya wysyła rocznie około 200 milionów koron za granicę na to tylko, aby kosztem żołądka i mózgu zadawać szyku i grać role pawia lub papugi w oczach poważnego i myślącego cudzoziemca.

Kobiety nasze zwłaszcza ze sfer niższych wolą nie jeść nawet, byle się wystroić, byle francuską lub wiedeńską sznurówką wykrzywić sobie figurę, byle z głowy swej uczynić dziwadło, a jaskrawością swej sukni zwrócić na siebie uwagę mężczyzny i podrażnić jego zmysły. Mężczyźni nasi nie wiele pod tym względem mądrzejsi są od niewiast. Po za trunkami trzy czwarte dochodów wydają oni na stroje, mieszkanie i hulanki, cóż dziwnego, że brak im później pieniędzy na należyte odżywianie i pielęgnowanie zdrowia, na książki i bilioteki. Strój, to rzecz konieczna, ale nie trzeba do niego przywiązywać takiej wagi, jak gdyby on stanowił o wartości człowieka. Tam, gdzie panuje prawdziwa cywilizacya, gdzie duch się wzbił z pod przewagi ciała i form zewnętrznych, do stroju najmniejszej nie przywiązują wagi, nie patrzą nawet na to, jak kto jest ubrany, byle miał strój przyzwoity i odpowiedni. Ludzie najwybitniejsi, najbogatsi, najwyższe nawet zajmujący stanowiska, ubierają się skromnie, a nieraz nawet ubogo, bo powaga i znaczenie ich inne ma źródło niż w sferze bankierów i lichwiarzy.

U nas pierwszą rzeczą jest strój, suknia decyduje nieraz o wartości panny lub kawalera. Kto jest źle lub nieelegancko ubrany, ten u nas nie zasługuje na miano "porządnego człowieka". Stroją się więc u nas ludzie jak hrabięta i gdyby kto z tych pozorów chciał sądzić, to przeszedłszy się po Lwowie lub Warszawie, rzekłby, że Polska, to kraj hrabiąt i kapitalistów. A jednak ile tam nędzy! Ile pod tymi pięknymi i połyskującymi szatami kryje się wygłodzonych żołądków, wybladłych policzków, przygasłych ócz, a nawet zbrukanej cnoty i w niewolę zaprzedałych sumień, któremi opłacamy swe stroje.

Ostatni zjazd lekarzy w Krakowie orzekł, że największa śmiertelność gruźlicy przypada na Galicyę, bo wynosi około 6,500 na jeden milion mieszkańców.

Ziemia więc nasza płaci największy haracz życia ludzkiego tej strasznej zarazie! Przyczyną, złe odżywianie, brak świeżego powietrza, oraz gorsety i sznurówki, które u naszych niewiast sprowadzają formalne zwyrodnienie pod względem fizycznym. Szczególnie plecy, ramiona i klatka piersiowa ulegają tu zwyrodnieniu, skutkiem czego kobiety nasze łatwiej od mężczyzn dostają suchot i wyrodnieją.

Nie mniej szkodliwy wpływ na zdrowie wywierają obcisłe trzewiki z wysokiemi obcasami, czarne rękawiczki, wysokie kołnierzyki, ciężkie kapelusze, obcisłe suknie i t. p. "wynalazki" mody, które u nas ciągle należą do szyku i dobrego tonu.

I na takie to rzeczy rujnujemy się materyalnie, opłacając je nadto kosztem zdrowia i moralności. Jakie to wszystko nie mądre!

I znów Cię zapytam czytelniku jak to nazwiesz? Ale powiesz może, że wszystko to potrzebne jest dla elegancyi, dla ozdoby i estetycznego wyglądu.

Otóż wiedz, że tym dzisiejszym elegantom i elegantkom brak pierwszego i najważniejszego warunku prawdziwej elegancyi, tj. czystości. Bez czystości ciała niema i nie może być prawdziwej elegancyi, bo gdzie jest brud, tam próżnobyś szukał estetycznego piękna i szyku. Tymczasem u nas tysiące ludzi myje tylko twarz i ręce, jak gdyby brud nie imał się innych części ciała. Są tacy, którzy rzadko tylko, a nawet wcale się nie kąpią i nie chodzą do łaźni. Zapytany kiedyś przeze mnie stary góral, kiedy ostatni raz był w kąpieli odpowiedział mi najspokojniej: "Jak byłem małym chłopakiem". A więc człowiek ten, tuż przy chacie mający rzekę przez 30 do 40 lat wcale się nie kąpał.

Anglicy w podróży nawet obejść się nie mogą bez codziennej kąpieli, wożą też ze sobą wszędzie gutaperkowe wanny, w których zmywają co dnia całe ciało, z zwłaszcza nogi, które potrzebują częstszego zmywania.

Jest to rzecz najzwyklejsza, a jednak u nas taki Anglik myjący się w wannie, wywołuje zdziwienie i wzbudzi śmiech, bo... bo my nie dość jeszcze, niestety, obeznani jesteśmy z tymi najprostszymi środkami zachodniej cywilizacyj.

Pomimo całej naszej elegancyi i szyku nie umiemy się myć należycie: oto dlaczego cała nasza elegancya jest bardzo podejrzanej wartości.

Wszedłszy do mieszkania takiego eleganta lub elegantki czujesz nieraz zaduch potu i brudu, który zdradza niechlujstwo pokropione perfumami. Czegóż się nie myjesz? pytam się jednego z takich małomiasteczkowych frantów. Albo mnie stać na to. Tylko bogaci mogą sobie pozwolić na to, powiada. A cóż kosztuje woda, mydło i ścierka czysta?

Ciąg dalszy nastąpi.

CHOROBY
uznane za niewyleczalne były całkiem usunięte przez kuracyę
Wiel. Newmana



Reumatyzm, niestrawność, słabość nerwowa, kaszel plucie krwią zaziębienie, choroby skórne różnego rodzaju, słabość niewiast po połogu, słabość mężczyzn i dzieci, ból w krzyżach, opuchlina, i t. d. wszystkie są jak najdokładniej leczone, aby nie powróciły.

Cierpiała na rozstrojenie nerwów w najgorszym stanie.

Pani Antonina Hudsik w zgłoszeniu się opisała chorobę w następujący sposób: Wiek 23 lat, matka 3 ga dzieci. Cztery tygodnie temu zacząłam się martwić i kłopotać i od tego czasu wydaje mi się że rozum mnie opuścił. Wyobrażam sobie różności, jestem bardzo bojaźliwą i gniewam się o byle co, robi mi się zimno a potem gorąco. Poce się słabnę, jeść nie nie mogę. Nie sądzę że cielesne bole mogą przewyższyć podobne cierpienia. Wprost nic nie mogę robić tylko wciąż czuję się roztargnioną.

Po krótkiem użyciu lekarstw pisze następujący list:

Wielebny Ks. Newmanie!

Dzięki serdeczne zasyłam za wyleczenie mnie. Czuję się zupełnie zdrową po użyciu tylko trzeciej części lekarstwa a czwarta część jest mi już niepotrzebną.

Jeszcze raz Ci dziękuję za tak starannie doprawione lekarstwo. Jestem przekonaną, że skuteczniejszych lekarstw znalećbym nie mogła.

Wiem że mase niewiast jak i mężczyzn cierpią na podobne choroby i mam nadzieję że będą korzystać z mej praktyki, pozostaje z głębokim szacunkiem

Antonina Hudsik,
Box 66 Brokston, Pa.

DARMO wyślę wam pouczającą książkę sposobu mojego leczenia. Piszcie dzisiaj a nie odwlekajcie jednego dnia. Zawsze załączyć 2c markę, Adresujcie:

REVEREND NEWMAN
1361 W. Lake st., Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymienić "Gazetę Polską."

Kto chce kupić szczero-złoty lub srebrny zegarek łańcuszek, pierścionek, kolczyki, broszki z orłem lub herbem polskim lub t. p., niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik a zaoszczędzi na pewno 35 do 50 centów na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera śliczne ryciny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:
K. STACHOWSKI & Co.,
533 Noble st. Chicago, Ill.

Ważne Rady!

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

Znając położenie Rodaków na obczyźnie, chce im dać kilka krótkich porad. PRZEZORNYMI bądźcie na każdym kroku! Nie wierzcie tym, co wam w listach złote góry przyrzekają! Nie ślijcie pieniędzy nikomu za żadne usługi, aż się nie przkonacie, co pewna rzecz warta i czy może się w tem jakiś podstęp i złuda nie kryje! Nie ślijcie pieniędzy do kraju przez nowe firmy dotychczas nikomu nie znane! Udajcie się li do tych, co chcą waszego dobra, a podziękujecie!

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

Wysyła wszelkie pieniądze do kraju przez c. k. pocztę wedle kursu znacznie zniżonego. Ręczy za każdy cent i za doręczenie w 12 dniach. Za każdą wydaje wraz z pokwitowaniem wartościowy kupon na prezent. Za 5 kuponów każdy dostaje śliczny krzyż do łańcuszka. Kto chce mieć lepszy prezent, niech piszcie po katalog i objaśnienia.

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

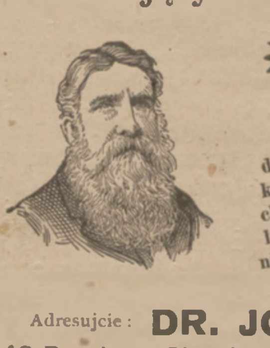
sprzedaje szyfkarty do i z kraju na najlepsze i najszypsze parowce po cenach najtańszych, ściśle kompanicznych. Daje pasażerom swoim Nadzwyczajne Wygody! Czeka każdego pilnie na dypie odprowadza na szyf, odstawia tamże rzeczy i stara się o domowy wygodny nocleg. Pasażerowie z kraju jadący są pod naszą nieustanną opieką nacałej drodze. Nasz agent prowadzi bezpiecznie przez granicę, wsadza na szyf a my sami czekamy w Nowym Yorku wyjmujemy z Castle Gardenu i odstawiamy na miejsce pobytu.

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

Pyta się Kto ma kłopoty wojskowe? Kto chce stamtąd dłużne pieniądze prędko ściągać? Kto ma spadki odebrać? Kto ma proces o grunt? Kto potrzebuje pełnomocnictwa, kontrakty kupna i sprzdaży. Kto chce przez konsulat coś wykonać, jak dokumenty wystawić lub legalizować? Kto szuka porady w czemkolwiek? Niech zaraz do niego napisze. Dobra rada Pocieszenie i Pomoc szybko i pewnie nastąpi.

Nie zwlekaj! Napisz zaraz!

50,000 KSIĄŻEK DARMO PRZEZ POCZTĘ,
Omawiających choroby męzkie szczególnie



Ta książka zawiera wiele illustracyi i jest składem wiedzy tak dla młodych jak dla starych, którzy cierpią na osłabienie, nadużycia, nerwowe choroby, zatrucie krwi, ściągnienia, chorobę nerek lub pęcherza. Ona objaśnia, jak by można w tajemnicy i z powodzeniem wyleczyć się w domu.

Adresujcie: DR. JOS. LISTER & CO.,
40 Dearborn Street, P. A 1, CHICAGO, ILL., U. S. A.
(May 8.)



Rambler
AUTOMOBIL
z dwoma siedzeniami.
Najprostsza maszynerya na kołach.

Samochód do ogólnego użytku tak elegancki i wygodny, jak najdroższe samochody.

Ogólnie znany automobil RAMBLER z podwójnym motorem, kierowanym jedną ręką, jest najprostszym i najsilniejszym systemem siły transmisyjnej, zastosowanej do automobilu.

Rozmiar dla pięciu ludzi; Siła 18 koni; Szybkość do 45 mil na godzinę; Cena z wszystkiemi przyborami lamp, z gwizdawką, narzędziami itp., $1,200.

THOMAS B. JEFFERY & CO., KENOSHA, WIS.
Filia w Chicago, 302-304 Wabash Ave,. 1218-1220 Sheridan Road.

STOSOWNE......
Wiosenne Lekarstwo.

Na wiosnę zaradna gospodsia czyści całe swe mieszkanie i wpuszcza świeże powietrze do każdego zakątka w swym domu. Z wiosną i natura usiłuje oczyścić nasze mieszkania cielesne, lecz my musimy jej w tem dopomódz przez zaoptrzenie się się w



...SEVERY...
CZYŚCICIEL KRWI.

On odprowadza wszelkie nieczystości ze krwi.
On wzmacnia i oczyszcza soki żywotne.
On odżywia każdy organ w ciele.
On przynosi bladym i zniechęconym rumieńce i energię.
On usuwa wady skóry, pozostałe ze złej krwi.
Przez jego użycie znikają krosty wyrzuty i wrzody.
Dodaje sił i ożywia organizm. Zapobiega skłonności do choroby.

Uczynił to dla innych. Uczyni to dla was.

"Severy Czyściciel Krwi pomógł mi natychmiast i jestem zdrowa wskutek jego użycia," 7-go grudnia, 1905, Pani M. Stihlava, Willock, Pa.

"Moja żona nie potrzebuje już lekarstw, Pański Czyściciel Krwi zupełnie ją wyleczył i wygląda ona świeżo jak kwiat od czasu użycia Pańskiego znakomitego lekarstwa." 12-go grudnia, 1905. Stefan Poholsky, Anita, Pa.

"Niema lepszego wiosennego lekarstwa na krew niż Severy Czyściciel Krwi." 31-go sierpnia, 1905, Andrzej Piwowar, Bellows Falls, Vt,

We wszystkich aptekach. Porada lekarska darmo.

W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

Bitis.

"Ludu Litwy i Rusi!...Wspomnij na twoje pohańbienie, na wiekową krzywdę twoją; wróg odjął ci wszystko, co stanowi moralne i materyalne dobro kraju. Miasta twoje tak niegdyś kwitnące, zniszczone — rolnictwo i handel w upadku; — narodowe fundusze stały się łupem zbirów moskiewskich... Ludu Litwy i Rusi!... Przypatrz się i poznaj, kto cię skrępował".

Tak zaczynała się odezwa wydana w r. 1863 do mieszkańców Litwy i tak wzywała lud, ażeby zbudził się ze snu i martwoty.

Lud Litwy i Rusi nie wszędzie zrozumiał,czem był głos wołający o pomoc w walce, ale na Żmudzi nie przebrzmiał bez echa...

Podczas tego, gdy ksiądz Maćkiewicz, Sierakowski, Kusztejko i inni tworzyli oddziały powstańcze i organizowali obrońców w szeregi karne i pełne zapału, zjawa się na Żmudzi powstaniec, ubogi stolarz, który idzie między chaty ludowe, przemawia do włościan jak natchniony i zbiera ochotnych do walki wielkie szeregi...

Zjawisko niezmiernie zajmujące i ciekawe. Nikt go nie uczył czytać, a czytać umiał, nikt mu nie mówił o Polsce, a Polskę znał i kochał, nikt mu duszy posiewem wiedzy i jasnością nauki ni budził, a jednak on zrozumiał, czem jest niewola i wroga ojczyzny nienawidził.

Adam Bitis, przez długie lata pasterz wioskowy w Białozoryszkach, w powiecie szawelskim, potem stolarz i cieśla we dworze marszałka Szemiota, wyrasta nagle na emisaryusza i idąc od wsi do wsi i od chaty do chaty, spełnia jedno z najświętszych zadań dla Żmudzi — uświadamia braci, mówi czem jest wolność, wskazuje na wroga i uczy go nienawidzieć.

Po polsku nie umiał mówić, a uczył Polskę kochać. Sam nie miał ani jednego zagona swej ziemi, a uczył, jak o prawa tej ziemi ojczystej walczyć.

Na tle cienistych borów i chat pochylonych rysuje się ta postać, zaiste, jakoby Grottgera ręką skreślona, tak pełna wyrazu i tak wyniosła w swej prostocie duszy chłopskiej, iż zaiste, wpatrując się w nią, czujemy na czole naszem upokorzenie, a w sercu smutek. Dlaczego my dziś nie umiemy tak iść, tak wołać, tak budzić i tak mówić do ludu, ażeby on nas zrozumiał i kochał Polskę szlachetnie.

Bitis, zebrawszy włościan, wzywa ich do walki. Na to jeden z obecnych powiada:

— Po co ci walki i powstania? Czy ci tak źle? Czy ci wolność Polski da co lepszego?...

Żmudzki bohater ludowy wyjaśnia więc szczerze:

— Wszystko, co my dziś mamy i posiadamy jest niczem dopóty, dopóki w Ojczyźnie rządzić mają prawo wrogowie. Czy wiecie, co może dać jutro? Jutro może car powie: — Wezmę waszą wiarę i weźmie, a cóż nam zostanie? Jutro może car powie, wezmę waszą mowę i weźmie, a cóż nam zostanie? Jutro może car powie, wezmę wasze chaty i wasze niwy, a cóż nam zostanie? Nie patrzmy na dziś, ale na jutro... nie myślmy, czy dobrze nam, ale uważajmy, czy będzie dobrze naszym dzieciom, naszym braciom, całej Ojczyźnie?...

Słuchali go, jak apostoła i szły za nim szeregi powstańcze, jakoby ich wiódł siłą nieprzezwyciężoną.

Wstąpił do obozu Kusztejki jako prosty szeregowiec, wraz z tymi, których przyprowadził.

W tym czasie w obozie Kusztejki mało było żołnierzy, więc Bitis począł prosić, ażeby mu pozwolono iść w lud i zbierać ochotników.

Kusztejko wysłał Giewgoda z 30 ludźmi, a między nimi był Bitis. Gdy go ujrzeli włościanie, z zapałem poczęli się garnąć. W pierwszych dniach kwietnia, gdy Giewgod dostał się do niewoli, Kusztejko podzielił oddziały na plutony, rozesłał je po dalszych stronach, sam został przy tak zwanym sztabie.

Bitis spostrzegł zaraz, iż poczyna być niedobrze. Z 30 ludźmi oddanemi mu w opiekę, udał się w głąb szawelskiego powiatu i w dwu tygodniach miał 500 ludzi w swoim obozie!.. W tym czasie zdołał uciec z niewoli Giewgod, dostał się do Bitisa, pracowali razem aż do czerwca. Wtedy złączyli swój oddział z obozem księdza Maćkiewicza.

Ledwie jedną noc spędził Bitis w obozie księdza Maćkiewicza, bo już rano, na drugi dzień, wyruszył w poselstwie.

Zacny i światły kapłan zrozumiał zaraz, czem w organizacyi narodowej obrony jest taki apostoł ludowy.

Więc znowu szedł biedny żmudzki emisaryusz, od chaty do chaty i znowu ogłaszał manifest z 22 stycznia, powtarzał:

"Ludu Litwy i Rusi! Przypatrz się i poznaj, kto cię skrępował. Taż sama carowa Katarzyna, która ojczyznę twoją w kawały rozdarła, rozciągnęła do ciebie mongolską ustawę cara Godunowa i zakuła cię w kajdany. Czyż wobec bohaterskiej walki za Niemnem, w której najszlachetniejsza krew polska obfitym płynie strumieniem, będziemy dalej sromotnie kark zginać pod haniebne jarzmo niewoli moskiewskiej?"

Nie minęło trzech tygodni, a Bitis już miał 70 ludzi nowozaciągniętych, już w trzech parafiach zabrał pieniądze z moskiewskiej administracyi, gdzie się zjawił, tam przychodzili zwaśnieni, ażeby ich pogodził, tam gromadzili się ci, którzy słyszeli niedobre wieści i pytali jak sprawa stoi...

Oddział Bitisa składał się z samych żmudzkich włościan. Komenda odbywała się w żmudzkim języku.

Dowódca Bitis często rozsyłał rozkazy do wsi i do dworów, żeby dostarczano żywności — rozkazy te także dyktowane były po żmudzku, dyktowane, bo bohater pisać nie umiał.

Co zaś, największy szacunek wzbudzało, to nadzwyczajna moralność i karność żołnierzy Bitisa. W piątki i soboty musiał być post bardzo ostry. Nigdy żadnego trunku nie wolno było się napić. Kto nie chciał stosować się do karności, otrzymywał jako karę haniebne wydalenie z szeregu... Lecz ten wypadek raz, czy dwa razy tylko zdarzył się.

Poczciwi żmudzcy powstańcy, razem ze swoim naczelnikiem klękali do odśpiewania pobożnych pieśni i odmawiania pacierzy, razem z dowódcą swoim nic nie pili, razem pościli i szli jako czystych duchów szeregi oko w oko naprzeciw czerni moskiewskich żołdaków...

Cztery razy Bitis staczał walkę z Moskalami i ani jednego ze swoich żołnierzy nie stracił. Raz była utarczka w lesie białozoryskim, drugi raz pod Worniami, trzeci raz we wsi Mażolach, potem znów pod Notyniszkami.

To dodało mu tyle rozgłosu i sławy, iż już we wrześniu miał w swoim oddziale 150 piechoty i 20 kawaleryi.

Złość i zaciętość Moskali stawała się co raz większa. Postanowili użyć wszystkich sił, ażeby tego chłopa żmudzkiego złamać i złapać. Lecz lud żmudzki tak o swego wodza troszczył się, iż otoczył go siecią niewidzialnej straży i czuwał bezustannie, ażeby o każdym skoku Moskwy dać znać.

Już i jesień późna przyszła, już i lasy poczęły złocić się szatą zwiędłych liści, już i noce stawały się coraz chłodniejsze i deszcze się sypały coraz częstsze, a oddział Bitisa trwał w służbie, niepokoił wrogów za sprawę wolności Ojczyzny — ciągły protest podnosił.

Moskwa szalała z gniewu.

— Zabrać mu majątek jego, skonfiskować wszystko!... — wydaje rozkaz Moskwa...

Szukają wysłańcy za tym majątkiem i przekonują się, iż on nic więcej nie zostawił jak tylko hebel i piłę ciesielską.

— Odebrać mu szlachectwo! z wszystkich praw wyzuć... — powiada Moskwa, lecz jakże się dziwi, gdy mu jego tytułu "chłopa" zabrać nie może, a on nie jest niczem innem, jak tylko chłopem.

A więc, żeby się zemścić za straszne winy Bitisa, naczelnika oddziału, wygnali staruszkę matkę i pięciu braci z rodzinami na Sybir.

Raz dano znać Moskalom w Szawlanach, iż powstańcy niedaleko.

Ruszyli Moskale chmurą w las. W tej chwili z innej strony wpadł do Szawlan Bitis, odbił moskiewskie magazyny, kazał sobie wydać żywność, broń i odzienie i ruszył z powrotem.

Moskale i powstańców nie znaleźli i szkodę zastali.

Późno w jesieni wpadł do Radziwiłłowa, zburzył pocztę, spalił papiery, zabrał 9 koni i znowu w lasy poszedł.

Nadeszła zima mroźna i straszna wśród ludu zmęczonego walką i zbolałego widokiem cierpień dokoła...

Krwiożercze pazury drapieżców wpijały się coraz głębiej. Bitis, ukryty w głuchych lasach nie mógł zbliżać się jak dawniej do chat, ażeby zwątpiałe serca rozgrzewać nadzieją.

Wracali do chat jego towarzysze, on ich nie zatrzymywał, coraz mniej było broni, coraz mniej sił.

Wreszcie ostatnią garstkę odesłał, a sam powlókł się na granicę. Mówiono mu bowiem, że Jabłonowski z Francuzami zbiera się i z wiosną przyjdzie na pomoc.

Żmudzki bohater poszedł naprzeciw — w swej krainie żyć nie mógł — w śniegowych zaspach i lodem okutych lasach, trudno mu było dalej ukrywać się.

Poszedł, a co się z nim stało, nie wiadomo... W poszukiwaniach długich żadnej wzmianki nie znaleźliśmy...

Pamięć jednak o nim powinna przejść w pokolenia dalsze, bo zaiste — z historyi czynów takich ludzi tworzy się siła narodu, dająca wiarę w moc ludu... "a kto nie zna co trwoga, silniejszy od wroga!"

Jan Swierk.

WOJNY STANOW ZJEDNOCZONYCH.

Rewolucya: od 19go kwietnia 1775 do 11 kwietnia 1783.

Wojna z Indyanami: od 19go lutego 1790 do 30 września 1800.

Wojna z Tripoli: od 10 czerwca 1801 do 4 lipca 1805.

Wojna z Anglią od 18 czerwca 1812 do 17 lutego 1815.

Wojna z Creek Indyanami: od 27 listopada 1813 do 9 sierpnia 1814.

Wojna z Seminolami: od 20 listopada 1817 do 21 października 1818.

Wojna z Black Hawk Indyanami: od 21 kwietnia 1831 do 31 września 1832.

Niepokoje Indyan Cherokee: od roku 1836 do roku 1837.

Wojna z Creek Indyanami: od 5 maja 1836 do 30 września 1837.

Wojna z Florida Indyanami: od 23 grudnia 1835 do 14 sierpnia 1837.

Niepokoje Aroostook: od roku 1836 do roku 1839.

Wojna z Meksykiem od 24 kwietnia 1846 do 4 lipca 1848.

Wojna z Apachami: od roku 1849 do 1856.

Wojna z Seminolami: od roku 1856 do 1858.

Wojna domowa: od 1861 do 1865.

Wojna z Hiszpanią: od 21 kwietnia 1898 do 12 sierpnia 1898.

Powstanie na Filipinach: od 1899 do roku 1900.

KOLEJ ZELAZNA Z ROSYI DO AMERYKI.

Wśród olbrzymich projektów, które mają być w Rosyi zrealizowane, skoro tylko nastąpią lepsze czasy, najważniejsze miejsce zajmuje budowa amerykańsko-azyatyckiej linii kolejowej, od dawna przygotowywanej w Ameryce, lecz do niedawna odrzucanej przez Rosyę, ponieważ kapitaliści amerykańscy żądali ustąpienia dość znacznego obszaru terytoryalnego. Teraz kapitaliści znacznie zmniejszyli swe żądania i zmodyfikowany plan przedłożyli znowu komisyi wydziałowej rosyjskich kolei. Tym razem też komisya wydała przychylny wyrok, podobno głównie dlatego, ponieważ twórcy planu oświadczyli się z gotowością zaczęcia robót z obu stron jednocześnie, rozdzielić pewną część robót między rosyjskich przedsiębiorców i ogółem uwzględnić wzdłuż linii miejscowe interesy rosyjskie.

Azyatycka sekcya linii ma się zaczynać przy dworcu kolejowym w Kańsku, na samym końcu linii zachodnio-syberyjskiej, oddalonym od Petersburga około 5,300 klm. Doszedłszy do północno-wschodniego przylądku Syberyi, linia ma zejść pod łożysko cieśniny Behring, gdzie ma być zbudowany tunel, łączący wybrzeże Azyi z amerykańskiem. Następnie linia ma połączyć Alaskę z Vancouverem. Na przedsiębiorców rosyjskich przypadnie robota na przestrzeni około 6,000 klm. Kapitaliści amerykańscy gotowi dostarczyć bez gwarancyi rosyjskiego rządu około 540 milionów dolarów na koszta budowy.

OKRĘT Z MUCHAMI.

Jeden z najosobliwszych ładunków okrętowych przybył tymi dniami do Londynu, mianowicie złożony z ogromnych worów, napełnionych suszonemi muchami, wysłanemi z Ameryki pod adresem pewnego domu handlowego zbożowego. Muchy te, pochodzące z Brazylii, zakupiono na pożywienie dla kur, ptaków i ryb. Chwytają je na rzece Amazonce specyalni łowcy, którzy, płynąc na galarach w dół rzeki, używają wielkich siatek z gazy do chwytania miliardów owadów, krążących nad powierzchnią wody gęstemi chmarami. Schwytane tak muchy zabija się masami, suszy na słońcu i pakuje do worów. Zmieszane ze zbożem, służą następnie do hodowania kurcząt. Owóż niedawno temu rząd brazylijski, obawiając się, że przez wyłapywanie much ryby w Amazonce nie będą miały co jeść, zabronił tego eksportu. Wskutek tego cena much suszonych, która wynosiła około 20c za funt, podskoczyła na 65c. Na każdy sposób nowy zawód, który najmuje wielu łowców, wydaje się wcale zyskownym.

UCZTA MILIONEROW.

Przedmiotem rozmów w Londynie jest obecnie uczta czternastu najbogatszych milionerów londyńskich, którą wydali z okazyi pokoju po wojnie rosyjsko-japońskiej. Przepychem i zbytkiem przewyższała dotychczasowe amerykańskich krezusów, którzy słyną przecież z rozrzutności w takich wypadkach. Mr. G. Barnato, który swój olbrzymi majątek zawdzięcza szczęśliwym spekulacyom, był gospodarzem tej uczty. Rzecz się miała mianowicie tak:

Podczas wojny, która jego interesom wcale nie przynosiła korzyści, obiecał, że wszystkich sobie równych zaprosi na książęcą ucztę, gdy się nieszczęśliwa kampania skończy. I teraz właśnie spełnił obietnicę. Uczta odbyła się w restauracyi New Gaiety i gdy się zważy, że dopiero na 24 godzin przedtem była zamówiona, to trzeba przyznać, że samo przygotowanie wzbudza sensacyę.

Gdy Mr. Barnato wszedł ze swymi gośćmi do sali, panowała jeszcze ciemność. W tej chwili zajaśniały nad stołem ognie sztuczne i oczom zdumionych gości ukazał się w środku stołu prawdziwy staw, po którym pływały miniaturowe pancerniki rosyjskie i japońskie, a na brzegu wznosiła się twierdza, przedstawiająca Port Artura. Cała sala i stół były ubrane flagami rosyjskiemi i japońskiemi i najdroższymi kwiatami. Najważniejszą jednak częścią uczty było jagnię, w całości upieczone, które zamiast kelnera, podał do stołu mały angielski konik.

Milionerzy nie wiedzą, co mają robić ze zbytków, a żaden z nich nie pomyśli o tem, ile to ludzi na świecie umiera corocznie z głodu.

WIELKI ZNAWCA JĘZYKOW.

Przed laty żył w Rzymie kardynał, nazwiskiem Mezzofanti. Znał on 58 języków i umiał nimi doskonale mówić, między innymi także językiem polskim. A co dziwniejsza, kto go słyszał mówiącego obcym językiem, nie zdołał poznać, iż to dla mówiącego język przyuczony, albowiem Mezzofanti wymawiał słowa z właściwym każdemu językowi akcentem.

SRODEK PRZECIW PODAGRZE.

Bardzo prostym środkiem przeciw podagrze jest seler. Gotuje się dziennie dwa duże selery, wypija się sok od nich i kto może, powinien także zjeść ugotowany ten owoc. Już po krótkim czasie skutek odczuje. Bywały wypadki, że ludzie którym podagra powykrzywiała członki, zupełnie przez używanie selera przyszli do siebie. Srodek ten ma jeszcze tę dobrą stronę, że jest tani i łatwo go dostać.

WIDZIAŁA ich sześć. "I ty nie wiesz, co ci dokucza?" spytała raz jedna kobietą drugą, która wyglądała mizernie. "Czemu się nie poradzisz doktora?" "Otóż właśnie to całe nieszczęście. Byłam u sześciu z nich i każdy mi co innego powiedział", była jej odpowiedź. I rzeczywiście opisała ona dobitnie tę rzeczywistą prawdę, że za wiele jest obecnie tego naukowego leczenia doktorskiego i dyagnozy. Pani Anna Cyfra, 60 Wheatland st. w Cleveland, Ohio, miała podobne doświadczenie, ale znalazła wyjście z tego trudnego położenia. Czytajcie jej własne zeznanie: "Leczyli mnie rozmaici doktorzy: jeden oświadczył, że cierpię na chorobę serca, drugi powiedział, że pochodzi to z braku należytego ruchu, trzeci orzekł, że muszę się poddać operacyi itp. Wtenczas tak mnie to zraziło, że postanowiłam porzucić doktorów i zaczęłam używać Dra Piotra Gomozo, o którem tak wiele słyszałam. Zaczęło mi natychmiast pomagać i obecnie jestem zdrową i silną. Każdy, kto mnie widział podczas choroby, dziwi się memu wyglądowi. Od tego czasu Gozomo pomogło wielu w mojej rodzinie. Odkąd używamy tego lekarstwa, żaden doktór nie przekroczył naszego progu".

Taki jest rekord Dra Piotra Gomozo. Nie jest to lekarstwo apteczne, lecz sprzedają je wprost ludziom specyalni agenci, zamianowani przez Dr. Peter Fahrney and Sons Co., 112—118 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pod prasy Gazety Polskiej wyszły następujące wydawnictwa i tak:

Selim Mirza, piękna nowela Henryka Sienkiewicza. W miękkiej oprawie Cena - - - - - - 20c.

Serce Człowieka, Świątynią Boga, uzmysłowione dziesięcioma obrazami. Nowe tłómaczenie z niemieckiego przez Księży Zgromadzenia Serca Jezusowego. Cena w miękkiej opr. 20c.

Nadto ukazały się w nowem wydaniu:

Historya o Rycerskim Owczarku przez Jana Kupca. W miękkiej oprawie. Cena - - - - - - 15c

Historya Okropna o Walecznym Stasiu i o pięknej Anulce. W miękkiej oprawie. Cena - - - - 15c

Zaczarowana Sroka, oryginalna i ciekawa powiastka dla młodzieży. Cena w miękkiej oprawie - - - 5c

Sejm Pijacki czyli wyrok potępienia nieszczęśliwej gorzałc. Bardzo dowcipne wierszyki, poświęcone pamięci wszystkich pijaków, dla ratowania ich od zagrażającego niebezpieczeństwa, wynikającego z pijaństwa. Cena 10c.

Adres:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble st. Chicago, Ill.

Konstytucya 3go Maja.

Piękny obraz kolorowy, duży rozmiar, na grubym papierze, kosztuje tylko $1.50. Obraz ten powinien znajdować się w każdym domu polskim jako święta pamiątka wielkiej chwili dziejowej przed rozbiorem naszej Ojczyzny.

W. Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

B. J. ZALEWSKI

Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia B. J. ZALEWSKIEGO,

poleca najpiękniejsze utwory muzyczne:

Abt. Fr. Tęsknota (Gdy jaskółki)	solo śpiew	25c
Bordese. Cyganki duet solo lub chór	"	50c
Brzezińska. Nieopuszczaj nas Modlitwa	"	25c
Brzeziński. 10 Chłop. Obertasów,	solo fort.	60c
Brzeziński. A zawracaj od komina	"	30c
Brzeziński. Matulu kochana, Mazur	"	30c
Chopen. Gdybym ja była słonecz.,	solo śpiew	20c
Chopen. Rozstanie, mazurek Duet	"	50c
Chopen. Kompletne dzieła, 3 tomy,	solo fort.	6.00
Chopen. Marsz pogrzebowy, znany	"	25c
Ciechanowski. Nie tryumfuj dziewczę	solo śp.	25c
Ćwikiel. Idź do djabła, Mazurek	"	25c
Fall M. Z Ojczystych Niw Z. P. N..	solo fort.	1.20
Ivanovici. Na falach Dunaju, walc	"	60c
Janusz. Polonez Kościuszki	"	25c
Karasowski. Do pracy, solo lub chór	......	30c
Koszat. Samotny, piosenka,	solo śpiew	25c
Kratzer. Dumka, Ludzie mówią	"	25c
Krogulski. Dwie pieśni narodowe,	solo fort	50c
Kurpiński. Witaj Królu, polonez	"	50c
Lewandowski. Stary Druch, mazur	"	10c
Moniuszko. Pieśń wieczorna,	solo śpiew	25c
Moniuszko. Kozak. Tam na górze	"	25c
Moniuszko. Krakowiaczek wesół	"	25c
Moniuszko. Marsz żałobny,	chór męski	50c
Moniuszko. Mazur z Halki.	"	50c
Niedzielski. Dwa krakowiaki	solo fort.	50c
Ogiński. Polonez bardzo znany	"	25c
Osmański. Biały mazur, znany	"	20c
Powiadowski, Ech-ciach-ciach, polka	"	25c
Pieśni Narodowe. najpożądańsze,	"	50c
Szkoła Śpiewu. Największa i najlepsza	....	7.95
Szkoła na skrzypce. Najlepsza i największa		11.50
Szkoła na Fortepian. Największa i najlepsza		6.60
Szkoła na Organy. lub Fisharmonię	.....	2.25
Szkoła na Flet. z klapami lub bez	....	1.25
Szkoła na Cornet, Alto, Tenor lub Bariton		1.00
Szkoła na Gitarę. hiszpańska	....	1.80
Szkoła na Cytrę z melodyami polskiemi		2.50
Waniorek Pije Kuba: Waryacye na skrzypce		60
Wreński. Djabeł, galop z ryciną	solo, fort.	20
Wieniawski. Kujawiak znany koncertowy		20
Zalewski. Nieszczęśliwa. mazurek	śpiew	20
Zalewski. Marsz Pogrzebowy,	chór męski	25
Zalewski. Walczyku mój, solo lub chór żeń.		50
Zalewski. Oj ten mazur, czysta bieda	solo fort.	25
Zalewski. Znalezione szczęście, walc	"	25
Zalewski. Wesele, Kujawiak	"	20
Zalewski. Boże coś i mazur 3 maja.	orkiestra	1.00
Zalewski. Z dymem i Jeszcze Polska	"	1.00
Zalewski. Oj ten mazur, czysta bieda	"	75
Zalewski. Polonez Kościuszki i walc	"	1.00
Zalewski. Wesele, Kujawiak	"	75
Zalewski. Boże Coś Pol. i maz. 3 maja,	kap.	1.00
Zalewski. Z dymem poż. i Jeszcze Pol.	"	1.00
Zalewski. Oj ten mazur i Krakowiak	"	1.50
Zalewski. Oberek i Kujawiak	"	1.50
Zalewski. Wesele kujawiak		75

Przy zamówieniu należy załączyć 5c. znaczek pocztowy na obszerniejsze katalogi muzyczne i katalogi książek. DOSTARCZAM NUT DO ZTUK TEATRALNYCH.

B. J. Zalewski,

Dept G. 11 Emma str. CHICAGO, ILL.

Tel. 1489 Monroe.

NOWY WYNALAZEK

Na wzmocnienie i utrzymanie włosów:

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy. WSZELKIE INFORMACYE DARMO. Po szczegóły piszcie, załączając 2c. znaczek pocztowy.

Prof. J. M. Brundza,

Broadway, & S. 8th, Bklyn, New York.



Najlepsze Zegarki, Łańcuszki i Dewizki można dostać kupić od nas po jak najtańszych cenach. Przyślijcie nam swój adres i 2c marke a wyślemy wam nasze katalogi.

Nalepinski Mdse. Co.

925 N. Francisco St. Chicago, Ill.

Goldzier, Rodgers & Froelich,

ATTORNEYS AND COUNSELORS AT LAW.

POKÓJ 820

Chamber of Commerce Building.

RÓG LA SALLE I WASHINGTON ULICY

CHICAGO, ILL.

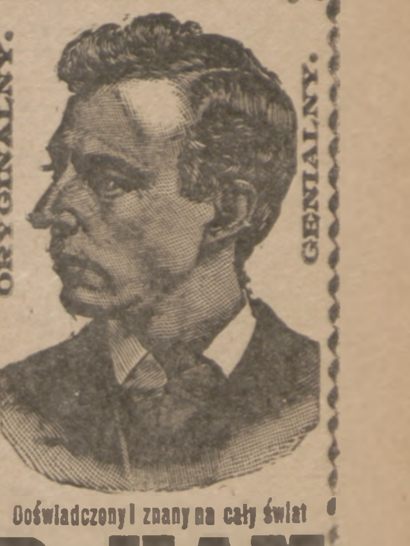
TAKE ELEVATOR TEL. MAIN 310

NERWOWI MĘZCZYZNI.

Odpis znakomitej recepty, którą posyłam darmo mężczyznom potrzebującym pomocy. Nie jest to żaden humbug z próbką, lub z C. O. D. Przeczytaj to ogłoszenie do końca.

Piszemy te słowa do mężczyzn, cierpiących z powodu, że zrujnowali swój organizm przez nadużycia lub błędy młodości. Słuchajcie mojej rady. Zaniechajcie robienia prób z lekarstwami wysyłanemi na próbę, z "pasami elektrycznymi," z patentowanemi medycynami itp. Pasy nic nie pomagają, a ciągłe branie lekarstw zepsuje wam trawienie, zatruje cały organizm i uniemożliwy wyleczenie się z choroby. Przez lat wiele cierpiałem na zgubne skutki błędów młodości i nadużyć płciowych. Byłem nerwowy, miałem polucye, cierpiałem na niemoc męską, brak pamięci, brak sił, przygnębienie, nieśmiałość, ból w krzyżu, ogólne osłabienie itd., i byłem na tyle nierozsądny, że próbowałem wszelkich możliwych środków bez wyboru, ale polepszenia nie doznałem. Nakoniec pojechałem do Europy, poradziłem się pewnego znakomitego lekarza i ten mnie wyleczył. Receptę przez niego mi daną mam dotychczas w swojem posiadaniu. Ponieważ wiem z własnego doświadczenia, jak trudno jest się wyleczyć, przeto postanowiłem pomódz innym w ten sposób, że poślę moją receptę w zapieczętowanej kopercie zupełnie bezpłatnie wraz z wszelkimi informacyami każdemu choremu, który do mnie napisze. Otrzymałem już setki listów od mężczyzn chorych z różnych stron kraju, w których zaświadczają, że podobnie jak ja zostali wyleczeni dzięki mojej recepcie. Ta recepta jest to przepis na kombinacye środków potężnych, a jednak zupełnie nie szkodliwych, i jest tak prosta, że w każdej dobrej aptece wykonają ją za niewielką zapłatą. Jeżeli się wstydzisz iść do apteki z receptą po jej otrzymaniu, to ja mogę kazać przygotować to lekarstwo dla ciebie tu w Chicago, jeżeli sobie życzysz tego, a jak nie, to mnie wszystko jedno. Nie wysyłam na C. O. D., ani też nie mam zamiaru zmusić cię podstępem, ażebyś mi zapłacił za rzecz, której nie chcesz kupić. Jeżeli przekonasz się o mojej nieuczciwości, to ogłoś mnie jako oszusta w tej gazecie. To ogłoszenie może nie ukazać się już więcej, a zatem lepiej napisz do mnie zaraz, a następną pocztą otrzymasz receptę i potrzebne do niej objaśnienia. Wytłómaczę ci również, w jaki sposób jestem w stanie dawać to, co tutaj obiecuję bez najmniejszej dla mnie straty. Adres: C. H. BENTSON, R. Box 622 Chicago, Ill. (June 7)

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.



Oświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, usz, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne itd.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY-ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM

P. O. Box 62, TOLEDO, OHIO

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

RÓŻAŃCE.



Mamy na składzie ozdobne różańce sprowadzane z Francyi. Są one pięknie wykończone, a cenę ich i opis podajemy poniżej.

No. 2144. — Różańce z paciorkami z prawdziwego Szmaragdu, Ametystu, Topazu, Pereł, Granatu i Kryształu, paciorki na łańcuszku ze szczerego złota, z sercem i krzyżykiem również złotem, gwarantowane na 20 lat. Cena różańca $5.25

No. 212. — Różańce takie same jak nr. 2144, tylko paciorki, serce i krzyżyk cokolwiek mniejsze, gwarantowane na 10 lat, cena $3.75

No. 112. — Różańce takie same jak nr. 2144, tylko paciorki, serce i krzyżyk cokolwiek mniejsze, gwarantowane na 10 lat, cena $3.00

No. 225. — Różańce z tych samych drogich kamieni, jak nr. 2144, tylko łańcuszek i krzyżyk są srebrne zamiast złote; cena $2.50

No. 64. — Różańce z czystej perłowej macicy, z krzyżykiem perłowym i srebrnym wizerunkiem Chrystusa, łańcuszek srebrny, wszystkie paciorki są jednakowe, cena $2.25

No. 253. — Różańce takie same jak nr. 64 tylko paciorki są graniaste i krzyżyk srebrny, cena $1.50

No. 61. — Różańce takie same jak nr. 64, tylko mniejsze paciorki, cena $1.50

No. 25. — Różańce takie same jak nr. 61, tylko paciorki graniaste, cena $1.00

No. 23. — Różańce takie same jak nr. 64, tylko mniejsze paciorki, cena 75c

No. 21. — Różańce takie same jak nr. 23 tylko mniejsze paciorki graniaste, cena 60c

No. 105. — Różańce takie same jak nr. 21, tylko paciorki trochę mniejsze i okrągłe, cena 60c

No. 103. — Różańce takie same jak nr. 105, tylko paciorki graniaste, cena 50c

No. 101. — Różańce takie same jak nr. 103, tylko paciorki mniejsze i graniaste, cena 30c

No. 36. — Różańce z kości słoniowej wraz z ozdobnym krzyżykiem, w którym za szkiełkiem znajdują się wizerunki świętych, łańcuszek jest niklowy, cena 30c

No. 19. — Różańce kokosowe czarny kolor, z krzyżykiem metalowym, cena 30c

No. 18. — Różańce takie same jak nr. 19, tylko większy rozmiar paciorków, cena 30c

No. 8. — Różańce kokosowe koloru jasno wiśniowego, cena 20c

No. 26. — Różańce kokosowe takie same jak nr. 19, tylko mniejszy rozmiar paciorków, cena 20c

No. 25. — Różańce kokosowe takie same jak nr. 26, tylko mniejszy rozmiar paciorków, cena 20c

No. 22. — Różańce takie same jak nr. 25, tylko mniejszy rozmiar paciorków, cena 15c

No. 14. — Różańce kokosowe, takie same jak nr. 22, tylko mniejszy rozmiar paciorków i piękny krzyżyk, cena 15c

No. 4. — Różańce z drzewa brair kolor ciemno-wiśniowy, krzyżyk mosiężny, cena 10c

No. 2. — Różańce z czarnego brair, cena 10c

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of Advertising ON APPLICATION.

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addresed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 800 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:
W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii...... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 800 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., 3 Maja 1906.

TRZECI MAJ.
(Wspomnienie historyczne).

Na warszawskim rynku,
Chorągwie się chwieją,
Zajaśniała wiosna,
Majową nadzieją!
Zajaśniała wiosna
Nad ojczystym łanem,
Dziś się w służbie dla Ojczyzny
Chłop porównał z panem.

Na warszawskim rynku,
Tam muzyki grają,
Stanowi kmiecemu,
Bracia prawo dają.
Nadają mu prawo,
By bronił tej ziemi,
Razem z cnymi rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku,
Tam naród zebrany,
Idą karmazyny,
Idą i mieszczany.
Pan Andrzej Zamojski
Idzie z kmieciem w parze,
A z czeladzią tą cechową
Idą dygnitarze.

Radzili na sejmie,
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata.
Czas ci, Polsko, zgoić,
Twoje ciężkie blizny!
— Wszyscy dzisiaj równi sobie
W obliczu Ojczyzny.

Na warszawskim rynku,
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce,
Przybyły miliony.
Idą do katedry,
Do świętego Jana,
Złoto — przy kapocie,
Przy delii — sukmana!

O ty dniu radosny,
O ty trzeci Maju,
Zapachniałeś kwieciem
W całym polskim kraju.
Zapachniałeś kwieciem
Najsłodszej wonności:
— Miłością Ojczyzny,
I bratniej jedności.

Jan Sawa.

Trzeci Maja.

Po dziesięciu wiekach bohaterskiego żywota na schyłku świetnych dni swoich, złożony ciężką niemocą naród polski pisze swój testament wiekopomny.

Tym sławnym testamentem rozdartej na części Polski, to dzień Trzeciego Maja.

Ten dzień, to naszych praojców korona chwały, to najpiękniejszy kwiat naszego ducha narodowego. Ale kwiat ten młodziutki, który się jeszcze rozwinąć należycie nie zdołał, zasadzony i wybujały na ojczystej niwie naszej z wiosną roku 1791 — ten kwiat młodziutki zwarzony został podmuchem wichru z północy.

A chociaż kwiat ten zmroziły północne wichry, nie utracił on jednak siły odrodzenia. Kwiat ten żyje i żyć będzie w sercu każdego Polaka — jako świadectwo prawdy, że Polska była pierwszem państwem w środkowej Europie, które bez rozlewu krwi ogłosiło konstytucyę, nadającą wolność całemu narodowi.

Z tego zmrożonego kwiatu pozostało jednak nasienie, z którego wybuja kiedyś silne drzewo wolności i niepodległości, a pod cieniem jego konarów zażywać będzie naród nasz owoców swej znojnej pracy.

To jest nasza nadzieja, to nasza wiara głęboka, z której czerpiemy siłę do walki, to ewangelia naszego męczeństwa, naszej niewoli. Bez tej wiary nie ma zbawienia, nie ma wolności. Kto tę wiarę utracił, kto ze swych skroni zdjął koronę cierniową, którą nam wrogowie przemocą wtłoczyli, kto zwątpił w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości i jak tchórz ucieka z pod sztandaru białego orła, ten jest wyrodnym synem naszej ojczyzny.

Trzeci Maja to wielkie narodowe święto, to skarbiec narodowego ducha, w którym naród złożył swe najwznioślejsze myśli i stał się nieśmiertelnym, bo jak mówi poeta:

Wszystko zginie na głębinie
Wszystko zginie na potoku,
Co widome tylko oku,
Lecz idea nie przeminie.

Wszak to już 115 lat upłynęło z dniem trzeciego maja, a mimo tylu prześladowań, udręczeń i poniewierki nie zeszliśmy z drogi ani na chwilę — wiernymi pozostaliśmy konstytucyi trzeciego Maja. Już sto lat z górą wrogowie krew i łzy nasze piją, a jednak nie zdołali wyplenić z serc naszych tych ideałów, które przyświecały twórcom konstytucyi Trzeciego Maja.

Do dziś dnia naród polski walczy o swoje prawa i walczyć będzie tak długo, aż je uzyska. Wrogowie rozdrapali naszą Ojczyznę wkrótce po ogłoszeniu Konstytucyi Trzeciego Maja w obawie, aby i oni nie byli zmuszeni nadać swym narodom wolności.

Dwóch z rozbiorców naszej Ojczyzny — Austrya i Prusy nadali koślawą konstytucyę po upływie połowy wieku od ogłoszenia w Polsce konstytucyi, pod grozą bagnetów rewolucyjnych, a trzeci z naszych wrogów, Moskal, do dzisiejszego dnia nie chce ani myśleć o podobnych ustępstwach na korzyść narodu.

O tę właśnie konstytucyę toczy się obecnie walka w caracie. Dziesiątki tysięcy ludzi padło w tej walce z barbarzyństwem w ostatnich dwu latach i codzień padają nowe ofiary, a car i jego doradcy obiecują tylko narodowi zwołanie dumy, czyli parlamentu, ale w te obiecanki mało kto wierzy.

O ileż wyżej pod tym względem stanęła Polska! Podczas gdy ogłoszenie równouprawnienia czyli konstytucyi w innych państwach, kosztowało tysiące żyć ludzkich i potoki łez, Polska ogłasza Konstytucyę Trzeciego Maja pierwsza w Europie i to dobrowolnie bez rozlewu krwi.

Naród, który się zdobył w swej historyi na tak olbrzymi skok cywilizacyi nie może zginąć i będzie wolnym. Naród nasz szanuje swą przeszłość dziejową, która jest jednym długim łańcuchem wielkich i szlachetnych czynów, i tych ideałów narodowych nie zmrozi Sybir, ani kajdany nie zgniotą, ni szubienice nie wydrą z serca, ni więzienia nie ostudzą. Przechowujemy je i przechowamy ufni, że prawda i sprawiedliwość zwycięstwo odnieść muszą nad fałszem i bezprawiem.

W tę wielką rocznicę dziejową Konstytucyi Trzeciego Maja w Polsce przed stu piętnastu laty, przysięgnijmy sobie uroczyście stać wiernie pod sztandarem narodowym polskim nieskalanym zdradą ani rozbojem, oszustwem ani grabieżą; pod sztandarem orła białego, który kiedyś wzleci znów nad polską krainą i zwiastuje nam wolnym i równym wobec prawa — Trzeci Maja.



Gruzy spalonych gmachów w śródmieściu, po ugaszeniu pożaru w San Francisco, według zdjęć fotograficznych.

Kultura pruska i rosyiska.

Wedle krążących pogłosek rząd pruski zamierza od Wilkanocy znieść całkowicie naukę religii katolickiej w języku polskim nawet w najniższych oddziałach szkół ludowych i elementarnych Księstwa Poznańskiego. Temsamem zniknąłby język polski zupełnie ze szkół, do których dzieci polskie pod zaborem pruskim uczęszczać muszą.

Tak to wygląda owa kultura pruska, narzucająca polskiej dziatwie nawet n a u k ę najważniejszego przedmiotu, religii św., w obcej mowie. Że taka nauka nie może dziatwie przynieść najmniejszego pożytku, to więcej jak pewna. Tylko rząd pruski, no i hakatyści może są przeciwnego zdania.

A teraz patrzmy, co się dzieje w Królestwie Polskiem, pod zaborem rosyjskim?

Oto gazety warszawskie donoszą radośną nowinę, iż inspektór szkół Warszawy rozesłał okólnik do nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i początkowych, w którym donosi, że we wszystkich tych szkołach niezwłocznie wprowadzony zostanie język polski jako wykładowy. Wszystkie nauki mają więc w tych szkołach wykładać po polsku, tylko mowy rosyjskiej mają uczyć po rosyjsku. Takie same okólniki wysłali inspektorzy wszystkich okręgów naukowych w całem Królestwie Polskiem do nauczycieli i nauczycielek.

Porównując oba fakta, pytamy: która kultura lepsza, pruska, czy rosyjska?

Zlot Sokolstwa słowiańskiego w Zagrzebiu.

Dnia 8 września r. b. odbyć się mają wielkie ćwiczenia sokole i popis Sokolstwa całej Słowiańszczyzny w Zagrzebiu, stolicy Chorwarcyi. Do udziału i w gościnę zaprosili Chorwaci wszystkich druhów słowiańskich. Ledwie wiadomość o zlocie i zaproszenie do Pragi dobiegły, natychmiast wezwał związek sokoli gniazda miast innych, aby przygotowały się odpowiednio w podróż na południe słowiańskie. W 60 i kilku sokolniach rozpoczęły się praktyczne kursa języka serbsko-chorwackiego i wykłady o ziemiach, ludności południowo-słowiańskich.

Zapowiedziane też są podręczniki i wydawnictwa przewodników po Chorwacyi. W praskiej "Miesztianskij Besedzie" rozpoczął literat dr. Scheiner wykłady swoje o Chorwacyi i Chorwatach, ilustrując żywe słowo obrazkami skioptikonu.

Czesi zamierzają z Zagrzebia urządzić wycieczkę do Plitwieskich jezior, które są brylantem wśród jezior i wodospadów europejskich. Część druga zaś udaje się do stolicy czanogórskiej, albowiem w Cetynii ma być urządzone wielkie święto sokolskie i popisy gimnastyczne. Przybyciem gości interesuje się sam książę Mirko. Na wycieczkę tę praska gmina sokolska zaprasza i sokolstwo innych narodowości słowiańskich.

Ponieważ Zagrzeb spodziewa się tysiącznego oddziału gości czeskich, przeto w stolicy chorwackiej potworzono także kursy języka czeskiego, aby ułatwić sobie porozumienie się z gośćmi i okazać Niemcom, że niemczyzna nie jest językiem ogólno słowiańskim, za jaki go z uśmiechem i dumą Niemcy uważają.

Sokolstwo polskie— pisze "Nowa Reforma" — wyśle także swoich przedstawicieli do Zagrzebia; godziłoby się tedy, aby ten zastęp polski nie ustąpił liczbą czeskiemu, bo o tem, że może mu nie ustąpić, a nawet go prześcignąć w walce o pierwszeństwo, nie wątpimy. Polskie ćwiczenia lancami wywołały zapał u chłodnych Czechów, cóż dopiero za entuzyazm wzbudzą w sercach gorących Chorwatów chorągiewki czerwono-białe fruwające z rozmachem junackim w powietrzu. Natura chorwacka i polska bardzo sobie są pokrewne i lepiej się odczują, niż którekolwiek dwie inne. Jedna rzecz jednak jest wagi nie małej, aby za przykładem czeskim a dla korzyści własnej i druhowie polscy poznali się choćby pobieżnie z językiem chorwackim i niecosię dowiedzieli o tym narodzie tak bardzo nam duchowo pokrewnym.

Z AMERYKI.

Straszna śmierć.

ST. LOUIS, MO., 27 kwietnia. — Okropną śmiercią zginął Jan Staszkowicz wskutek poparzeń, otrzymanych przy pracy w rzezalni Nelson Morris and Co., w East St. Louis.

Nieboszczyk pracował w tej rzezalni od kilku tygodni przy czyszczeniu ozorów. W poniedziałek kazano mu malować kocioł, pod którym znajdowało się pudło z wrzącą wodą i tłuszczem.

Gdy wszedł do góry i zanim jeszcze rozpoczął malowanie, drabina pod nim się posunęła tak nieszczęśliwie, że w raz znią wpadł do waru i żywcem się ugotował.

Wydobyto go i odesłano do szpitala św. Maryi w East St. Louis, gdzie po trzynastu godzinach ciężkich i niewymownych cierpień skonał.

Pozostawił po sobie żonę i dwoje dzieci.

Wracają do domu.

New. York, 27 kwietnia. — Dwustu Polaków i włochów odesłały wczoraj władze emigracyjne z wyspy Ellis z powrotem do Europy. Telegramy podają, że litość brała patrzeć się na biednych Polaków, którzy w rozpaczy padali na kolana przed urzędnikami, błagając, ażeby ich z powrotem nie odsyłano. Byli to głównie chłopi z Rosyi. Niektórzy z nich nie mieli wcale wierzchniego ubrania. Wielu z nich odesłano dla tego że nie mieli ani centa i nie było nikogo, ktoby za nimi się wstawił i wysyłki w głąb kraju się podjął.

Strajk górników.

WILKESBARRE PA., 27 kwietnia. — Prezydent Mitchell jako n a c z e l n y wódz górników, wręczył wczoraj prezydentowi Baer jako reprezentantowi właścicieli kopalń w nowej formie wypracowane warunki ugody.

W następny czwartek odbędzie się konferencya górników w Scranton, aby wysłuchać odpowiedzi operatorów na te nowe warunki i postanowić o dalszej akcyi.

W nowych warunkach są między innemi punkty następujące:

Wszyscy robotnicy pracujący w kopalniach,i płuczkarniach, którzy obecnie pobierają płacę o $1.00 niższą za 9 godzinny dzień pracy od obowiązującej skali, mają otrzymać podwyżkę o 15 procent.

Wszyscy robotnicy pracujący w kopalniach, płuczkarniach i brechach, którzy obecnie pobierają zapłatę stosunkowo wyższą od pierwszych, mają otrzymać stopniowo podwyżkę o 12½, procent.

Dalej w liście ostatnim domaga się Mitchell większej ochrony życia górników w kopalniach, przez zaprowadzenie różnych ulepszeń, odwołując się na fakt, że roku 1905 zabitych zostało w kopalniach 644 górników, a poranionych 1200.

Strajk w Kenosha.

KENOSHA, Wis., 72 kwietnia,— Wielki strajk w garbarni N. N. Allee's Sons, trwający przez dwa i pół dnia, zakończył się i wszyscy robotnicy powrócili do pracy wczoraj po południu, zgodziwszy się na podwyższenie płacy o 50 centów tygodniowo.

Na warugnek ten przystali prawie wszyscy robotnicy bez wyjątku.

Obecnie okazało się, że do miasta napłynęło sporo agitatorów, którzy nietylko starali się przedłużyć strajk, ale także doprowadzić do zaburzeń.

Z chwilą otworzenia plantu liczba robotników została zwiększona tak, że wszyscy ci, którzy przybyli do Kenosha na wiadomość o strajku, dostali obecnie zajęcie.

Zaburzenia strajkowe.

JOHNSTOWN, Pa., 30 kwietnia. — W sąsiedniem Paint Creek, niedaleko Windber, przyszło do krwawego starcia pomiędzy unistami, a górnikami, którzy zajęli ich miejsce w kopalniach. W rezultacie dwóch ludzi kona w szpitalu w Windber, jeden zostanie kaleką na całe życie, kilkunastu jest mniej lub więcej pokaleczonych, a siedmiu siedzi w kozie.

Od ostatnich krwawych zajść w Windber, wszystkie salony w tej miejscowości są pozamykane, a górnicy robili sobie wycieczki do pobliskiego Paint Creek, aby się tam uraczyć. Spotykali się przy tej okazyi strajkierzy z unistami i w końcu do katastrofy dojść musiało. Zaczęło walkę dwóch ludzi, a niebawem zbiegły się całe gromady i zawrzała jeneralna walka na pięści, szklanki, noże i rewolwery.

Trwało to dobre pół godziny zanim przybył z Windber szeryf z dwudziestoma deputowanymi. Gdy zbrojny oddział reprezentantów władzy zbliżał się na miejsce, walczący rozbiegli się na wszystkie strony. Wyszukano inicyatorów bójki i zabrano do aresztu, a rannych odstawiono do szpitala. W walce brali udział — jak powiada telegram — także cudzoziemcy, będą więc prawdopodobnie między nimi i Polacy.

Rodacy nasi powinni się wystrzegać awantur.

Wysądzenie pociągu dynamitem.

WILKESBARRE,Pa., 28 kwietnia. — Wysadzono tu dyamitem ubiegłej nocy w powietrze pociąg towarowy w pobliżu Pittston. Lokomotywa i kilka wagonów są zupełnie zdruzgotane. Inżynier Jan R. Thomas z Wilkesbarre i palacz M. Brown Pittston są ciężko ranni. Przypuszczają ogólnie, że ktoś ustawił na szynach kolejowych skrzynkę z dynamitem, która eksplodowała w chwili, gdy maszyna na niego wjechała. Kilkunastu tajnych policyantów kolejowych do spółki z urzędnikami powiatowymi wdrożyło śledztwo w tej sprawie, aby wykryć sprawców zamachu.

ZGON POLSKIEGO KAPŁANA.

PITTSBURG, Pa., 25 kwietnia. — Parafia św. Wojciecha na Południowej Stronie miasta w wielkiej znajduje się obecnie żałobie, albowiem dnia 23 kwietnia zmarł nieodżałowanej pamięci, długoletni jej proboszcz: Ksiądz Prałat Władysław M. A. Miśkiewicz, który przez lat 21 rządził tą parafią.

Już od kilku lat niedomagał on na zdrowiu, gdyż ostry reumatyzm dokuczał mu dotkliwie, trzymając go często tygodniami i miesiącami na łożu boleści, — lecz od pół roku odzyskał on częściowo zdrowie i zdawało się, że zdrów i żyw będzie na długie lata.

Śmierć jednak nieubłagana zabrała go wbrew wszelkim nadziejom i wbrew pozornej poprawie zdrowia dnia 23-go w sam dzień św. Wojciecha, patrona parafii.

S. p. Ksiądz Władysław M. A. Miśkiewicz urodził się w Polsce dnia 29 czerwca 1858-go roku; szkoły ukończył w Ojczyźnie, — a czując powołanie do stanu kapłańskiego, udał się na dalsze studya do Rzymu; tam przeszedł odnośne kursa nauk w Collegium Germanicum i tamże w roku 1882 w Wielkanoc święcenie kapłańskie otrzymał.

We Włoszech bawił potem dwa lata w Velletri i w Ostia Tiberina, — poczem przybył do Ameryki i tu w Pittsburgu mianowany został przez zmarłego już dziś biskupa Phelana proboszczem parafii św. Wojciecha i godność tę nieprzerwanie sprawował aż do dnia swej śmierci, przez lat 21.

Dobrego bardzo on wiele tu uczynił, — tak we własnej swej parafii, którą najwzorowiej rządził przez blisko ćwierć wieku, jak również wiele dobrego uczynił dla szerszego ogółu polskiego tutaj, — zgromadzając i organizując Polaków w Towarzystwa, parafie w różnych miastach i miasteczkach w okolicy Pittsburga i dalej w zachodniej Pennsylvanii, w Ohio, West Virginia i t. d., gdzie dowodem jego prac i starań religijno-ptaryotycznych są istniejące dziś parafie polskie.

Uznanie za prace swoje otrzymał nietylko ze strony parafian i ogółu polskiego, lecz nawet i ze strony władz duchownych, gdyż przed kilku laty otrzymał z Rzymu tytuł Prałata, a rok temu, na ostatnim Synodzie dyecezyi pittsburskiej, mianowany został stałym, nienaruszalnym proboszczem św. Wojciecha, — godność tu w Ameryce dość wysoką a szczególniej polskim księżom do otrzymania trudną.

Parafię swą prowadził zawsze umiejętnie i wzorowo. Za jego staraniem i przy jego finansowej pomocy zbudowała parafia wspaniały kościół, szkołę ogromną i dostatnią plebanię. Wartość majątku wynosi przeszło 300,000 dolarów.

Eksportacya zwłok ś. p. ks. W. Miśkiewicza z plebanii do kościoła odbyła się we środę po południu, a pogrzeb na polskim cmentarzu św. Wojciecha odbył się we czwartek, dnia 26-go kwietnia o godzinie 10-ej rano.

Pogrzebem zajął się brat nieboszczyka młodszy ks. Franciszek Miśkiewicz, obecnie proboszcz parafii polskiej w mieście Homestead, Pa. — Ks. Franciszkowi M. pomagali w spełnieniu żałosnych tych obowiązków: miejscowy asystent, ks. F. Kozłowski i inni polscy kapłani, których na pogrzeb bardzo wielu przybyło z najodleglejszych nawet miast Stanów Zjednoczonych, wszyscy kapłani polscy z Pittsburga i okolicy, wielu innonarodowych księży i sam miejscowy ks. biskup Canevin?

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

PYTANIE.

— Jaka jest różnica między słomą a sianem?

— Niewiem.

— A ty głuptaku, to przecież każde bydle wie.

SŁUSZNA UWAGA.

— Cicho bębnie — woła matka w złości bijąc dziecko.

O j c i e c : Jakże możesz wymagać, żeby bęben był cicho, jak w niego bijesz?

Z ZAGRANICY

Prawybory w Warszawie

WARSZAWA, 26 kwietnia. — Odbyły się tutaj wczoraj prawybory do konwencyi mającej wybrać posłów do Dumy. Wybory te odbyły się wśród wielkiej agitacyi. Przeciw Polakom wystąpili żydzi w zorganizowanej opozycyi. Zdaje się jednak, że Polacy uzyskali większość. Rząd rosyski szedł żydom na rękę. W ostatnim dniu skonfiskował rząd wszystkie dzienniki polskie, które zamieściły wspaniałą odezwę Sienkiewicza, w której znakomity ten pisarz wzywał naród do solidarnej walki w obronie sprawy narodowej.

WARSZAWA, 27 kwietnia. — Partya demokratyczno-narodowa odniosła w całem Królestwie Polskiem zupełne zwycięstwo przy prawyborach i wszyscy jej kandydaci zostali wybrani. Socyaliści wybrali kilku kandydatów, ale i ci prawdopodobnie przepadną przy wyborach na posłów. Nikt nigdy na seryo nie przypuszczał, by w Polsce socyaliści mogli wziąć górę. Naród polski nie jest tak naiwnym, by słuchał rozkazów i nauk obcych i wrogich naszym interesom narodowym.

Zaburzenia robotnicze.

PARYŻ, 27 kwietnia. — Strajk górników francuskich trwa ciągle i nie wiadomo, jak się zakończy. Robotnicy grożą ogólnym strajkiem. Wobec tego rząd francuski postanowił sprowadzić do stolicy dodatkowo 28 tysięcy wojska, ażeby być na wszystko przygotowanym i z całą siłą przystąpić do stłumienia zaburzeń robotniczych.

Wojska te przybędą do Paryża dzisiaj i jutro obsadzą wszystkie place publiczne i gmachy rządowe. Organa rządowe donoszą, że te energiczne zarządzenia wpłynęły bardzo uspokajająco na naczelników organizacyi robotniczych.

PARYŻ, 29 kwietnia. — Powstała w całem mieście ogólna panika, wywołana wybuchem bomby dynamitowej pod mostem kolei żelaznej na przedmieściu Argentenil. Eksplozya uszkodziła most, ale z ludzi nikt nie został zabity ani zraniony. Rząd ukończył już swe przygotowania wojskowe. Na tak zwanem polu marsowem urządzono silny obóz, gdzie stoi 15 tysięcy wojska w pogotowiu wojennem. Prefekt policyi Lepine ogłosił odezwę do ludności doradzając, ażeby tylko ci wychodzili jutro na miasto, którzy mają konieczny interes. Wielu kupców od dzisiaj zamknęło składy na tydzień. Wiele osób zamożniejszych opuszcza stolicę na krótki czas, nie chcąc narażać się na bomby anarchistów. Do czego ci anarchiści dążą, nikt nie wie.

Pomoc z Japonii.

TOKIO, 27 kwietnia. — Sto tysięcy dolarów ofiarował Mikado japoński na ofiary w San Francisco. Oprócz tego poczynił rząd japoński stosowne zarządzenia, ażeby Japończykom tamże zamieszkałym, a klęską dotkniętym pośpieszyć z wydatną pomocą. Wysłany zostanie jeden japoński okręt wojenny do portu w San Francisco, ażeby dać opiekę chorym Japończykom.

Z Austryi.

WIEDEŃ, 27 kwietnia. — Pomiędzy rządem austryackim, a pojedynczemi stronnictwami toczą się układy co do nowej ustawy wyborczej. Wszystkie narodowości Austryę zamieszkujące chcą powiększenia liczby posłów ze swego kraju, a sprzeciwiają się powiększeniu takiemu dla innych. Polacy chcą otrzymać sto dwanaście, a przynajmniej sto mandatów.

Czesi i Niemcy wciąż się targują. Dzisiejsze telegramy donoszą, że Niemcom obiecał prezydent ministrów Gautsch podwyżkę dwunastu mandatów. Układy z Polakami nie są jeszcze ukończone. Niektóre pisma polskie twierdzą, że poważne stronnictwo w Kole Polskiem wogóle nie chce dopuścić do reformy wyborczej i będzie głosowało przeciw niej, nawet w razie, gdyby liczba mandatów polskich została zwiększoną.

Stanowisko posłów polskich jest bardzo niejasnem i nie chce nam się wierzyć, dlaczegoby Polacy mieli być przeciwnymi nowej ustawie, która nadaje większe prawa narodowi.

Nowe aresztowania.

PETERSBURG, 27 kwietnia. — Rząd rosyjski przyszedł do przekonania, że organizacye robotnicze, które niby to dbały o los ludzi, pozbawionych pracy i środków do życia, są niczem innem, jak tylko komitetami rewolucyonistów. Policya zebrała dowody, że pod tą pokrywą dążyły te komitety do wywołania nowych zaburzeń rewolucyjnych. Więc postanowiono uczynić je nieszkodliwemi, a sposobność nadarzyła się bardzo prędko. Oto tajni agenci zdołali wyśledzić, że na wczoraj zwołany został do stolicy tajny kongres naczelników wszystkich organizacyi robotniczych i rewolucyjnych. Hrabia Witte działając w zupełnem porozumieniu z ministrem Durnowem, wydał stosowne rozkazy, a szefowie policyi i żandarmeryi zmobilizowali siły, ażeby pochwycić w swe ręce naczelników i członków tych komitetów. Akcya ta planowana na wielką skalę i ułożona bardzo starannie, wydała rezultat niespodziewanie pomyślny dla rządu. Tej nocy bowiem uwięziono i osadzono w twierdzy petropawłowskiej cały komitet wykonawczy socyalnych demokratów i socyalnych rewolucyonistów.

Walka z Kościołem.

LONDYN, 28 kwietnia. — Rzymsko-katoliccy biskupi w Anglii organizują walkę przeciw nowemu projektowi rządu, na mocy którego subwencya rządowa ma być odebraną tym zakładom naukowym, które zostają pod opieką lub nadzorem księży. Na bankiecie katolickiego towarzystwa. Prawda w Londynie oświadczył arcybiskup z Westminster, że całe duchowieństwo rzymsko-katolickie w Anglii, Szkocyi i Irlandyi poda sobie ręce, by do uchwalenia tej ustawy nie dopuścić.

Pomnik Franklina.

PARYŻ, 28 kwietnia. — Masa ludzi zebrała się wczoraj na placu Trocadero, ażeby wziąć udział w uroczytości odsłonięcia pomnika Benjamina Franklina, ofiarowanego miastu Paryżowi przez milionera z Bostonu, Johna Harjes. Uroczystość rozpoczął ambasador amerykański w Paryżu McCormick. Drugim mowcą był profesor Smyth z Philadelphii, który przypomniał dawną nazwę, jaką Franklinowi nadano, a mianonowicie "Ojciec wszystkich Amerykanów".

Cały plac był udekorowany chorągwiami Stanów Zjednoczonych i Francyi. Wieczorem odbyła się recepcya u ambasadora Mc Cormicka.

Zaburzenia i rewizye.

PARYŻ, 28 kwietnia. — Rząd francuski zdecydował się na ważny krok, który w całym świecie wywoła wielkie wrażenie. Oto w całym Paryżu przedsiębrano tej nocy szereg rewizyi szukając za śladami spisku przeciw rzeczpospolitej. Kilkadziesiąt oddziałów policyi odbyło równocześnie rewizyę we wszystkich biurach organizacyi robotniczych, a także u znanych kierowników partyi monarchicznych. Komisarze rewizyę prowadzący, szukali za dowodami, że kierownicy organizacyi robotniczych planowali do spółki z monarchistami wywołanie zaburzeń w dniu 1go maja.

Po moskiewsku.

MOSKWA, 28 kwietnia. — Kongres monarchistów, który trwał tutaj przez kilka dni, zakończył wczoraj obrady, przyjmując całą seryę bardzo reakcyjnych uchwał. Kongres uchwalił, że nowy parlament nie jest wyrażeniem woli narodu rosyjskiego i kongres nie zgadza się na autonomię Królestwa P o l s k i e g o. Oprócz tego kongres uznaje żydów za cudzoziemców i jest za tem, żeby wydalać ich z państwa rosyjskiego. Obrady zakończył znany reakcyonista, profesor Nikolski mową, w której wśród hucznych oklasków przepowiedział, że przyjdzie do odpornej rewolucyi, która przywróci dawny system rządowy i zgubi 5 milionów żydów i demokratów.

Zbroją się.

TOKIO, 28 kwietnia. — W kołach wojskowych i dyplomatycznych krążą pogłoski, że siła armii japońskiej w najbliższej przyszłości wynosić będzie 700,000 wojska. Przed wybuchem wojny rosyjskiej, wojsko japońskie składało się z trzynastu dywizyi o całej sile 470,000. Podczas wojny dodane zostały jeszcze cztery dywizye, a obecnie planuje rząd utworzyć 20 dywizyi.

Marszałek polny Oyama jest także za tem, aby powiększyć siłę wojska na stopie pokojowej. W razie wojny Japonia wystawi przeszło jeden milion wojska.

Władze wojskowe planują utworzyć jeden niezależny korpus armii, korpus balonowy i jeden korpus z działami szybkostrzelnemi, który byłby dodany do piechoty i dywizyę artyleryi pieszej. Takie plany powstały dopiero na doświadczeniach, zdobytych podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Bunt w Sewastopolu.

PETERSBURG, 1 maja. — Jeden batalion piechoty, napadł na więzienie forteczne, wywalił drzwi i uwolnił wszystkich marynarzy, osadzonych w więzieniu za bunt w zeszłym roku. Gubernator wysłał depeszę do Petersburga o bardzo krytycznem położeniu w Sewastopolu.

Z Warszawy donoszą również o wielkich przygotowaniach socyalistów do olbrzymich demonstracyi w dniu dzisiejszym. Wojsko stoi w pogotowiu.

Notatki Zagraniczne.

Rzym. — W zeszłym tygodniu otwarto tu międzynarodowy kongres chemików, w którym bierze udział tysiąc ośmiuset chemików z całego świata. Z Polaków bierze w nim udział profesor uniwersytetu Olszewski z Krakowa, który już wsławił się wynalazkami w dziedzinie chemii.

Moskwa. — W mieście Ducshel rabusie przebrani za oficerów zabrali z kasy rządowej 255,000 rubli w złocie i zniknęli bez śladu.

Londyn. — Na wszystkich giełdach europejskich nastał wielki spadek kursów. Powodem tego są straty kompanii ubezpieczeniowych, poniesione przez pożar w San Francisco.

Moskwa. — W całej gubernii niżno-nowogrodzkiej wybuchły groźne rozruchy chłopskie. Sprowadzono wojsko z przyległych prowincyi.

Kazań. — Skradziono tu dwie armaty, stojące przy pomniku. Kradzieży dokonali rewolucyoniści.

Londyn.— Ogromne straty poniosły w San Francisco angielskie kompanie ubezpieczeń od ognia. Kilka z nich straciło większą część funduszu rezerwowego.

Kijów. — We wsi Diewica niedaleko Woroneżu stoczoną została mordercza walka pomiędzy chłopami, którzy głodem rozwścieklen chcieli zrabować spichlerz gminny. Kozacy wymordowali 19 ludzi, a 50 ciężko poranili.

Tyflis. — Sześciu przebranych za żandarmów opryszków weszło do banku państwowego i zabrało 150,000 rubli. Później przekonano się, że to byli złodzieje, ale nie ma po nich śladu.

Petersburg. — Przy dokonaniu rewizyi w ostatnim tygodniu w Saratowie, Brjańsku, Baku, Słominiu, Humaniu, Sormowie, Ekaterynosławiu, Odesie, Białymstoku, Charkowie, Rydze i Smoleńsku znaleziono wiele rewolwerów, ładunków, bomb, wydawnictw rewolucyjnych i dynamitu.

Ryga. — Banda złożona z 10 ludzi napadła na dom gminy w Pinkenhof koło Rygi. Jednego żandarma zabito, dokumenty i portret cara zniszczono, a kasę zrabowano. Sprawcy uciekli.

Rostów. — W monastyrze św. Trójcy zrabowano w nocy 77 tysięcy rubli i rozmaite kosztowności. Sprawcy uciekli.

Kowno. — Minister spraw wewnętrznych zezwolił na nazwanie ulicy w Kownie, gdzie w latach 1802—1823 mieszkał Mickiewicz, ulicą Mickiewicza. Inna ulica w Kownie ma być nazwana ulicą Puszkina, celem upamiętnienia przyjaźni, jaka łączyła obu poetów.

Wiedeń. — Między Węgrami a Kroatami doszło do ugody. Rząd węgierski zgodził się na to, by w urzędach w Kroacyi język kroacki miał te same prawa, co węgierski.

Dotąd Węgrzy uprawiali w Kroacyi hakatę węgierską i nie dopuszczali do tego, by władze krajowe Kroacyi używały w urzędowaniu języka ojczystego.

Londyn. — W północnych Indyach wybuchła w groźnych rozmiarach straszna zaraza zwana dżumą. Po kilka tysięcy ludzi umiera na nią codziennie.

Paryż. — Pewien oficer artyleryi w państwowej fabryce broni, wynalazł armatę maszynową (miraljezę), dającą 600 strzałów na minutę.

Twer.— Gubernator Slepcow jadący w powozie, został zabity na miejscu za pomocą bomby rzuconej na powóz. Sprawcę zamachu aresztowano. Był nim młodzieniec 18letni nazwiskiem Bugaczew.

Rzym. — Amerykański ambasador wydał ucztę, na którą zaprosił kardynałów: Wincenzo, Wamutelli, Satolli, Mathieu i Martinelli.

Radomsk. — Dwunastu bandytów napadło na majątek Maluszyn, zrabowało 1200 rubli i ciężko zraniło pisarza zarządu gminnego.

Odesa. — Profesor tutejszego uniwersytetu Lysenkow za artykuł w czasopiśmie "Szkoła wolna" oddany został pod sąd wojenny.

Moskwa. — W tych dniach aresztowany tu został adwokat przysięgły Aleksander Lednicki za mowę wygłoszoną w Warszawie.

— W piątek zeszłego tygodnia odsłonięto w Paryżu pomnik wielkiego obywatela amerykańskiego, Benjamina Franklina. Uroczystość odsłonięcia była bardzo poważną i okazałą.

Londyn. — Rząd angielski nakazał natychmiastowy transport części załogi z wyspy Krety do Egiptu, gdzie sytuacya ma być groźną wobec nowych intryg tureckich.

Berlin. — Port niemiecki w Bremie zostanie bardzo znacznie rozszerzony. Na ten cel uchwalił parlament niemiecki na sesyi kwotę siedmiu milionów marek.

Londyn. — W parlamencie angielskim obradują nad budżetem państwa. Ze sprawozdań urzędowych wynika, że dług państwa Anglii wynosi blisko 4 miliardy dolarów.

Tokio. — Odbył się tu przegląd armii, która powróciła z Mandżuryi. Widok był wspaniały. 50,000 żon i dzieci po poległych żołnierzach wzięło udział w rewii.

Przed pałacem mikada złożono trofea wojny, a mianowicie 511 armat, 10,000 karabinów, 1235 pałaszy i dzid i 3,162 wozów zdobytych na armii rosyjskiej.

Wiedeń — Wybory na Węgrzech rozpoczęły się w sobotę. W kraju tym nie odbywają się wybory w jednym dniu równocześnie, ale trwają przez czas dłuższy. W sobotę wybrano 35 posłów, z tego 20 należy do partyi narodowej. Nie ulega już dziś wątpliwości, że ta partya będzie miała w sejmie olbrzymią większość.

Warszawa. — Podczas balu u hr. Teodorowa w Warszawie posprzeczali się z sobą dwaj goście Sitecki i Komorowski i postanowili sprawę rozstrzygnąć przez pojedynek amerykański. Zasiedli do kart i umówili się, że ten, który przegra, zastrzeli się. Komorowski przegrał i natychmiast zastrzelił się w bocznym pokoju.

Kijów. — Administracya zatwierdziła wybór Polaków Domaniewskiego i Michalskiego na prezydentów miast Żytomierza i Mohylewa Podolskiego.

Petersburg. — Jen. Kuropatkin ogłosił swe pamiętniki drukiem o przebiegu ostatniej wojny z Japończykami, w których krytykuje sztab petersburski za krzyżowanie jego planów na polu walki i zwala całą winę na nieudolność jeneralnego sztabu.

Madryt. — W jednym z teatrów w Barcelonie, w Hiszpanii powstała wczoraj panika wskutek zatlenia się dekoracyi. Jedna panna utraciła życie, a dziesięć kobiet zostało ciężko poranionych. Liczba lekko rannych i okaleczonych idzie w setki.

Petersburg. — Pułkownik rosyjski Jermełow został zasądzony na cztery lata służby w batalionie poprawczym za to, że w grudniu roku zeszłego zamordował pewnego obywatela w jego własnym domu pod pozorem, że jest on rewolucyonistą.

Konstantynopol. — W mieście Jeruzalem odbył się w sobotę mityng w tamtejszej misyi amerykańskiej. Głównym mowcą był William Jennings Bryan, były kandydat na prezydenta Stanów Zjed. Bryan wypowiedział mowę o życiu Chrystusa.

Berlin. — W Sendalu w Niemczech skazał sąd przysięgłych robotnika z Król. Polskiego Franciszka Tyczyńskiego na karę śmierci za zabicie jednego ze współtowarzyszów. Wspólnik jego, Kowalski, skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

— Kongres kubański wyasygnował $50,000 na pogorzelców w San Francisco.

Notatki Krajowe.

— W miesiącu marcu przybyło do Stanów Zjednoczonych 18,892 Polaków i Rosyan.

— Oil City, Pa., spalił się zakład elektryczny, dostarczający oświetlenia miastu. Straty wynoszą około $350,000.

— Bank w Creal Springs, Ill., został zrabowany. Rabusie zabrali trzy tysiące dolarów i zniknęli bez śladu.

— Miasteczko Bellewue w Texas zostało niemal doszczętnie zniszczone przez gwałtowny orkan. Z dwustu domów nie ocalał ani jeden. Kilkadziesiąt osób zginęło, a kilkaset zostało poranionych.

— W Danville, Ill. znaleziono trupa pani Maryi Moore, bogatej wdowy po właścicielu rzezalni. Tajemnicza ta śmierć wywołała w mieście powszechne wrażenie.

— Pani Marya Hunt, znana w całej Ameryce jako agitatorka wstrzemięźliwości, umarła w Bostonie. Założyła ona mnóstwo towarzystw dla zwalczania pijaństwa.

— Zaraza na bydło wybuchła w Wisconsinie. Szczególniej w okolicy miasta Madison szerzy się zaraza tuberkuliczna zwana "bovine tuberculosis."

— W Washingtonie odbyły się wspólne narady wszystkich katolickich arcybiskupów w Stanach Zjednoczonych. Uchwalono wystosować odezwę do katolików francuskich, zachęcając ich do walki z masonami...

— Z koszar Sheridan wyjechał do pilnowania porządku w San Francisco pułk 277 piechoty.

— W miasteczku Salinas oddalonem o 120 mil od San Francisco, dały się uczuć trzy trzęsienia ziemi po 4 sekund trwające. Szkody nie ma żadnej.

— Galerya obrazów, pozostała w spadku po Józefie Jefferson w Nowym Yorku sprzedana została na publicznej licytacyi za sumę 229 tysięcy dolarów.

— Na głównym dworcu kolejowym w Denver, Colorado, znaleziono dwie bomby napełnione bawełną strzelniczą. Tlejące lonty zwróciły uwagę robotnika, który w sam czas je wyrwał i przez to zapobiegł wielkiemu nieszczęściu. Policya nie ma śladu sprawcy tego nieudałego zamachu.

— Podczas pożaru w San Francisco spaliło się milion książek i dwa tysiące oryginalnych obrazów pędzla mistrzów amerykańskich i i europejskich.

— W Nowym Yorku zaaresztowano Gustawa Sorrow, zbiegłego wiceprezydenta banku Bank of America w Chicago, który to bank niedawno ogłosił upadłość. Prezydent tego banku sędzia Smith został już postawiony w stan oskarżenia za oszustwa przy zarządzie tego banku popełnione.

— W Evansville, Ind., zgorzała ze szczętem fabryka wyrobów szklannych. Tysiące robotników utraciło pracę.

— Nowy trust został zorganizowany w Nowym Yorku. Jest to trust teatralny, zorganizowany przez największe firmy teatralne. Kapitał trustu wynosi 30 milionów dolarów.

— Miasto Oxford w Nebrasce nawiedziła straszna burza i wyrządziła tamże znaczne szkody. Kilka budynków uległo zniszczeniu.

— W Mount Carmel, Pa., przyszło do krwawego starcia między wojskiem i strajkierami, w którem postrzelonych zostało 17 górników i 4 żołnierzy.

— Carnegie ofiarował $32,000 na odbudowanie spalonego kolegium w Kankakee, Ill.

Na miesiąc Maj.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce, W. Dyniewicza w Chicago, Ill. poleca dzieło:

MIESIĄC MAJ

poświęcony

Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi.

W tej książeczce zawierają się: Rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskiem i Opiece Niebieskiej Najśw. Panny Maryi porządkiem czasu ułożone i do jej świąt zastosowane

PRZEZ

Ks. Jakóba Nowakowskiego

W mocnej oprawie cena 30c.

NA CHOROBY NEREK I PĘCHERZA

SANTAL CAPSULES MIDY

Usuwa w 24 godzinach wszelkie moczowe wydzieliny. Każda pigułka nosi taką nazwę MIDY wystrzegajcie się naśladownictw. Na sprzedaż we wszystkich aptekach.

DO **KALIFORNII** I Z POWROTEM

do San Francisco albo Los Angeles. Bilety na sprzedaż od 25go kwietnia do 5go maja. 1906.

W jednę stronę albo $62.50

W obydwie strony

Z CHICAGO

Dla wygody delegatów albo dla innych osób przeznacza tę zniżoną cenę w obydwie strony do Los Angeles kolej

UNION PACIFIC

Krótka droga Szybka jazda Bez spóźnienia

Postarajcie się o bilety zawczasu.

Informacyi udziela

W. G. NEIMYER, G. A.,
120 Jackson Boulevard, Chicago, Ill.



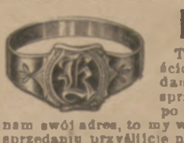
NORTH WEST AND NORTH-WEST VIA THE NORTH-WESTERN LINE

Fast through train service to all points from Chicago. Milwaukee and Peoria on the East; to Omaha, Denver, the Black Hills, Salt Lake City and the Pacific Coast on the West, and northward to St. Paul, Minneapolis, Duluth, Superior, Ashland, Marquette and Sault Ste. Marie.

The Best of Everything.

W. B. KNISKERN, P. T. M. Chicago, Ill.

NW371



Darmo.

Ten śliczny złocony pierścionek z jakąkolwiek literą damy darmo każdemu, kto sprzeda 10 ślicznych szpilek po 10c każda. Przyślijcie nam swój adres, to my wam poślemy szpilki. Po sprzedaniu przyślijcie nam $1.00, a my wam poślemy pierścionek darmo. POLISH PREMIUM HOUSE, "6", Webster, Mass. (May 3)

Szczęście. Poślijcie nam swój dokładny adres wraz z dolarem, a wyślemy wam artykuł wartości wiele razy większej od dolara, który wam umożliwi zarobić wolny przejazd do Europy i z powrotem, a może wam przynieść znaczną fortunę. ZWRACAMY każdemu pieniądze, kto nie jest zadowolony. Adres: TRIP TO EUROPE CO., Browning Bldg., 82nd st., New York, City. (21)

W drukarni Gazety Polskiej został wydrukowany

SŁOWNIK Polsko-Angielski i Angielsko-Polski

English-Polish and Polish-English Dictionary

Nowe Wydanie

Rozmiar 6x4½ cala
Zawiera 830 stronic
Wyraźny Druk
Piękny Papier

TWARDA OPRAWA
Złocone Tytuliki

Cena $2.00

W. Dyniewicz
532 Noble st., Chicago, Ill.

BEZ SERCA.

Zawierucha okropna. Szmatki niewinnego śniegu okrywały całunem białym pierś martwej ziemi, dodając jej właściwą swą lat starą powagę. Bramy zimy stały otwarte szeroko, dając mrozowi pełnowładctwo, albowiem katował swem okrutnem zimnem, mszcząc się o coś. Książe ciemności wyzierał nieśmiało z poza kłębiących się szarych chmur, wicher ostry unosił na swych falach jakąś smutną przeraźliwą melodyę, że zwracając na nią słuch, serce napełniało się złem przeczuciem. Chaty biednych robotników płatkami śniegu obielone, a przy świetle księżyca wydawało się, że są obsypane niezliczonemi diamencikami, zapalając i gasnąc na przemian jako robaczki świętojańskie.

Spoglądając na to serce szeptało, że pod każdą biedną tutaj strzechą panuje radość i szczęście, albowiem, gdzie prawdziwa radość zamieszkuje, jeżeli nie u tego, co w pocie czoła uczciwie pracuje na swój chleb powszedni? Lecz jak mylnem może to sądzenie czasem się okazać!

Otaczając ponurą grobową ciszę przerywa żałosne szlochanie, następnie głosik kwilącego dziecięcia. Palec nieszczęścia musiał dotknąć jedną z tych rodzin — pomyślałby przechodzeń. Płaczliwe głosy pochodziły z domu na skraju ulicy, który chylił się ku grobowej ziemi, jako zgrzybiały starzec siwizną pokryty, który widział już swą przeszłość świetną. Wewnątrz domu przedstawiał się widok pożałowania godzien. Piec w jednym rogu, lecz ten pałał zimnością, pracując niby w spółce z swym bratem mrozem, który panoszył się po świecie, przy ścianie stół prosty świadcząc, że nie używano mozołu, gdy go robiono, kilka prostych krzeseł, obraz ukrzyżowanego Zbawiciela, który smutnym wzrokiem zdał się na tę nędzę spoglądać, stanowiło całą rachubę domową.

Przy tym zimnym piecu tuluca do swej piersi kwilące dziecię, owinięte w łachmany, siedziała niewiasta, mając już przeżyte swe słoneczne chwile, teraz tylko szybkością lat podążała ku zachodowi życia.

Tak siedząc, roniła gorzkie łzy, któreby nawet głaz zmiękczyły, nie tylko serce ludzkie. Z rysów jej można było poznać, że kiedyś piękność cudna malowała jej szlachetne rysy, nawet teraz, chociaż w latach podeszła, patrząc na nią, była jako piękny posąg płaczącej boleści. Jej bujne niegdyś krucze włosy, dzisiaj już przeplatane srebrzystą siwizną, oczy przedtem pałające niezgłębioną świętą miłością, dzisiaj zamglone i wpadłe; wszystko to oznaczało tylko jedno wielkie cierpienie, walkę siły, przechodzącą przeciw losowi.

—O Boże miłosierny, wzdychała niewiasta, urywającym głosem — ratunku, ratunku mi potrzeba, nie dla mnie lecz dla mego dziecięcia, albowiem cóż ono zawiniło? Boże wszechmocny! widzisz mą dolę i cierpienia, wiadomem Ci jest, że mąż to nałogowy pijak, a pijąc ten szatański trunek zaniedbuje pracę. Do ust nie mamy co wziąć, Emilka tutaj chora, a ja biedna istota nie mogę jej ratować, z chwilą każdą coraz to bardziej gaśnie. Boże miej litość nademną.

Zakwiliło znów dziecię, lecz takim żałosnym głosem, że dreszcz przeszedł przez serca kochającej matki.

— Spoczywaj snem błogim, aniołku mój, jasne włosy, niech ci anieli niebiescy przygrywają na harfach złocistych w twem śnie, śpij me dziecię, śpij.

Spojrzała na miłą twarzyczkę swego drogiego dziecięcia i tak czarująco, pięknie igrał uśmiech na Emilki maleńkich różowych usteczkach, że błogo było patrzeć, to nie był uśmiech dziecięcia, to był anioła. W końcu dziecię zamrużyło swe czarodziejskie oczęta i wśród bieli aniołów duszyczka Emilki jako lilia biała ulotniła się do ogrodu wiecznie kwitnącego, zostawiając swe martwe ciałko w objęciach matki. Przeczucie matki to tajemnica, z przerażenia wydała okrzyk rozpaczy, tuląc zwłoki do swej macierzyńskiej piersi, wołając rozpaczliwie:

— Emilko, serduszko me, spojrz na matkę! — okrywając malinowe jeszcze usteczka niezliczonemi pocałunki. — Emilko ma — droga, tyś nie umarła, ty śpisz, otworz oczęta, - nie! Ach mój Boże! — jęknęła z przerażenia.

Wtem dał się słyszeć odgłos ciężkiego stąpania po starych, gniewnię zgrzytających schodach, że ktoś ma odwagę przerywać ich spokojny sen nocy.

— Ach to on — wyjęknęła zgnębiona niewiasta, zwracając się do zwłok zimnącej Emilki.

Drzwi na słabych zawiasach zgrzytnęły, otwierając się z łoskotem, w nich stał mężczyzna, liczący około lat czterdziestu. Twarz jego blada nabrzmiała, oczy maleńkie w ukos się schodzące, włosy w nieładzie, ubranie poszarpane, zbrudzone, nogi chwiejące, posłuszeństwa odmawiały — tak, był to prawdziwy obraz wódki.

— Do tysiąca katów! dlaczego wrzeszczysz babo! — zagrzmiał wściekłym tonem, łkając — rzuć tego śpiocha, a podaj mi co do połknięcia.

Jakby prąd elektryczny przeszły zbolałe serce matki, zerwała się i zawołała głosem nieludzkim:

— Pijaczyno, zabiłeś naszego aniołka, tyś mu życie skrócił, Emilka przestała żyć; a teraz pozostaję tylko ja do dokończenia twego szatańskiego celu z twem pijaństwem. O! czemuż ty nie porzucisz tego nałogu? Zaklinałam cię, prosiłam, lecz to tylko rzucanie grochu o ścianę.

Słuchał, patrzał pijak wzrokiem osłupiałym, lecz szatan, który władał umysłem jego, szeptał i kusił ku gwałtowności. Chociaż widział wyryte marmurowe piętno śmierci na twarzyczce dziecka, pałał gniewem niepochamowanym, gdyż iskry gniewu sypały się z zamglonych ócz, sine wargi drżały, bełkotając coś pod nosem, nagle jak grom spada z błękitnego nieba, tak i on zaryczał, dając bieg lawie gorących słów, wyzywając żonę od ostatnich stworzeń na tym świecie. Ona blada, jak posąg z marmuru białego była jak głaz milcząca. Jej grobowe milczenie rozwściekliło pijaka do reszty. Jako zgłodniałe, rozdziczone zwierzę rzuca się na swą nieszczęśliwą ofiarę, tak i on dobiegł do żony, wpajając swe palce w jej srebrno krucze włosy, wyrzucił ją wraz z trupem Emilki na pastwę rozszalałego zimowego żywiołu. Wiatr dął przeraźliwie, śnieg sypał gęstemi płatkami z podwojoną energią, temperatura była spadła o kilka stopni niżej zera.

Lecz gdzież ta biedna cierpiąca istota ma się udać? Tak, jest Pan nad Pany, ten ją przytuli, ten ją pocieszy. Chwiejącym krokiem udała się w stronę ku kościołkowi. Zmarzła, echa odbijały się głucho pod każdem jej nogi stąpnieniem. Zwilżone jej oczy były w stanie rozpoznać przez ciemność nocy i padający śnieg mury kreślącego się kościoła. Na wierzchołku gotyckiej wieży przy świetle blado srebrnego księżyca błyszczał krzyż złocisty Chrystusa Pana, symbol naszej niezwyciężonej wiary. Na nim spoczął smutny wzrok niewiasty. Krzyż ten, pokonawca mocarstw i ludów, zdawał się na nią wołać: "Przystąp do mnie ja cię pocieszę!

— O Boże! miej litość nademną biedną opuszczoną istotą, udziel mi choć okruszynkę miłosierdzia Twego, a będę szczęśliwą.

Teraz stała przed bramą Domu Bożego, lecz ta była zamknięta.

Pójdę na cmentarz i tam na mogilę przy krzyżu mej matki pomodlę się do Zbawiciela cierpiących.

I tam, w krainie umarłych, na kurhanie śniegowej mogiły klęczała niewiasta, przytulając coś do piersi. Twarz jej, oświecona promieniem nadziemskim, była zwrócona ku sklepieniom niebieskim, szeptając z zapałem: "Ojcze nasz...."

W jej duszy anieli śpiewali, wychwalając chwałę Boga. Zdumiona wytęża wzrok, czy to widzenie? Nie, to słodka Emilka, opromieniona światłem szafirowem na skrzydłach złocistej wieczności zstępuje z nieba ku bolejącej matce i szepce: "Mamo, Chrystus Pan cię woła do Siebie."

Matka uradowana wraz z swą kochaną dzieciną przeniosła się do krainy wiecznego szczęścia, gdzie ją powitały uśmiechnięte twarze.

Jan S. Pałubicki.

WOJT Z GRZĘBOSZOWA.

Sylwetka posła Jakóba Bojki, chłopa polskiego z Galicyi.

Pan Bojko jest przedewszystkiem włościaninem i wójtem z Gręboszowa. Tych tytułów używa najczęściej i najchętniej. Potem dopiero jest radcą powiatowym w Dąbrowie, skąd radzi dla dobra wiosek Otfinowa, Odporynowa, Nieciczy i tylu, tylu innych, które leżą w powiecie dąbrowskim, na około Gręboszowa, a potem znowu posłem na sejm i do parlamenu, gdzie radzi już o całym stanie chłopskim i jego nędzy a zaniedbaniu i skąd mowa jego płynie na cały kraj i na cały naród.

To coś tak, jak u Piotra Skargi: ..."dobrze jest miłować sąsiada, lepiej wszystkich, którzy w jednem mieście są..." i t. d. Nic też dziwnego, że nazwano Bojkę "chłopskim Skargą," a to miano zgadza się doskonale z parlamentarnym charakterem Bojki tak zawsze chętnym i nawołującym do "poprawy Rzeczypospolitej".

Dziwna to i piękna postać... Jakób Bojko to taki jasny i błyszczący promień w chmurnem życiu galicyjskiego chłopa, niby wschodząca gwiazda świadomości narodowej u ludu polskiego, do której wzdychało tyle pokoleń porozbiorowej Polski. Na jego czole, w oczach, bystro i rozumnie patrzących na świat, przebłyskują ślady tajemnej mowy opiekuńczych duchów Polski, głoszących chórem pieśń miłości pojednania, braterstwa, zgody, a wszystko to w imię lepszej przyszłości narodu i w imię spełnienia tych ideałów... niezapomnianych, zawsze wielkich, świętych i ożywczych.

Zapamiętała się dusza tego polskiego włościanina w miłości ojczyzny, stęskniony wzrok bieży wciąż w owe czarowne krainy, gdzie chodzi "po łąkach pani słoneczna" i niemasz chwili, w którejby nie myślał o Polsce, jako o prawicy swojej.

A wsparta jest ona miłość wielkiem doświadczeniem. Jakób Bojko ma oczy na świat otwarte i w tym świecie widzi więcej, niż inni. Stąd taka u niego bajeczna znajomość życia, ludzkiej psychologii, że zdolen jest większe nawet kwestye rozstrzygnąć jakiemś porównaniem z najpotoczniejszych spraw codziennych przysłowiem, gadką ludową, obrazem nakreślonym tak, że staje bardziej wyraziście w pamięci, aniżeli najsilniejsza argumentacya.

Gdy się do tego doda zdrowy chłopski rozum, gołębie, a zarazem miłością płomienne serce, głębokie oczytanie i znajomość dokładną wszystkich polskich autorów, politycznych mowców, poetów z całej historyi polskiej, to dopiero będzie prawdziwy obraz tego parlamentarzysty w sukmanie.

W podzielonem na stronnictwa społeczeństwie galicyjskiem jest Jakób Bojko, mimo całej swej wielkiej duszy i wzniosłego serca, mimo całej wreszcie a olbrzymiej popularności w kraju, niejednokrotnie celem zaciekłych ataków partyjnych. Należąc sercem i duszą do polskiego stronnictwa ludowego, walczącego także o polityczne równouprawnienie ludu wiejskiego, jako jeden z założycieli tego stronnictwa, filarów i menerów, dzieli Jakób Bojko od kilkunastu już lat wszystkie jego dobre i złe losy.

Wybrany posłem na sejm w roku 1890 po zaciekłej walce z t. zw. "komitetem centralnym", ściągnął na siebie niechęć większości sejmowej, z której pod jego adresem padło w czasie śmielszego jednego jego wystąpienia słowo "bydlę".

Na tę obelgę odpowiedział lud powiatu dąbrowskiego wyborem Bojki do parlamentu wiedeńskiego. Walka wyborcza była równie zaciekła, a gdy późną nocą ogłoszono jej wynik, lud w uniesieniu udał się gremialnie pod zamknięty kościół i tam odśpiewał na podziękowanie Bogu pieśń: "Kto się w opiekę odda Panu swemu".

Przy następnych wyborach w r. 1902 wystąpiło przeciwko panu Bojce duchowieństwo i posłem wybrany został ks. Wojtalewicz.

Na ten wybór odpowiedziała stolica kraju, Lwów, faktem najpiękniejszym, jaki tylko zapamiętały roczniki parlamentaryzmu. Mieszczaństwo lwowskie znaczną większością głosów powierzyło Jakóbowi Bojce, wójtowi z Gręboszowa, mandat stolicy kraju, obierając go posłem miasta Lwowa, który to mandat p. Bojko po dziś dzień piastuje.

Wiadomość o zaszczytnym wyborze znalazła pana Bojkę w polu, gdy na swej ziemi, własnemi rękami siano grabił. Przyszedł mianowicie chłopiec z doniesieniem, że "jakiś telegraf przyszedł do domu". "Niech ta poczka — pomyślał sobie, nie przerywając pracy — przyjdę do domu na obiad, to i zobaczę." W południe patrzy: "a no masz, ktoby się był tego spodziewał."

Piszący te słowa nawiedził nie tak bardzo dawno chatę p. Bojki w Gręboszowie. Chata nizka, obejście nie przypomina nawet bogatszych siedzib kmiecych, prędzejby raczej była podobna do lepianki zarobnika. Poseł miasta Lwowa jest jednym z uboższych włościan w Gręboszowie. Na trzech morgach gospodarz, liczną rodziną obarczony, sam pracuje na roli i sam ją uprawia.

Przez sień malutką wchodzi się do zwykłej izby wieśniaczej, małej, szczupłej, z cheblowaną z grubsza podłogą. Duży portret p. Bojki, malowany przez Damazego Kotowskiego, nad tapczanem, obok w szafce biblioteka, obfita i wyborowa, portret starego nauczyciela szkółki wiejskiej, który obecnego posła miasta Lwowa nauczył czytać i pisać, a którego p. Bojko z niewygasłą wdzięcznością wspomina, portret Tadeusza Kościuszki, kilka obrazów religijnych, ot i całe, niezwykłe, co prawda, jeszcze dzisiaj, umeblowanie chaty wiejskiej. W kącie szafa zielona, duża, stanowiąca archiwum gminy Gręboszowa, wraz z księgami wójtowskiemi.

Taki jest Bojko na szerokiej arenie życia publicznego, taki znowu u siebie.

Przyrównywują go niektórzy do Piasta, a porównaniu temu nie można odmówić trafności....

Fr. Jaworski.

NIE TĘPMY SOW!

Dotychczas panowało niesłuszne mniemanie, że sowy niszczą użyteczne ptaki i są dla rolnika szkodliwe; niemiłosiernie je też tępiono, a zabitą sowę z rozpostartemi skrzydłami, jako postrach dla ptaków przybijano na wrotach do podwórza lub stodół. Wedle najnowszych badań okazuje się jednak, że sowy nie są szkodliwe, ale przeciwnie pożyteczne dla pól i lasów, bo hurtownie tępią myszy, wszelkie gryzonie i szkodliwe owady. W późnej jesieni przebywają najchętniej w młodych zagajeniach, tępiąc szkodniki młodych drzew.

HUMOR.

ZE SĄDU.

Sędzia: Czyś sam popełnił tę kradzież?

Złodziej: Sam, panie sędzio, bo teraz trudno o uczciwego wspólnika.

PROSTY SRODEK.

— Ach, panie doktorze, co się bierze na katar?

— Chustkę do nosa.

— Sądzi pan, że to wystarczy?

— Jak nie wystarczy jedna to dwie.

W SZKOLE ŻYDOWSKIEJ.

Belfer: Icik, czy ty wisz jaka jest różnicy od łóżka a zająca?

Icik: Ja nie wiem.

Belfer: To jest taki różnicy, że łóżko szczeli sze z przeszczeradłem, a zając szczeli sze z pistoletem.

Icik: A ty Srul wisz, jakie jest różnice między deszcz a pies?

Belfer: Nie — ech weiss nyszt!

Icik: To jest takie różnice, że descz szczieka z rynnem, a pies szczieka z piskiem.

MAŁY FRANUS.

— Czy to prawda, mamo, że się ziemia obraca dookoła słońca? — pyta mały Franio.

— Ależ tak, moje dziecko.

Franio po chwili głębokiego namysłu:

— A jak niema słońca?

FILOZOFIA ZŁODZIEJSKA.

Sędzia do złodzieja:

— Więc ukradliście Berkowi konia?

— Ano tak, panie sędzio, boć okropnie jeść mi się chciało.

— To przecież jeszcze nie powód, aby biednemu zabrać całego konia. Czy znacie dziesięcioro przykazań Bożych?

— A jakże, znam; lecz tam wyraźnie stoi: nie pożądaj żony bliźniego twego, ani wołu, ani osła, a o koniu mowy niema.

MIĘDZY DZIECMI.

— Mój ojciec jest stolarzem, a twój co robi?

— To, co mu mama każe.

OCZYWISCIE.

Pani M. czyta wiadomości wojenne.

— Jaka jest różnica między fortem a fortecą? — zapytuje męża.

— Przedewszystkiem fort jest rodzaju męskiego, a forteca żeńskiego — odpowiada małżonek.

— A które z nich jest straszniejsze ze strategicznego punktu widzenia? — zapytuje jeszcze.

— Forteca, oczywiście, bo jako należącą do rodzaju żeńskiego, trudniej ją zmusić do milczenia.

BYŁO ALE NIEMA.

Matka bijąc chłopaka powiada:

— Lampartujesz się po całych dniach a masz wyraźnie w katechiźmie napisane: Z jakim przestajesz, takim się stajesz.

— Tego proszę mamy niema w katechiźmie.

— Ale ja ci zakazuję uganiać! A to pewnie tam masz: Czcij ojca i matkę twoją.

— Było proszę mamy, ale teraz niema, bo mi Józka wydarła tę kartkę z katechizmu.

LEKCYA ZOOLOGII.

— Mamusiu, a co się robi z krową, gdy już nie chce dawać mleka?

— A wtedy, widzisz, z krowy robi się wół i mamy z tego befsztyki i polędwice.

KOMU LEPIEJ?

Od dawna utrzymują:
Wszak zasada złudna
Dwom panom naraz służyć;
Ja dodam i trudna.
Wszelako proponuję,
Poprawkę przyjmiecie:
Łatwiej służyć dwom panom,
Niż jednej... kobiecie.

Krawiec: Już trzy lata, jakiem zrobił ubranie i muszę czekać na pieniądze.

Pan: Ale pieniądze nie czekają na pana, bo ile razy pan przyjdzie pieniądze już wyszły.

U RZEZNIKA.

— Dla czego umieściłeś takie wielkie lustro przy drzwiach?

Rzeźnik: Żeby gosposie nie widziały jak ważę mięso.

TAKŻE RACYA.

Włóczędze czarno zarosłemu mówi sędzia:

— Twoje sumienie musi być tak czarne, jak twoja broda.

Na to włóczęga:

— Jeśli mamy sądzić według brody, to p. sędzia niema wcale sumienia, bo niema brody.

W SĄDZIE.

Sędzia: Gdybym był pijany, jak ty, zastrzeliłbym się ze wstydu.

Więzień: Prześwietny sędzia to by wtedy i w płot nie trafił.

Maszynki do Pisania



306

Kto nie może pisać piórem, ten może sobie nabyć najlepszą i najtańszą maszynkę do listów. Tysiące tych maszynek już sprzedano, a każdy z niej jest zadowolony.

Cena maszynek jest następująca:

Maszynka No. 306 cena $3.25 Maszynka 307 cena $5.00. Pieniądze należy posyłać w liście registrowanym lub "Money Order pod adresem:

Eagle Supply House
531 Noble St., Chicago, Ill.

PEDICURA

na pocenie nóg, bole, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $1.00 na 3 pudełeczka

PEDICURA MAŚCI

Pieniądze także można przysłać przez Money Order, Express, Chek lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak bóle, złą woń itd. nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżeli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA REMEDY CO
E. P. LEISCHNER, Ph. C.
Pharmaceutical Chemist
380 W. Division st., CHICAGO, ILL.

Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

GRUNTA FARMERSKIE W STANIE MICHIGAN.

Mam wiele 80-akrowych parceli gruntu w środku mej polskiej i słowackiej osady, w pobliżu miasta i kolei. Grunta są równe i suche. Będziemy niebawem mieli największą osadę polską i słowacką w Michigan. Wszyscy osadnicy są zadowoleni. Cena 80 akrów w kolonii $300 albo $75 gotówką, a reszta po $5 miesięcznie. 80 akrów 6 mil od kolonii i miasta, dobry grunt i woda $200, albo $50 gotówką, a reszta po $5 miesięcznie. Piszcie załączając pieniądze, a wybiorę wam dobre 80 akrów dla was i poślę wam kontrakt. Mieszkam tu od 35 lat, ale najlepszem świadectwem są tutejsi koloniści, Stanisław Kokot, Antoni Kwiatek, Jan Cimer, Stanisław Zawiślak i inni ze Sterling, Mich. Adres: R. Hintermeister, St. Charles, Mich. (18)

60 YEARS' EXPERIENCE
PATENTS
TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &c.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. HANDBOOK on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.

Patents taken through Munn & Co. receive special notice, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year; four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, New York
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

Nagniotki! oj nagniotki!

Wyrzynanie i zielonem smarowidłem klejenie na nic się nie zdało! — Odrazu przestają boleć i wkrótce odpadają po przyłożeniu nic nie kosztującego domowego lekarstwa, które wymyślił i doświadczył P. Dębowski, 782 Milwaukee ave., Chicago, Ill. Cena objaśnienia 10c markami. (19)

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

HENRY SCHOELLKOPF,
GROSERNIK,
HURTOWNY I DROBIAZGOWY.
232-234 E. RANDOLPH ST.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmesański.
Fromage de Brie i ser Roquforski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holandzkie sztokfisze, anchovies.
Nowe Holandzkie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardyny i szampiniany.
Francuski groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Świeże orzechy, migdały, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanilia czekoladę z Cocos.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loebak'a.
Niemieckie kołowrotki i gremple.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki.)
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.
HENRY SCHOELLKOPF.

NIEBYWAŁE CENY

do wszystkich miejscowości w Galicyi i do wszystkich granic na pospiesznych szyfach ekspresowych przy małej obsłudze.

Aleksandrowo	$10.81
Edytkuhnen	20.42
Oderberg	19.32
Ottlotschin	18.73
Tarnopol	21.92
Illowo	19.38
Brody	16.78
Lwów	21.43
Oświęcim	19.48
Prostken	20.26
Tarnów	20.11
Kraków	20.07.

[May 26]

Oczekujemy każdego na dypie, odprowadzamy na szyf i dajemy wygodny nocleg. Piszcie po informacye a podziękujecie.

International Shiping Office
117 West st. — 5 Clinton st., New York.

Pszczoły to pieniądz.

Dostarczamy wszystkiego dla hodowców pszczół — pszczoły z wszelkiemi przyborami. Książka z instrukcyami i cenami przyrządów darmo.

The A. I. Root & Co., Medina, Ohio.
Filia: 144 E. Erie st., Chicago, Ill. z)

NAJWSPANIALSZE NOWE WYDANIE!

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

— NAPISANE PRZEZ —

X. PIOTRA SKARGĘ.

Z DODATKIEM

Sześćdziesięciu sześciu życiorysów Swiętych wyjętych z księgi Żywoty Swiętych Ks. Stagraczyńskiego.

OZDOBNE TO DZIEŁO UPIĘKSZONE JEST:

Kilku set ślicznemi illustracyami.

6 litografowanymi kolorowymi obrazkami i obejmuje przeszło 2000 stronic wielkiego rozmiaru.

W mocnej oprawie, wytłaczane z srebra tytuliki i marmurowe brzegi.

Rozmiar 9×12. Waży 9 funtów.

TYLKO $3.50

Przysyłający na tę księgę niechaj podadzą najbliższą stacyę expresową, gdyż pocztą nie można wysyłać, bo księga jest za ciężka.

Drukowane na pergaminie, oprawne w morokko skórę i wyzłacane brzegi kosztuje $8.00

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE STREET, CHICAGO, ILL.

Przyślijcie nam tylko $2.00
a wyślemy wam
CUDOWNĄ NOWOŚĆ
Niewidziany Dotąd Wynalazek
SAMOGRAJĄCE OŁTARZOWE OBRAZY ŚWIĘTE
i jeżeli się wam będzie podobać, zapłacicie agentowi expresowemu resztę pieniędzy.



ROZPOCZĘLIŚMY fabrykacyę pewnego głośnego artykułu na tle religijnem.

Jest to obraz religijny niesłychanie piękny, nie mający nic równego sobie, który przy ukazaniu się na wystawie w Paryżu, uczynił artystycznem wykończeniem swojem i oryginalnością, ogromne wrażenie. Obraz tenktórmego podobizna obok jest umieszczoną, ma 22 cali szerokości i 28 cali długości, osadzony jest w suchych ramach, pięknie ozdobionych i pozłacanych. W wewnątrz znajdują się figury, ŚWIĘTA FAMILIA, Najsłodsze Serce Jezusa, Niepokalanie Poczęcie Maryi, M. Boska Bolesna z Lourdes, Królowa Niebios z Dzieciątkiem Jezus, Święty Józef lub Święty Antoni artystycznie wykonane i pięknie pomalowane. Figury te umieszczone są w pięknej skrzynce, wybite najlepszą satyną w różnych kolorach jak: jasno-niebieskiego, różowego, białego i t.d. Skrzynka sama zaś znajduje się podszkłem, którego ramy pomalowane są prawdziwie artystycznie różnemi kolorami.

Po za figurami znajduje się tło z najlepszego materyału ustrojone licznemi, rzęsistemi, złotemi gwiazdeczkami.

Obrazy naszego wyrobu mają tę dodatnią stronę, że używane są jako DOMOWE OŁTARZE w każdej famillijnej potrzebie, i że znajdując się po za szkłem brud ani pył nie dojdzie do ołtarza i zawsze wygląda świeżo i czysto.

W wewnątrz ukryty jest automatyczny przyrząd, który za nakręceniem, wygrywa pieśni święte, pięknym, głośnym i tak słodkim tonem, jak to wogóle być może.

Cały ten obraz czyni nadzwyczaj dodatnie wrażenie na widzu i stanowić może ozdobę każdego pokoju. Muzyka jego uczynić może prawdziwą zabawę w wolnych od pracy chwilach.

Ponieważ wyrabiamy te obrazy sami, możemy je sprzedawać po cenie nadzwyczaj niskiej.

CENA Z MUZYKĄ TYLKO $5.00 WARTE WIĘCEJ JAK $15.00.

Dla tych, którzy nie chcą muzyki, fabrykujemy bez muzycznego przyrządu.

Cena tylko $4.00

Kto chce większe i ozdobniejsze Obrazz Ołtarzowe niechaj pisze po katolog

Obrazy te wysyłamy do wszystkich części Ameryki i tak są opakowane, że się w drodze nie potłuką.

Pieniądze najlepiej przysyłać w registrowanym liście lub przez Money Order do

MUSICAL SHRINE FACTORY,
816 N. Hamlin Ave., Chicago, Ill.

QUO VADIS

Słynna powieść Henryka Sienkiewicza

Z portretem autora
i 4 illustracyami kolor.
według obrazów artystów
malarzy Stachiewicz i
Siemiradzkiego - - - - - -

Powieść ta niezwykle zajmująca, rozeszła się dotąd w milionach egzemplarzy, we wszystkich językach. Wydanie niniejsze obejmuje trzy tomy. Aby umożliwić nabycie tej powieści każdemu, sprzedajemy ją po bajecznie niskiej, dotąd niebywałej cenie.

Wszystkie 3 tomy:

w miękkiej oprawie 75c
w mocnej oprawie $1.00

W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

HENRYK SIENKIEWICZ.

KRZYŻACY

POWIEŚĆ W CZTERECH TOMACH

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

—Mówiłem za wami, ale to nieużyty człek. Powiada, że tylko w takim razie się nie poskarży, jeżeli uczynicie to, czego będzie chciał.

— Czego chce?

— Powiedział tak: "Ja zatrzymam się, by księżnę mazowiecką powitać: niech (prawi) nadjadą, niech zlazą z koni, niech zdejmą hełmy — i z ziemi, z gołemi głowami mnie proszą".

Tu Powała spojrzał bystro na Zbyszka i dodał:

— Ciężko to ludziom szlachetnego rodu... rozumiem — ale muszę cię przestrzedz, że jeśli tego nie uczynisz, kto wie, co cię czeka: może katowski miecz.

Twarz Maćka i Zbyszka uczyniły się jakby kamienne. Nastało znów milczenie.

— No i co, spytał Powała.

A Zbyszko odrzekł spokojnie i z taką powagą, jakby mu przez tę jedną chwilę dwadzieścia lat przybyło.

— A cóż! Moc Boska nad ludźmi!

— Jakto?

— Tak, że chociażbym miał dwie głowy i choćby mi kat obiedwie miał uciąć — jedną mam cześć, której mi pohańbić nie wolno.

Na to spoważniał Powała i, zwróciwszy się do Maćka, spytał jeszcze:

— A wy co powiadacie?

— Ja powiadam— odrzekł posępnie Maćko — żem tego chłopa od małości wypiastował... Na nim też stoi nasz ród, bom stary — ale tego on uczynić nie może, choćby miał zczeznąć.

Tu sroga twarz poczęła mu drgać, i nagle miłość do bratanka wybuchnęła w nim z taką siłą, że chwycił go w swoje okute żelazem ręce i począł wołać:

— Zbyszku! Zbyszku!...

A młody rycerz, aż zadziwił się, a oddawszy stryjcowi uścisk, rzekł:

— Aj! tom nie wiedział, że mnie tak miłujecie...

— Widzę, żeście prawi rycerze — rzekł wzruszony Powała — a skoro młody przysiągł mi na cześć, że się stawi, to go nie będę więził, takim, jak wy, ludziom, można zaufać. Bądźcie też dobrej myśli. Niemiec w Tyńcu z dzionek zabawi, więc ja króla prędzej obaczę i tak mu sprawę opowiem, żeby go jak najmniej rozsierdzić. Szczęście, żem zdążył kopię przyłamać — wielkie szczęście!

— Lecz Zbyszko rzekł:

— Jeśli już koniecznie mam głowę dać, to niechbym miał przynajmniej tę uciechę, żem Krzyżakowi gnaty połamał.

— Że też to swojej czci potrafisz bronić, a tego nie rozumiesz, że na cały nasz naród hańbębyś ściągnął! — odparł niecierpliwie Powała.

— Rozumieć, to ja rozumiem — rzekł Zbyszko — ale dlatego mi i żal...

Powała zaś zwrócił się do Maćka:

— Wiecie panie, jeśli temu wyrostkowi uda się jakowym sposobem wykręcić, powinniście mu kaptur na głowę założyć, jako czynią sokołom. Inaczej nie skończy on własną śmiercią.

— Udałoby się mu wykręcić, gdybyście wy, panie, chcieli zataić przed królem, to, co się przygodziło.

— A z Niemcem cóż uczynim? Języka mu przecież na węzeł nie zawiążę!

— Prawda! Prawda!...

Tak rozmawiając, ruszyli z powrotem ku dworowi księżny. Słudzy Powały, którzy przedtem pomieszani byli z ludźmi Lichtensteina, jechali teraz za nimi. Z daleka widać było pośród mazowieckich czapek, chwiejące się w powiewie pawie pióra Krzyżaka i jego jasny, świecący w słońcu hełm.

— Dziwna to jest natura krzyżacka, — ozwał się jakby w zamyśleniu rycerz z Taczewa. — Gdy z Krzyżakiem źle, będzie ci wyrozumiały, jak Franciszkanin, pokorny, jak jagnię, i słodki, jako miód — tak, że lepszego na świecie nie znajdzie. Ale niech jeno poczuje za sobą moc — nikt ci się więcej nie napuszy i u nikogo nie znajdziesz mniej zmiłowania. Widać Pan Jezus dał im krzemienie zamiast serc. Przypatrywałem ja się przeróżnym narodom i nieraz widziałem, jako prawy rycerz oszczędzi drugiego, który jest słabszy, mówiąc sobie: "Nie przybędzie mi czci, skoro leżącego potratuję". A Krzyżak wtedy właśnie najzawziętszy. Dzierż-że go za łeb i nie puszczaj, bo inaczej gorze ci! Oto i ów poseł, — zaraz chciał nietylko waszego przeproszenia, ale i waszej hańby. Ale rad jestem, że tego nie będzie.

— Niedoczekanie jego — zawołał Zbyszko.

— Miarkujcie też, żeby frasunku po was nie poznał, bo zarazby się ucieszył.

Po tych słowach dojechali do orszaku i połączyli się z dworem księżny. Poseł krzyżacki, ujrzawszy ich, przybrał natychmiast wyraz pychy i wzgardy, lecz oni zdawali się go wcale nie widzieć. Zbyszko stanął od strony Danusi i jął wesoło mówić jej, że ze wzgórza widać już dobrze Kraków, Maćko zaś opowiadał jednemu z rybałtów. o nadzwyczajnej sile pana z Taczewa, który przełamał kopię w ręku Zbyszka, jak suchy badyl.

— A po co-że ją przełomił? — spytał rybałt.

— Bo się chłopak do Niemca złożył, ale jeno dla śmiechu.

Rybałtowi, który był szlachcic i człek obyty, nie wydał się taki żart zbyt przystojnym, ale widząc, że Maćko mówi o nim lekko, nie brał go także do serca. Tymczasem Niemca poczęło takie zachowanie się korcić. Raz i drugi spojrzał na Zbyszka, potem na Maćka: wreszcie zrozumiał, że z koni nie zsiędą i że umyślnie na niego nie zważają. Wówczas błysnęło mu coś w oczach, jakby stalą — i zaraz począł się żegnać...

W chwili zaś, gdy ruszył, pan z Taczewa nie mógł się powstrzymać i rzekł mu na rozstaniu:

— Jedźcie śmiele, mężny rycerzu. Kraj to spokojny i nikt na was nie napadnie, chyba jakowy dzieciak krotofilny...

— Choć dziwne są obyczaje w tym kraju nie obrony, ale towarzystwa waszego szukałem — odparł Lichtenstein — jakoż tuszę, że się jeszcze spotkamy i na tutejszym dworze i gdzieindziej...

W ostatnich słowach brzmiała jakby ukryta groźba, dlatego Powała odrzekł poważnie:

— Bóg to da...

To powiedziawszy, skłonił się i odwrócił, poczem wzruszył ramionami i rzekł półgłosem, tak jednak, aby go najbliżsi słyszeli:

— Chuchraku! zdjąłbym cię z kulbaki ostrzem kopii i przez trzy pacierze dzierżył w powietrzu!

I począł rozmawiać z księżną, którą znał dobrze. Anna Danuta pytała go, co robi na gościńcu, on zaś oznajmił jej, że jeździ z królewskiego rozkazania, by utrzymać bezpieczeństwo w okolicy, w której z powodu wielkiej liczby gości, ściągających zewsząd do Krakowa łatwo jakowaś zwada zdarzyć się może. I na dowód przytoczył to, czego przed chwilą sam był świadkiem. Pomyślawszy jednak, że o orędownictwo księżny za Zbyszkiem dość będzie czasu prosić wówczas, gdy okaże się tego potrzeba, nie nadawał zajściu zbyt wielkiego znaczenia, nie chcąc psuć wesołości. Jakoż księżna śmiała się nawet, że mu tak pilno było do pawich czubów — inni zaś, dowiedziawszy się o przyłamaniu kopii podziwiali pana z Taczewa, że tak łatwo to jedną ręką uczynił...

On zaś chełpliwym będąc nieco, cieszył się w sercu, że go sławią i sam wreszcie począł opowiadać o swoich czynach, które głośnem uczyniły imię jego szczególniej w Burgundyi na dworze Filipa Smiałego. Raz on tam w czasie turnieju chwycił, po skruszeniu kopii pewnego rycerza ardeńskiego w pół, wywlókł go z kulbaki i wyrzucił na wysokość kopii w górę, chociaż Ardeńczyk cały był w żelazo zakuty. Filip Smiały ofiarował mu za to złoty łańcuch, a księżna aksamitny trzewiczek, który on dotąd na hełmie nosi.

Słysząc to, wszyscy wpadli w wielkie zdumienie, z wyjątkiem Mikołaja z Długolasu, który rzekł:

— Niema już w dzisiejszych zniewieściałych czasach takich mężów, jacy bywali za mojej młodości, albo takich, o jakich ojciec mój mi opowiadał. Zdarzy się teraz szlachcicowi rozedrzeć pancerz, naciągnąć kuszę bez korby, albo skręcić między palcami tasak żelazny, to się już mocarzem powiada i nad innych się wynosi. A drzewiej czyniły to i dziewki...

— Nie przeciwię ja się temu, że dawniej byli ludzie tęższi — odpowiedział Powała — ale znajdą się i dziś chłopy krzepkie. Mnie Pan Jezus siły w kościach nie poskąpił, wszelako nie powiadam się najmocniejszym w tem królestwie. Widziałeś waść kiedy Zawiszę z Garbowa? Tenby mnie zmógł.

— Widziałem. Bary u niego tak szerokie, jak wał od krakowskiego dzwonu.

— A Dobko z Oleśnicy? Raz on na turnieju, który Krzyżacy w Toruniu wyprawili, rozciągnął dwunastu rycerzy z wielką chwałą dla siebie i dla naszego narodu...

— Ale nasz, Mazur, Staszko Ciołek, tęższy był, panie i od was, i od Zawiszy, i od Dobka.

Powiadali o nim, że wziąwszy w garść świeży kołek, sok z niego wyciskał.

— Sok ja też wycisnę! — zawołał Zbyszko.

I nim go kto prosił o próbę, skoczył na brzeg drogi, udarł sporą gałąź z drzewa, a następnie ścisnął ją za koniec w oczach księżny i Danusi tak silnie, że sok począł istotnie kapać kroplami na drogę.

—Aj, Jezu! — zawołała na ten widok Ofka z Jarząbkowa: — nie chadzajże na wojnę, bo szkodaby była, żeby taki zginął przed ożenkiem...

— Szkodaby! — powtórzył, zasępiwszy się nagle Maćko.

Lecz Mikołaj z Długolasu począł się śmiać a z nim i księżna. Inni wszelako wychwalali w głos siłę Zbyszkową, że zaś w owych czasach żelazną rękę ceniono nad wszystkie inne przymioty, więc panny wołały na Danuśkę: "Raduj się!" — ona zaś rada była, chociaż nie rozumiała dobrze, co jej przyjść może z tego kawałka wyciśniętego drzewa. Zbyszko zapomniawszy całkiem o Krzyżaku, spoglądał tak górnie, iż Mikołaj z Długolasu, pragnąc przywieść go do pomiarkowania, rzekł:

— Próżnobyś puszył siłą, bo są lepsi od ciebie. Jam tego nie widział, ale ojciec mój był świadkiem czegoś lepszego, co przygodziło się na dworze Karola, cesarza rzymskiego. Pojechał do niego w odwiedziny nasz król Kazimierz z wielu dworzany, między którymi był właśnie i ów słynny z mocy Staszko Ciołek, syn wojewody Andrzeja. Pocznie się tedy raz chełpić cesarz, że ma między swoimi ludźmi Czecha, który niedźwiedzia wpół obłapiwszy, na miejscu go udusi. Dopieroż wyprawili widowisko i Czech dwóch niedźwiedzi po kolei udusił. Bardzo się tem zafrasował nasz król, żeby ze wstydem nie odjechać i rzeknie: "Ale mój Ciołek nie da mu się pohańbić". Naznaczyli, że za trzy dni będą się zmagać. Nazjeżdżało się pań i rycerzy znacznych, a po trzech dniach chwycili się Czech z Ciołkiem na zamkowem dworzyszczu: ale niedługo tego było, bo ledwie się objęli, przełomił Ciołek Czechowi krzyż, pokruszył wszystkie żebra i dopiero nieżywego, z wielką chwałą królewską z rąk wypuścił. Tenże, przezwan od tej pory Łomignatem, raz dzwon wielki na wieżę sam jeden zaniósł, którego dwudziestu mieszczan z miejsca ruszyć nie mogło.

— A ile mu było roków — spytał Zbyszko.

— Młody był!

Tymczasem Powała z Taczewa, jadąc po prawej stronie przy księżnej, pochylił się wreszcie do jej ucha i powiedział całą prawdę o ważności przygody, a zarazem prosił ją, by go poparła gdy się będzie wstawiał za Zbyszkiem, który ciężko może za swój postępek odpowiadać. Księżna, której się Zbyszko podobał, przyjęła tę wiadomość ze smutkiem i zaniepokoiła się bardzo.

— Biskup krakowski rad mnie widzi — rzekł Powała — to może go uproszę i królowę też, ale im więcej będzie orędowników, tem będzie dla młodzieniaszka lepiej...

— Byle królowa za nim się ujęła, włos mu z głowy nie spadnie — rzekła Anna Danuta, król ją i za świątobliwość i za wiano czci wielce, a szczególniej teraz, gdy zdjęta jest z niej hańba bezpłodności. Ale jest przecie w Krakowie umiłowana siostra królewska, księżna Ziemowitowa — do niej się udajcie. Ja też uczynię, co będę mogła, ale ona mu rodzona, a ja stryjeczna.

— Kocha król i was miłościwa pani.

— Ej, nie tak — odrzekła z pewnym smutkiem księżna — dla mnie ogniwko, dla niej cały łańcuch; dla mnie liszka dla niej soból. Nikogo z rodzonych nie miłuje król tak jak Alexandrę. Niema takiego dnia żeby z próżnemi rękami odeszła.

Tak rozmawiając zbliżyli się do Krakowa. Gościniec rojny od samego Tyńca, zaroił się jeszcze bardziej. Spotykali ziemian, ciągnących do miasta na czele pachołków, czasem w zbrojach, czasem w letnich szatach i słomianych kapeluszach. Niektórzy jechali konno, niektórzy koleśno, z żonami i córkami, które chciały widzieć zapowiadane zdawna gonitwy. Miejscami cały gościniec zawalony był przez wozy kupców, którym nie wolno było omijać Krakowa, by nie pozbawiać miasta licznych opłat. Wieziono na tych wozach sól, wosk, zboża, ryby, skóry bydlęce, konopie, drzewo. Inne szły z miasta ładowane suknem, beczkami piwa i przeróżnym miejskim towarem. Kraków było już widać dobrze: ogrody królewskie, pańskie i mieszczańskie, otaczające zewsząd miasto, za nimi mury i wieże kościołów. Im było bliżej, tem ruch czynił się większy, a przy bramach trudno było wśród ogólnego skrzętu przejechać.

— To miasto! niemasz chyba takiego drugiego na świecie — rzekł Maćko...

— Zawsze jakoby jarmark — odrzekł jeden z rybałtów. — Dawnoście tu byli, panie?

— Dawno. I dziwuję się, jakobym je pierwszy raz widział, gdyż z dzikich krajów przyjeżdżamy.

- Mówią, że Kraków okrutnie urósł od króla Jagiełły.

Była to prawda: od czasu wstąpienia na tron wielkiego księcia Litwy, niezmierzone kraje litewskie i ruskie otwarte zostały dla krakowskiego handlu, wskutek czego miasto z dnia na dzień porastało w ludność, w dostatki, w budowle — i czyniło się jednem ze znaczniejszych w świecie...

— Krzyżackie miasta też zacne — ozwał się znów gruby rybałt.

— By jeno się do nich dostać — odpowiedział Maćko. — Byłby łup godny!

Lecz Powała myślał o czem innem, mianowicie, że młody Zbyszko, który tylko przez głupią zapalczywość zawinił, idzie jednak, jak wilkowi w gardziel. Pan z Taczewa, srogi i zawzięty w czasie wojny, miał jednak w swych potężnych piersiach prawdziwie gołębie serce — że zaś lepiej rozumiał od innych, co winowajcę czeka, więc zdjęła go nad nim litość...

—Waguję się i waguję — rzekł znów do księżny — czy mówić królowi, co się stało, czy nie mówić. Jeśli Krzyżak się nie poskarży, to i nijakiej sprawy nie będzie, ale jeśli się ma skarżyć, to możeby lepiej wszystko pierwej powiedzieć, by pan nagłym gniewem nie zagorzał...

— Krzyżak jak może kogo zgubić, to zgubi — odrzekła księżna — ale ja przedtem rzekę młodzieńcowi, żeby do naszego dworu przystał. Może też król nie tak srodze dworzanina naszego ukarze...

To rzekłszy, zawołała Zbyszka, który dowiedziawszy się, o co idzie, zeskoczył z konia, podjął ją pod nogi i z największą radością zgodził się być jej dworzaninem, nietyle dla większego bezpieczeństwa, ile dlatego, że w ten sposób mógł blisko Danusi pozostać...

Powała zaś spytał tymczasem Maćka:

— A gdzie zamieszkacie?

— W gospodzie.

— W gospodach zdawna niemasz żadnego miejsca.

— To pójdziem do kupca znajomka, Amyleja, może nas przenocuje...

—A ja wam powiem tak: pójdźcie w gościnę do mnie. Bratanek wasz mógłby z dworzany księżny na Zamku mieszkać, ale lepiej mu będzie nie być królowi pod ręką. Co się w pierwszym gniewie uczyni, tego się w drugim nie uczyni. Pewnie się przytem rozdzielicie dostatkiem, wozami i służbą, a na to potrzeba czasu. Wiecie! — dobrze wam u mnie będzie i przezpiecznie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowa książka do uczenia się po angielsku.

Dla kogo nie wystarcza do nauczenia się po angielsku Pośrednik Polsko-Angielski a za trudną jest Metoda Ollendorfa, ten niech sobie kupi

Samouczek Polsko-Angielski

najłatwiejszą i wyczerpującą metodę nauczenia się po angielsku w bardzo krótkim czasie.

Cena w twardej oprawie $1.00.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble str. Chicago, Ill.

NIE PRZYSYŁAJ PIENIĘDZY! ZAPŁAĆ PO ODBIORZE JEŻELIŚ ZUPEŁNIE ZADOWOLONY!



Dla szybkiego zaznajomienia z naszymi towarami nowych Kostumerów i Agentów robimy tę nieporównaną ofertę, i dajemy premia wartości tysięcy dolarów. Przyślij nam swe nazwisko, adres, najbliższą stacyę ekspresową a my poślemy ci całą paczkę. Poślemy ci: 1 pudełko dobrych cygar, jeden 4-o karatowy, złotem pokryty, lub solidny nyklowy męski zegarek z odkrytym cyferblatem, (napisz jaki chcesz), tak dobrze czas trzyma jak i ten za $20.00, certyfikat gwarantujący na 5 lat, iż zegarek zreperujemy darmo, lub zamienimy na nowy, gdyby nie był dobry, 1 ozdobny 18 karatowy, złotem pokryty łańcuch z brelokiem, 1 Barios dyamentową spinkę doszarfy, 1 garnitur z 4 kołnierzykowych i rękawowych guzików, 1 parę extra pięknych złotych spinek do mankietów i piękny pierścionek nasadzony i perłą, 4 „Barios" dyamentami i z emeraldami. Wszystko to znajduje się w pięknem, pluszem i jedwabiem wykładanem pudełku. Sam wpierw egzaminujesz wszystko i znajdujesz największy bargain w twojem życiu, płacąc $ 3.97 za to; i za ekspress, lub nie dajesz ani centa. Wszystko co chcemy to żebyś nas rekomendował swym przyjaciołom. Ta paczka z damskim otwartym zegarkiem i 48 calowym łańcuszkiem na szyję zamiast męzkiego kosztuje $ 4.73. Możemy przesłać ci pocztą jeżeli nadeślesz gotówkę z obstalunkiem i 35c. extra na przesyłkę. P. A. HOLLAND & Co., 155 Washington St., Chicago, Ill. (Ta firma jest znana). (The old square dealing house).

KTO CHCE... Radbym rozpowszechnić po koloniach polskich



Piękne Brodate - Czubate **Kury Polskie,** które zaliczane są do najpiękniejszego gatunku drobiu. Niosą od 175 do 200 jaj w roku, a młodych nie wysiadują.

Nasadek (13) jaj od doborowych kur, za które na tegoroczne wystawie otrzymałem sześć nagród	$3.00
Nasadek (13) jaj z gniazda No. 2.	$1.50
Nasadek (13) jaj z gniazda No. 3.	$1.25

Czubate z Brodami **Kury Francuskie** HONDANY

Piękny i bardzo niesny gatunek. — Nasadek (15) jaj $2.00

Należytość należy przysłać z zamówieniem i podać adres Expresu

Dobre opakowanie zapewniam. Dokładny opis tych dwóch gatunków i inne objaśnienia poślę na żądanie. Adresować:

J. KWASNIEWSKI, Becher st. cor. 9th Ave., Milwaukee, Wis.

Słynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista

CHORÓB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

DR BADGER



posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecając swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR. BADGER LECZY mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest wl eczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wyrzutów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison st., Toledo, Ohio.

SIOSTRO: Przeczytaj moją bezpłatną ofertę.

Mądre słowo do cierpiących od niewiasty z Notre Dame, Ind.

Poślę pocztą zupełnie Darmo ts. "Domowe Leczenie" razem z dokładnemi wskazówkami i opisem mojej choroby, każdej kobiecie cierpiącej na słabość kobiecą. Możesz sięsama w domu wyleczyć bez pomocy doktora. Nic nie będzie kosztowało spróbować tego leczenia, a gdybyś dalej chciała leczyć się, to kosztuje tylko 12 centów tygodniowo. Leczenie nie przeszkadza zwykłym zajęciom. Ja nic nie sprzedaję. Powiedz innym chorym o mej metodzie — to wszystko, o co proszę. Leczy stare i młode kobiety.



Jeżeli się czujesz bardzo ociężałą, obawiasz sie złych następstw, masz bóle w żołądku, przejmujące dreszcze w krzyżu, chce ci się płakać, czujesz gorączkowe dreszcze, osłabienie i za często mocz oddajesz lub gdy masz upławy, zboczenie lub opadnięcie macicy, zanadto obfite lub za słabe, albo bolesne peryody, wrzody lub narosty — w takim razie pisz do MRS. M. SUMMERS, NOTREDAME, IND. U. S. A., a otrzymasz bezpłatne leczenie i dokładne objaśnienia. Tysiące kobiet, oprócz mnie zostało wyleczonych.

PISZ DO MNIE PO POLSKU.

MATKOM LUB CÓRKOM objaśnię bardzo proste "Domowe Leczenie" które prędko i napewno leczy upławy, zieloną słabość i nieregularne lub bolesne peryody. Pozbędziesz się obawy, zaoszczędzisz wydatków i uchronisz się od wstydu, bo nie potrzebujesz nikomu opowiadać o swej chorobie. Osiągniesz dobrą tuszę i zdrowie.

W każdej miejscowości mogę wskazać polecenie od dobrze znanych kobiet, które zostały wyleczone za pomocą mojego "Domowego Leczenia" i chętnie poświadczą, że leczy ono niezawodnie wszystkie delikatne choroby organów kobiecych, wzmacnia nadwyrężone ścięgna i muskuły i przywraca kobietom całkowite zdrowie.

Minnesota Lake, Minn. — Szanowna Pani M. Summers! Donoszę Pani, z wielką radością o mojem zdrowiu. Dziękuję Pani, za tak prędkie wyleczenie mnie. Cierpiałam na macicę przez cztery lata. Pewnego razu wyczytałam w "Gazecie Polskiej", o Pani lekarstwach i leczeniu i czemprędzej udałam się do Pani, a po 4 tygodniach byłam zdrową jak ryba. To też dziękuję Pani serdecznie i proszę ogłosić to w gazecie dla wiadomości wszystkich cierpiących kobiet. Z szacunkiem W. Janka.

Kenosha, Wis. — Szanowna Pani M. Summers! Jestem teraz zupełnie zdrową i serdecznie Pani dziękuję za wyleczenie mię z tej choroby. Dokterzy byli u mnie 105 razy i powiedzieli, że mam raka w sobie, w lewym boku. To też dziękuję Bogu, za tak dobrą przyjaciółkę, jaką Pani jest dla cierpiących niewiast, gdyż cierpiałam bardzo, blizko przez 6 lat. Choroba ta kosztował mnie blisko $200.00, a doktorzy mnie nic nie pomogli. Teraz jestem zdrową i wykonywam swoją pracę i radzę każdej cierpiącej siostrze, która nie chce grosza na darmo tracić, udać się do Pani Summers a mam nadzieję, będzie ją tak codzień błogosławić, jak ja. Pozostaję z szacunkiem, szczera przyjaciółka Emilia Klimek, 306 Lake Ave.

ADRES: **Mrs. M. SUMMERS, Box E, Notre Dame, Ind., U.S.A.**

WIĄZANKA...

ZAWIERA:

POWIASTKI ◦ NOWELLE ◦ HUMORESKI

ZYCIORYSY SŁAWNYCH POLAKOW

BAJKI ◦ LEGENDY ◦ WIERSZE

Bardzo zajmująca książka: przeszło 400 stronic druku.

W MOCNEJ OPRAWIE Z WYCISKAMI

CENA 1.50

W. Dyniewicz, 532 Noble st. Chicago, Ill.

ŻOŁĄDEK JEST PODSTAWĄ ŻYCIA!!



LIST MISYONARZA.

Shoshone, Ag'y, Wyo. J.L. Smith, Zarządca, 578 N. Paulina ulica, Chicago, Ill.

Drogi panie!

Cierpiałem niezmiernie na katar żołądka przez wiele lat i to tak okropnie, że nie byłem zdolnym do żadnej czynności. Posłyszałem pewnego razu o Kobolo Toniku, jako cudownem lekarstwie na podobne choroby i starałem się wszelkimi sposobami o nabycie tego lekarstwa, lecz nie mogłem go dostać nigdzie w aptece, gdyż w tej okolicy nie ma aptek. Będzie temu miesiąc, gdy zjawił się tutaj agent pański i oświadczył mi, że dostarczy mi słynnego pańskiego lekarstwa Kobolo, co mnie wielce ucieszyło. Po zażyciu trzech butelek czuję się znów zdrowy i czerstwy i przekonałem się, że pańskie lekarstwo Kobolo, jest nieporównane i nie mam dość słów na podziękowanie panu za wyleczenie mnie. Będę je polecał każdemu cierpiącemu, jako jedyny środek na wszystkie choroby powstałe z zaziębienia i będę prosił Boga, aby wynagrodził pańską pracę za niesienie pomocy cierpiącej ludzkości za pomocą skutecznego lekarstwa pod nazwą Kobolo.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się z szacunkiem, z jakim pozostaję,

Ks. B. L. Miller, misyonarz.

Żywe świadectwo.

Chicago, Ill., 5 stycznia, 190€.
The Kobolo Tonic Medicine Co.,
578 W. Paulina ul., Chicago, Ill.

Szanowni Panowie!

Obowiązkiem moim jest podziękować wam za dobrodziejstwo, jakiego doznałem za waszą pomocą. Starym już jestem, bo liczę przeszło 70 lat. W ostatnich latach zacząłem nagle tracić zdrowie i siłę i myślałem sobie, że niebawem trzeba się będzie pożegnać z tym światem. Chciałem się jeszcze ratować, boć życie człowiekowi jest zawsze miłem. Udałem się więc po poradę do doktorów i zacząłem używać lekarstwa, jakie mi przepisywali. Nie czułem jednakże żadnego polepszenia, przeciwnie upadałem coraz bardziej na siłach a żołądek mój i apetyt tak się w końcu zepsuły, że nie mogłen nic jeść. Pomyślałem sobie, niech się dzieje wola Boska, już nie ma po co radzić się doktorów, i przestałem używać ich lekarstw.

Pewnego dnia poradził mi mój przyjaciel, abym spróbował Toniku Kobolo, który i jego wyleczył z choroby żołądkowej. Posłaliśmy więc pobutelkę tego Toniku Kobolo i zacząłem to lekarstwo używać według przepisów, znajdujących się na butelce. Po paru dniach tak mi się polepszyło, żem wstał z łóżka i od tego czasu czuję się bardzo dobrze i co rano używam tego znakomitego lekarstwa Kobolo Tonik. Polecam je wszystkim cierpiącym na choroby żołądka i inne choroby wewnętrzne. Mam znów tak dobry apetyt, że mogę jeść jak za młodych lat. Niech Pan Bóg wynagrodzi wam za to znakomite lekarstwo, które mnie wyleczyło.

Z uszanowaniem,
Jan Peliński,
78 Front str.

Duryea, Pa., 27 marca, 1906.

Szanowni Panowie!

Uważam sobie za obowiązek oznajmić publiczności, że po używaniu waszego lekarstwa **Toniku Kobolo** przez dwa tygodnie czuję się o wiele zdrowszą. Cierpiałam na chorobę żołądkową i żadne lekarstwo nic mi nie pomagało. Teraz dopiero dzięki Bogu wyleczył mnie Tonik Kobolo, za co wam serdecznie dziękuję i polecam każdemu choremu, ażeby spróbował tego lekarstwa. Składając to poświadczenie, jeszcze raz wam dziękuję za to lekarstwo i zawsze będę się starała polecać Tonik Kobolo każdemu choremu.

Z uszanowaniem,
Julianna Lewandowska,
Box 187 Duryea, Pa.

Za 1 butelkę Toniku Kobolo $1.00; za 6 butelek $5.00.



List księdza polskiego.

Tonik Kobolo jest prawdziwem błogosławieństwem dla chorych ludzi. Polecam go wszystkim cierpiącym na choroby żołądkowe, choroby wątroby i nerek. Tonik Kobolo wyleczył mnie z kataru żołądka, na którą to chorobę cierpiałem przez kilka lat. Gdyby nie Tonik Kobolo, nie wiem, jak długo byłbym pozostał przy życiu. Dla tej przyczyny polecam Tonik Kobolo, jako niezawodny środek leczniczy.

Z uszanowaniem,
Ks. J. Balcewicz.

Pittsburg, Pa., 25 marca, 1906.
The Kobolo Tonic Medicine Co.

Szanowni Panowie!

Donoszę wam, że otrzymałem Tonik Kobolo i zacząłem go używać. Zaraz poczułem wielkie polepszenie i posyłam jeszcze $5.00 na pół tuzina Toniku Kobolo i jestem przekonany, że mnie wyleczy, bo żadne lekarstwo dotąd używane nic mi nie pomagało. Po użyciu pierwszej butelki Toniku Kobolo jestem już prawie zupełnie zdrów i serdecznie wam dziękuję za to skuteczne lekarstwo. Wyślijcie mi panowie jak najprędzej zamówione lekarstwo Tonik Kobolo.

Z uszanowaniem,
Józef Konieczki,
115 Montry st., Pittsburg, Pa.

BeaverDam, Wis., 9 marca, 1906.

Szanowni Panowie!

Nie dawałam o sobie żadnej wiadomości, gdyż chciałam się przekonać, jakie skutki przyniesie wasze lekarstwo Tonik Kobolo. Obecnie oświadczam, że lekarstwo to jest najlepszem na wszelkie dolegliwości wewnętrzne, polecam je wszystkim cierpiącym. Cierpiałam bowiem przeszło 12 lat na reumatyzm w krzyżach i zawrót w głowie. Po użyciu dwóch butelek zupełnie się czuję lepiej i z każdym dniem jest mi lepiej. Posyłam wam $5.00 Money Order na pół tuzina butelek Tonik Kobolo i pozostaję z uszanowaniem,

Balbina Polowa,
Box 51 Beaver Dam, Wis.

Twierdzenie powyższe, że żołądek jest podstawą życia, jest niezaprzeczoną prawdą i kto choruje na żołądek, ten nabawić się może rozmaitych chorób. Na żołądek trzeba tak uważać, jak się uważa na oko, gdy się je zapruszy i zacznie boleć.

Choroby żołądka objawiają się w rozmaity sposób, a pierwszym objawem choroby żołądkowej jest utrata apetytu, gorączka i ogólne osłabienie, połączone z febrą.

Uważajcie na te objawy i nie zaniedbujcie ich, jeżeli chcecie być zdrowymi. Zdrowie to pieniądz, to szczęście człowieka, którego nic zapłacić nie potrafi. Miliarder amerykański, Rockefeller, który choruje na żołądek z powodu zaniedbania choroby żołądkowej, i żywić się musi tylko płynnymi pokarmami, oświadczył publicznie, iż każdy człowiek, który nie leczy choroby żołądkowej zaraz po jej pojawieniu się, jest podobny do samobójcy, który sobie sam odbiera życie.

Zapamiętajcie sobie te ważne słowa, człowieka najbogatszego w całej Ameryce i przy każdej pojawiającej się chorobie żołądka zastosujcie się do naszych rad i przepisów, a będziecie zdrowymi.

Aby uniknąć wszelkich chorób żołądkowych, a tem samem wszelkich innych chorób, pochodzących z niedyspozycyi żołądkowej, należy przedewszystkiem wzmocnić swój żołądek w porze wiosennej.

Pora Wiosenna

jest najstosowniejszą chwilą w roku do wzmocnienia żołądka i całego systemu, osłabionego i zanieczyszczonego w czasie zmiennego powietrza zimowego.

Człowiek tak samo jak każda roślina, potrzebuje na wiosnę nowych soków, nowych sił, aby się rozwijać zdrowo i uniknąć chorób, jakie nawiedzają ludzi podczas gorących dni letnich. Wszystkie wogóle choroby letnie powstają z żołądka. W żołądku bowiem odbywa się jeden z głównych procesów przerabiania pokarmu na krew i soki, które zasilają cały organim ludzki. Jest rzeczą jasną jak słońce, że chory żołądek nie może wytwarzać zdrowych soków dla organizmu.

Jedynem wypróbowanem lekarstwem na wzmocnienie żołądka jest **Tonik Kobolo**, przyrządzony z roślin, ziół i korzeni. Lekarstwo to zawiera wszystkie pierwiastki lecznicze na wzmocnienie osłabionego chorobą żołądka, nerek i wątroby. Tysiące ludzi zostało wyleczonych tem lekarstwem. Poświadczenia księży są najlepszym dowodem, jaką własność leczniczą posiada **Tonik Kobolo**.

Pamiętajcie o tem i w obecnym czasie wiosennym postarajcie się o to lekarstwo, a będziecie zdrowi i szczęśliwi przez cały rok.

Czynności żołądka.

Jeden ze słynnych doktorów powiedział, że jak od dobrego fundamentu zależy budowa gmachu, tak od zdrowego żołądka zależy zdrowie i życie ludzkie.

Jeżeli żołądek jest osłabiony i nie działa należycie, cierpi przez to cały organizm i staje się słabym. Skoro choroba jaka nawiedzi żołądek, a tem samem połączone organy trawienia i odżywiania, przenosi się ona natychmiast z jednego organu na drugi, aż w końcu dostanie się do serca i płuc, nerek i wątroby i cały organizm staje się słabym i niezdolnym do naturalnej czynności. Dlaczego to? Otóż dlatego, że ciało ludzkie jest odżywiane pokarmem, z którego wytwarza się w żołądku rodzaj krwi białej czyli mleczu i rozchodzi się odpowiedniemi naczyniami z żołądka do różnych części krwionośnych. Skoro tylko choroba wyprowadzi żołądek z równowagi i osłabi go, tem samem słabną wszystkie organy ciała, ponieważ nie otrzymują dostatecznej i odpowiedniej ilości części pożywczych. Dla tej przyczyny leczenie żołądka, systemu pokarmowego i trawiącego za pomocą **Toniku Kobolo** jest znakomitem odkryciem medycznem, gdyż choroby innych części ciała powstają tylko z niedyspozycyi żołądka. Bardzo wiele ludzi leczyło się przez długie lata na choroby serca, płuc, wątroby i nerek, aż w końcu zmuszeni byli użyć **Toniku Kobolo**, skutecznego lekarstwa na wszelkie choroby żołądkowe i przekonali się ku swemu zdziwieniu, że po wyleczeniu żołądka, choroba serca ustała, wątroba stała się czynną, nerki zdrowemi i płuca silnemi.

Jedynem źródłem zbrowia i siły jest pokarm. Człowiek chory z wygłodzenia, potrzebuje pożywienia, a nie lekarstwa. Jego serce bije słabo, oddycha powoli. Nakarmcie go, a przyjdzie powoli do sił. Skoro żołądek i organa trawienia i odżywiania są dotknięte chorobą, inne organa ciała pomału zamierają. Organa te nie potrzebują lekarstwa, ale pożywienia. Przez leczenie chorób żołądka i organów trawiących i odżywiających za pomocą **Toniku Kobolo** cały system przyprowadza się do regularności, żołądek trawi wszelkie potrawy należycie i wszystkie części ciała otrzymują odpowiednią ilość części pożywczych.

Nie używajcie żadnych lekarstw na żołądkowe choroby, zanim nie spróbujecie **Kobolo Toniku**. Żadne inne lekarstwo nie jest tak skutecznem na choroby żołądka, organa trawienia i odżywiania, jak **"Kobolo"**. Na katar żołądka nie ma lepszego lekarstwa na świecie. Po wszelkie informacye piszcie po polsku do:

The Kobolo Tonic Medicine Co., 578 N. Paulina St. Chicago, Ill.

Na każdym lekarstwie jest podpis i portret głównego zarządcy: **J. L. Smith.**

Coal Center, Pa. — Szan. Panie J. L. Smith! Pańskie lekarstwo Kobolo znacznie ulżyło mi w chorobie, ale już mi się kończy. Proszę o przysłanie mi jeszcze za $5.00 tego samego lekarstwa Kobolo Tonik, na co posyłam "money order".

Z uszanowaniem,
J. Błażewicz,
Box 13.

List pierwszy.

Central Falls, R. I. — Szan. Panie! Jednę butelkę Toniku Kobolo otrzymałem i po użyciu jej uczułem znaczną ulgę. Donieś mi Pan, ile będzie kosztowało pięć butelek tego Toniku Kobolo wraz z przesyłką.

Z uszanowaniem,
Jan Mastelarz,
31 Chares str.

Łaskawy Panie!

Posiadam jeszcze jedną butelkę Kobolo Toniku i jedną butelkę Roślinnego Compound. — Czuję się znacznie lepiej i przesyłam dzięki za doznaną tak dalece moc.

Z szacunkiem,
Miss. Ida Dishinger,
Chatsworth, Ill.



LIST KSIĘDZA.

St. Louis, Mo., 25 lutego, 1905 r.

The Kobolo Tonic Medicine Co., Chicago, Ill.

Szanowni Panowie!

Cierpiałem przez kilka lat na chorobę sercową i ogólne osłabienie, lecz nie mogłem doznać ulgi, aż na szczęście dano mi Tonik Kobolo, dzięki któremu czuję się zdrowym, jak nigdy w życiu.

Nic dziwnego, że polecam medycynę tę z całego serca. Wiem, że ona przyniesie radość i szczęście niejednej cierpiącej rodzinie, tak, jak mnie uszczęśliwiła.

Bardzo wdzięczny jestem firmie Kobolo Tonik Medicine Co. i pozostaję

Ks. C. S. Quinn, East St.Louis.

Chicago, Ill. — Szanowny Panie J. L. Smith! Dziękuję Panu za tak skuteczne lekarstwo, które mnie wyleczyło z kataru żołądkowego, na który cierpiałem przez trzy lata. Używałem, co tylko ludzie i doktorzy mi radzili, ale wszystko nadaremnie. Po użyciu jednakowoż 6 butelek Toniku Kobolo czuję się zupełnie zdrów-mam dobry apetyt i jestem przekonany, że nie ma lepszego lekarstwa na katar żołądkowy na świecie. Polecam je wszystkim cierpiącym. Ktoby chciał się dowiedzieć prawdziwości spraw powyższych, niech się zgłosi do mnie pod adresem:

J. F. Zblewski,
88 W. Division str., Chicago, Ill.

Za 1 butelkę Toniku Kobolo $1.00; za 6 butelek $5.00.

List drugi po otrzymaniu pierwszej butelki Kobolo.

Central Falls, R. I. — Szan. Panie! Ja niżej podpisany posyłam Panu na 6 butelek Toniku Kobolo wraz z przesyłką $6.15 i proszę przysłać mi takowe jak najprędzej, gdyż jestem przekonany, że mi pomoże.

Z uszanowaniem,
Jan Mastelarz,
31 Charles str.

Za 1 butelkę Toniku Kobolo $1.00; za 6 butelek $5.00.

Medina, N. Y. — Szan. Panie! Zużyłem już prawie połowę pańskiego lekarstwa i uczułem znaczne polepszenie. Proszę mi przysłać jak najprędzej dwie butelki więcej, gdyż choroba moja jest zastarzałą i będę ją musiał dłużej leczyć. Gdybym odzyskał zdrowie, a mam nadzeję, że je odzyskam, czułbym się najszczęśliwszym z ludzi.

Z uszanowaniem,
Fr. Wagner,
108 Laurel str.

Pittsburg, Pa. — Szan. Panie J. L. Smith! Z przjemnością donoszę, iż po użyciu pierwszej butelki Kobolo Tonic doznałem znacznej ulgi, co świadczy, iż nadzieja, jaką pokładam w pańskim leku, nie była zwodniczą. Myślę, iż po dalszem użyciu pańskiego lekarstwa Kobolo Tonik odzyskam zupełnie zdrowie. Obecnie załączam przekaz pocztowy na $5.00 i proszę o nadesłanie mi Toniku Kobolo pod następującym adresem: **Franciszek Góralczyk,**
708 Carson st., S. S.

Manistee, Mich. — Szan. Panie J. L. Smith. Z pańskiego listu dowiaduję się, że pan ma dobre lekarstwo na dychawicę i choroby płuc, ponieważ pierwsze lekarstwa były mi bardzo pomocne, więc mam nadzieję, że i te, na które posyłam pieniądze, będą również dobre. Dziękuję panu za wyświadczoną pomoc w chorobie i kto tylko będzie chorym, będę mu polecał, aby się udał po pomoc do pana.

Pozostaję z uszanowaniem,
Józef Czerwiński,
513 Kościuszko str.

Za 1 butelkę Toniku Kobolo .00 ; za 6 butelek $5.00.

Szanowny Panie Smith!

Serdeczne dzięki zasyłam Sz. Panu za otrzymane lekarstwo Kobolo Tonik, gdyż po użyciu tego lekarstwa zdolna byłam podnieść się z łóżka, a dzisiaj się czuję zdrową dzięki używaniu Kobolo Toniku.

Nigdy nie sądziłam, że mogłam być wyleczoną z mej choroby.

Przesyłając dzięki, gorąco polecam wszystkim Kobolo Tonik.

Agnieszka Wróbel,
4522 Ashland ave., Chicago, Ill.

Szanowny Panie Smith!

Nie jestem w stanie podziękować Panu za wyleczenie mnie z choroby, z której przeszło dwa lata napróżno łudziłem się wyleczyć u różnych doktorów. Wyczytawszy z gazety o sławnem Kobolo Tonik, zaopatrzyłem się w nie i trzy butelki przyniosły mi znaczną ulgę, a 6 butelek wystarczyło mi do zupełnego wyleczenia.

Cieszę się mem zdrowiem i, dziekując Panu za to nieocenione lekarstwo, gorąco polecam wszystkim rodakom Kobolo Tonik, jako jedyny sposób do szybkiego i gruntownego wyleczenia.

Walenty Pańka,
857 Buffalo ave. South Chicago, Ill.

Za 1 butelkę Toniku Kobolo $1.00; za 6 butelek $5.00.

Rochester, N. Y. — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Szanowny Panie! Lekarstwa, które otrzymałam od pana w lipcu, przyniosły pożądane skutki, za co Panu dziękuję. Byłam bardzo słabą i wycieńczoną na siłach, a skorom zaczęła używać pańskiego lekarstwa, odzyskałam zupełnie zdrowie. Używałam tego lekarstwa stale i obecnie po rozwiązaniu czuję się dobrze i dziecko chowa mi się jak ryba. Jeszcze raz panu dziękuję za lekarstwo i posyłam panu $5.00 na to samo lekarstwo Tonik Kobolo.

Z uszanowaniem,
Franciszka Nowak,
50 Marimack str.

Ostrzegamy, że wszystkie prawdziwe Lekarstwa są opatrzone potrtretem jeneralnego zarządcy, jako marka ochronna, oraz własnoręcznym podpisem jak poniżej. Ni bierzcie tak zwanego Kobolo Tonik, jeżeli nie mają ani portretu ani podpisu jeneralnego zarządcy, J. L. Smith, bo nie bierzemy na siebie odpowiedzialności, jeżeli was kto oszuka. Kobolo Tonic Medicine Co. lekarstwa są do nabycia we wszystkich aptekach, a jeżeli wasz aptekarz ich nie ma, to zgłoście się do jeneralnego zarządcy.

Na dowód prawdziwości wyżej przytoczonych poświadczeń, które stwierdzają najwymowniej o świetnych skutkach Kobolo Tonik oświadczamy, że wszystkie oryginały takowych, które dotychczas nadeszły, znajdują się w naszym ofisie i możemy się niemi każdemu na żądanie wykazać.

J. L. Smith.
578 N. Paulina ulica.

Pieniądze należy przysyłać w liście regestrowanym przez pocztowy Money Order lub też przez ekspresowy Money Order.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach lub u fabrykantów

THE KOBOLO TONIC MEDICINE CO., 578 N. PAULINA ST. Chicago, Illinois.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Len i jego uprawa.

Len jest rośliną, dostarczającą prócz włókna, nadającego się do wyboru przedniej jakości płócien, batystów, koronek itp., także nasienie, zwane siemieniem, którego używają na wyrób oleju, poszukiwanego w malarstwie, do farb drukarskich, oświetlenia, itd. Makuchy lniane pozostałe po wyciśnięciu oleju są poszukiwane jako karma dla bydła.

Z pomiędzy licznych odmian lnu, których liczą do trzydziestu, najbardziej znane są następujące: królewski, rosyjski, czyli pskowski, tatarski, zelandzki, holenderski, sycylijski, amerykański, azyatycki, syberyjski, czyli trwały i len rygski.

Ten ostatni rozpowszechniony bardzo na Litwie i prowincyach nadbałtyckich a do nas najczęściej sprowadzany, posiada ziarno duże, jasno brunatne, kwiat niebieski. Daje obfity plon w ziarnie i włóknie: to ostatnie jest długie i mocne.

Len uprawiają w wielu krajach Europy i Azyi. Kraje Europy słynące najbardziej z uprawy lnu są: Belgia, Holandya, Saksonia, Szląsk, Irlandya, Czechy, Galicya, a szczególnie Litwa, kraje nadbałtyckie i niektóre gubernie wielkorosyjskie. W powyżej wymienionych prowincyach państwa rosyjskiego obszar zajęty pod uprawę lnu wynosi około 770,000 ha., na którym to obszarze wyprodukowują rocznie około 3,200,000 cent. metr. czystego włókna lnianego i 480,000 cent. met. siemienia. Produkcya rosyjska wynosi około 60 procent ogólno europejskiej produkcyi włókna.

Len udaje się w każdym klimacie, sprzyja mu jednak najbardziej klimat wilgotny, dlatego darzy się najlepiej w okolicach nisko położonych, lub też obfitujących w liczne jeziora, a także w miejscowościach, poprzeżynanych licznemi rzekami, strumieniami i t. p. z czego widać, że wymaga wilgoci, obfitości rosy i mgły; dobrze też rośnie w pięknych położeniach górskich, byleby były ciepłe i zaciszne.

Nie lubi on gruntów ciężkich, spoistych, a suchych, udaje się najlepiej na gruntach średnio-lekkich, gliniasto-piaszczystych, a wilgotnych. Nie znosi też świeżego nawozu, wymaga zaś ziemi dobrze przerobionej bez grud, pulchnej i czystej. Następować zatem powinien po roślinach, pozostawiających rolę w stanie czystym, niezachwaszczonym. Najlepiej będzie siać go na świeżo zoranem koniczysku, po wyce, albo też na kartoflisku i wogóle po roślinach okopowych. Len po lnie nie udaje się i dopiero po 6, a nawet po 9 latach powinno się z nim powracać na to samo pole.

Nasienie lnu zatrzymuje siłę kiełkowania przez sześć lat. Czteroletnie, dobrze przechowane, uważane bywa za najlepsze, szczególnie gdy chodzi o otrzymanie dobrego włókna. Dlatego też zalecają, by każde gospodarstwo, uprawiające len na włókno, przechowywało nasienie przez kilka lat.

Len można siać od początku kwietnia aż do połowy czerwca. Im suchsza jest okolica, tem wcześniej trzeba siać, lecz jeśli panują przymrozki, na które len jest bardzo czuły, to lepiej będzie z siewem nie spieszyć.

Uprawa lnu może mieć na celu: albo produkcyę tylko nasienia, albo produkcyę nasienia i włókna, albo wreszcie produkcyę samego włókna. Stosownie do celu wysiew bywa gęściejszy lub rzadszy. Na nasienie np. sieje się go bardzo rzadko, aby rośliny stały zdaleka od siebie i mogły się rozgałęziać. Wtedy wystarczy 60 litrów nasienia na mórg. Przy uprawie lnu na włókno i na nasienie wysiewają 80 do 120 litrów, a przy produkcyi samego włókna 150 do 200 litrów na mórg. W ogóle należy o tem pamiętać, że im cieńsze i delikatniejsze chcemy uzyskać włókno, tem gęstszy musi być obsiew, gdyż rośliny muszą wówczas stać gęsto obok siebie, przez co się nie rozgałęziają, co do osiągnięcia dobrego włókna jest konieczném.

Rola przed posiewem powinna być starannie zbronowana, a po obsiewie zawłóczona lekkiemi bronami drewnianemi. Siew dokonywa się ręcznie. Rolę zbyt spulchnioną, sproszkowaną, należy po zasianiu i zabronowaniu lekkim wałem przywałować.

Ponieważ na rolach zwięźlejszych rola obsiana i zbronowana może się łatwo zeskorupić, szczególnie po silnych deszczach, wskutek czego wzejście lnu byłoby utrudnione, a nawet całkiem uniemożliwione, dlatego powstałą skorupę należy skruszyć za pomocą wałka drewnianego, nabijanego żelaznymi zębami. W razie zachwaszczenia należy pole z chwastów wyplewić, co może być najlepiej dokonanem w dnie pogodne, po opadnięciu rosy, ale wtedy, kiedy ziemia jest miernie wilgotna i kiedy len odrośnie od ziemi na 8 do 10 centymetrów.

Za granicą, gdzie chodzi o uzyskanie jak najcieńszego włókna, a zatem na polach gęsto obsianych, łodygi lnu wyrastają na 1 do 1:20 m. ponad ziemią i są przytem bardzo cienkie, tam więc muszą być przedsiębrane rozmaite środki, zapobiegające wyleganiu lnu. W Belgii i Holandyi urządzają to w ten sposób, że na polu obsianem lnem, wbija się w metrowej odległości widełki i łączy je wzdłuż i w poprzek cienkiemi żerdkami, które podtrzymują len, skłonny do wylegania. Gdzie indziej podpierają go gałązkami z chrustu, podobnie, jak to czynią z grochem. Taki len daje najdelikatniejsze włókno, z którego wyrabiają sławne z cieńkości koronki i weby, czyli płótna holenderskie.

U nas zasiewają len rzadko, więc środki tego rodzaju są zbyteczne. Gdyby jednak len po okwitnieniu z powodu burzy lub deszczów wyległ, a zachodziłaby obawa, że ulegnie zepsuciu, w takim wypadku należy go wyrwać, nie zważając na stan dojrzałości nasienia, które w tych warunkach, tak czy tak, musiałoby się uważać za przepadłe. Nic tak prędko się nie wyradza, jak len, z każdym rokiem staje się on pośledniejszy, a po 4 latach nie można już używać nasienia własnego chowu.

Utrzymywanie koron drzew owocowych.

Drzewa dzikie, zarówno leśne jak i w polu samoistnie stojące grusze, obchodzą się bez opieki ludzkiej, same tworzą korony bujne i piękne. Tak przynajmniej przedstawiają się one na pierwszy rzut oka, lecz jeżeli przypatrzeć się koronie takiej uważnie i krytycznie to się przekonamy, że dużo ona pozostawia do życzenia. Przedewszystkiem najczęściej jest niekształtną: tu i owdzie jeden lub kilka konarów buja ponad resztę; tam znowu konary i gałęzie są poplątane, wogóle zaś wszystkie stoją zbyt gęsto, nie dopuszczając światła do wnętrza korony.

Taki stan objaśnić można tem, że każdy pęk wyrasta — o ile mu na to pozwalają warunki: więc światło, które zapewnia pokarm z powietrza, więc pożywienie dostarczone z ziemi przez korzenie. Jeżeli te korzenie natrafią na źródło obfitsze pokarmów, to odpowiadające im gałęzie rozrastają się silniej od innych i biorą nad innemi przewagę. Widzi się to bardzo często w lesie.

U takich drzew pąki kwiatowe stale tworzą się na gałązkach najlepiej położonych i oświetlonych, więc głównie na obwodzie. Wewnącz korony owoce można spotykać tylko wtedy, gdy ona jest dosyć luźna.

Drzewa owocowe hodowane powinny dawać owoce o ile można, na wszystkich miejscach swej korony. Jest to zasadnicze dla drzew karłowatych, ale obowiązuje też i dla piennych.

Żeby się temu wymaganiu stało zadość, musimy koronę tworzyć i utrzymywać.

Tworzymy ją przez odpowiednie przycięcia w szkółce i potem przez pierwsze 3 lata po posadzeniu na miejsce. Te przycięcia, polegające na skróceniu przewodnika głównego mniej więcej—do połowy i bocznych — o czwartą lub piątą część długości — w roku 2-im lub 3-im po posadzeniu — nie przedstawiają trudności. Po upływie kilku lat a tem bardziej kilkunastu, korona pozostawiona samej sobie, staje się wielce podobną do korony drzew dzikich. Gdy się w niej rozpatrzeć, np. w końcu zimy, gdy sterczy samo jej wiązanie, bez liści — widzi się, jak jest niekształtną i gęstą.

Warto by temu jakoś zaradzić, ale jak?

Wielu, usłyszawszy że korony trzeba ciąć, rozumie to prosto, tj. ścina wszystkie gałęzie krótko, jak u kulistej akacyi.

Nic nad to szkodliwszego.

Ponieważ na wiosnę do skróconych gałęzi tyle przypłynie soków, ileby przypłynęło do całych— więc wszystkie, nawet zdawna pod korą uśpione oczka, dostaną nagle dużo pokarmu i rozwiną się w pędy. Powstanie z tego coś, w rodzaju wierzby ogłowionej. Jeżeli przycięcie powtórzymy, otrzymamy znów, ale już większą ilość silnych pędów tworzących niesforną plątaninę, w ciasnej stosunkowo przestrzeni, pozbawioną w częściach we wnątrz położonych—światła i powietrza. Soki po tych gałązkach i gałęziach krążą bystro, nie podlegają należytej przeróbce i owoców niema i nie będzie prędko.

Takiego przycinania należy unikać, a jeżeli mu drzewa przez czas pewien podlegały —pozostawić je na 3—4 lata w zupełnym spokoju. Przez to wzrost się uskromni, pokażą się pąki owocowe lub nawet owoce, a wtedy dopiero zrobimy ład z koroną. Polegać on będzie na tem, że niektóre gałęzie na wczesną wiosnę koniec lutego, lub marca, całkiem wypiłujemy u nasady.

Spostrzeganie pilne nauczyło, że gałęzie nad sobą bezpośrednio położone w koronie drzew, powinny się znajdować na odległości 12, a lepiej 13 cali, jeżeli światło ma pomiędzy nie przenikać. Tą zasadą kieryjemy się przy wycinaniu zbytecznych gałęzi, a ma ona zastosowanie i na tych drzewach, które zrazu były cięte prawidłowo, ale potem zagęstniały. Niektóre zwłaszcza odmiany jabłoni posiadają skłonnoć tworzenia gęstych koron; dla przykładu wymienimy Królowę Renet, Oberdiecka, Rybstona.

Że gałęzie krzyżujące się lub w jakikolwiek sposób zachodzące na siebie, muszą być przerzedzone, tj. jedna z nich, gorzej położona — odcięta to też jest zrozumiałem.

Dla tej samej przyczyny trzeba wycinać gałęzie i gałązki skierowane do wnętrza korony, bo tam niema dla nich miejca, a jednocześnie będą też innym przeszkadzały rosnąć.

O gałęziach suchych lub w jakikolwiek sposób zepsutych, prawie wspominać nie trzeba. Każdy rozumie, że mogą one tylko choroby szerzyć, więc odcięte być muszą, aż do części zdrowej.

Nie dość na tem. Jedne odmiany tak dużo i tak często rodzą, że na owoce wyczerpują cały dopływ soków; nie wystarcza go zatem na nowy przyrost, a drzewo nie mające przyrostu wchodzi w stan zamierania, niby uwiedu starszego. Inne znowu gałęzie swe, czy to z natury, czy pod ciężarem owoców zwieszają aż do samej ziemi, co przeszkadza uprawie pod drzewami i sprzyja dostawaniu się owadów do korony po gałąskach, z ziemi. Jedne i drugie muszą być odpowiednio przycięte. Więc gałęzie zwieszające się skracamy o tyle, żeby nawet z domniemanym przyrostem do ziemi nie sięgały. Przycinamy je zwykle nad gałąską lub oczkiem, zwróconem na zewnątrz, lepiej jeszcze ku górze, tak, żeby nowy przyrost musiał choć cokolwiek być wzniesiony, a nie płaczący.

Co się tyczy drzew bez przyrostu, to te przedewszystkiem muszą mieć na wiosnę przed dobrem ruszeniem soków, gałęzie skrócone. Chodzi o to, żeby zmniejszyć ilość pąków liściowych, a głównie kwiatowych, które pochłonęły przy swym rozwoju tyle soków, że by ich na nowy przyrost nie wystarczyło. Osiągniemy to przycinając wszystkie gałęzie korony, przyczem odejmuje się czwartą, trzecią część lub nawet połowę ich długości. To zależy od wieku, zdrowia i ogólnego wglądu drzewa, oraz zasobności ziemi. Drzewa młodsze skraca się mniej, bo i to wystarczy, by nowy przyrost wywołać; drzewa stare przycina się więcej, bo masa ich korony jest większą. Cięcia powinny być robione zawsze pod gałązką lub pąkiem, skierowanym na zewnątrz lub w tę stronę, w którą najswobodniej przyszły przyrost nowy będzie się mógł rozrosnąć.

Zazwyczaj nie ograniczamy się na przycięciu koron, rozumując, że i ziemia przez takie dużo rodzące, stare drzewa, jest wyczerpana. Potrzeba ją zasilić, co się otrzyma przez pokrycie całej powierzchni kompostem lub obornikiem, ale w tym ostatnim razie musi być na wiosnę dana sól potażowa i superfosfat. Nawozy te powinny być wiosną przyorane lub przykopane.

Kto drzewa swoje dobrze i obficie a często zasila—ten nie ma potrzeby skracać korony, bo drzewa takie wydają i owoców dosyć i niezależnie od niech, mają dosyć pokarmu do wytworzenia dobrego nowego przyrostu.

Chce powiedzieć prawdę.

Pan Ludwik Minarik, kupiec z Curtis Bay, pisze do nas następujący list, który chętnie przedstawiamy naszym czytelnikom: "Moja familia często napierała na mnie, bym napisał do panów i w końcu zdecydowałem się to uczynić, podając tylko prawdziwe fakta o sobie samym. Przez trzy lata byłem chorowity, wybladły, osłabiony — jednem słowem nigdy nie czułem się dobrze i w końcu zmuszony zostałem udać się do szpitala, i używać najrozmaitszego rodzaju medycyn. Mój stan się nie polepszał i w końcu zacząłem używać Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina i zdziwiony zostałem nadzwyczaj z auważeniem szybkiego wpływu na cały mój system. Moje zdrowie powróciło i pragnę zaręczyć, że ten kordyał nigdy nie opuści mego domu i polecam takowy mym przyjaciołom i znajomym, bo utrzyma on ich w zdrowiu i sile." To jest prawdą, że żadna medycyna nie uczyni tego w więcej przyjemny lub skuteczny sposób. Przynosi nową siłę organom trawienia, przywraca je do regularnej czynności i daje nowe siły całemu ciału. Każda familia powinna użyć tego środka, jak tylko ukaże się brak apetytu, zmęczenie nerwowość, zblednienie cery, wogóle wówczas, gdy się osoba nie czuje dobrze. Do nabycia w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

PREMIE....

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c. na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 64 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Żawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanonierów; Leśny młyn nad Czernają; Nowożeńcy; Orzmajem żyda; Królewski dziadek: Uliczník warszawski; Żadowa pieczara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Kozioł ofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmierć i życie; Złapał się; Pożar na morzu. Cena $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumi, Kamiński, Stanisław młody Pustelnik. Wiesław Moje leczenie wodą ks. 8 Kneippa, Kościuszko pod Racławicami. Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józio Grojseczyk. Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń woziwody. Książę Adolf i bogini szczęścia. Ktoby się spodziewał. Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie. O leniwym parobku, Rekrut. Cena . . $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięstwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu. Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami, — Heród Baba, Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. — Nieszczęśliwe Żony, komedya w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Uliczník Paryski, komedya w 4 aktach z francuskiego, tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczali. — Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj Bracia różnego wychowania. Hrabia parobkiem u kmiecia, papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis. Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu, żar-ptaku i o wilku wiatrołocie. Dziwne podróże na l dzie i na morzu. Cena $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była zapłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St Chicago Ill.

DARMO.

Lekarstwo dla mężczyzn darmo.

Leczenie mężczyzn, wycieńczonych Syfilisem i Gonoreą.

Następującą znakomitą ofertą daje czytelnikom Interstate Remedy Co. z Detroit, Mich.

Kompania zobowięzuje się posłać bezpłatnie swoje lekarstwo każdemu cierpiącemu mężczyźnie, który z powodu niepowściągliwości w młodym wieku cierpi na nerwowość, upadek sił i utratę męzkości.

Lekarstwo nasze poślemy zupełnie darmo. Żadnych pieniędzy nie prosimy; razem z lekarstwem prześlemy wam szczegółowe objaśnienie jak takowe używać.

Tysiące ludzi w obecnej chwili cierpi z powodu chorób wenerycznych. Choroby te można wyleczyć. Nasze lekarstwo dla mężczyzn bezwarunkowo i skutecznie wyleczy na zawsze. Macie obecnie sposobność pisać po bezpłatne lekarstwo, przekonać się o wielkiej jego wartości i sile i wzmocnić wasze ciało bez najmniejszych wydatków. Możecie się leczyć sami w swoim domu.

Po wszelkie szczegóły piszcie pod adresem: Interstate Remedy Co., 1017 Luck Building, Detroit, Mich. Lekarstwo dla mężczyzn wyślemy Wam odwrotną pocztą, opłacając jednocześnie koszta przesyłki. Żadnych pieniędzy za lekarstwo lub kwitów nie żądamy. Bezwarunkowo będziecie wyleczeni i absolutnie darmo. Listy adresować: Interstate Remedy Co., 1017 Luck Building, Detroit, Mich. (20)

FARMY Szanowni Polacy! Kilkadziesiąt farm jest do sprzedania w stanie Michigan, 20 mil od Grand Rapids, leżące przy miasteczku Wayland, w którem jest fabryka masła i sera, fabryka różnych marynat owocowych, dobra komunikacya kolejowa, dobry kurs koni, bydła, świń i drobiu, rozmaitych ogrodowizn, za które można dostać dobrą cenę każdej pory roku. Farmy te są bardzo korzystne i urodzajne, wielkość farm od 40 do 200 akrów, po większej części z budynkami i sadami, 7 mil od polskiego kościoła i szkoły. Można kupić farmę w parafii kościelnej z mniejszym lub większym funduszem, można też kupić za gotówkę lub na wypłatę. Ja sam objechałem kilkanaście stanów, szukając farmy dla siebie przed rokiem i przekonałem się, że tutaj można najlepiej farmerstwo prowadzić, bo grunt tutejszy przynosi wielkie korzyści, klimat jest zdrowy i dlatego zachęcam tych, którzy chcą kupić farmę. Kolej z Chicago 4 dolary z centami, okrętem lub tramwajem $2.50. Listy można pisać do mnie po polsku lub angielsku pod adresem: Jan Choroszewski, Wayland, Mich., Allegan Co., Hopkins Station. (23)

NASIONA! PRAWIE ZA DARMO.

Przyślijcie nam 25c

a wyślemy wam pocztą opłaconą 20 paczek z następujących nasion warzywnych lub kwiatowych.

NASIONA WARZYWNE:

Ćwikła	*Endywia*	*Pasternak*	*Rzepa późna*	*Tabaka*
Jarmuż	*Galarepa*	*Pieprz*	*Pomidory czerw.*	*Kolędra*
Kapusta latowa	*Pora*	*Brukiew*	*Pomidory żółte*	*Anyż*
Kapusta zimowa	*Sałata główkowa*	*Rzodkiew czerwon.*	*Koper*	*Kminek*
Ogórki	*Sałata liściasta*	*Rzodkiew biała*	*Szałwia*	*Fenkel*
Marchew	*Cebula czerwona*	*Rzodkiew czarna*	*Marianka*	*Rozmaryn*
Selera	*Cebula żółta*	*Szpinak*	*Cząber*	*Szafran*
Kalafiory	*Pietrószka*	*Rzepa rychła*	*Macierzanka*	*Piołun*

NASIONA KWIATOWE:

Abronia (acroclinium)			
Słomianki (adoim)	*Batchellor Button*	*Godetia*	*Phlox*
Ptasie oko (ageratum)	*Candytuft*	*Helianthus*	*Poppy (mak)*
Modrak	*Carnation (gwoździk)*	*Flax (len)*	*Portulacca*
Alyssum	*Celosia (grzebień)*	*Marigold (turki)*	*Ricin*
Amaranto Jós. płaszcz	*Cosmos*	*Morningglory*	*Stocks (Lewkonia)*
Antirrium (pyszczki)	*Cypress*	*Mignonette (rezeda)*	*Sweet Peas*
Astry	*Dianthus*	*Nasturcye*	*Verbena*
Auriculum klucz nieba	*Four o'clocks*	*Pansy (bratki)*	*Wall flower*
Balsamy	*Gaillardia*	*Petuna*	*Zinnia*

Przyślijcie nam 50c a wyślemy 40 paczek nasion powyższych. Przyślij nam $1.00 a wyślemy 80 paczek czyli wszystkie powyższe gatunki. Przesyłkę sami opłacamy.

DARMO! DARMO!

Do każdego obstalunku 25 centowego dodajemy extra jedną paczkę nasiennia Cykoryi, z którego można samemu z korzenia robić cykoryę czyli essencyę kawy.

TERAZ JEST CZAS!

Nasiona powyższe są najlepsze jakie tylko można dostać i wszędzie sprzedają się po 5c za paczkę. Każda familia, która ma kawałeczek ziemi, może z powyższych nasion uhodować dosyć jarzyn i kwiatów aby wystarczyło im cały rok. **Nasiona te dla tego sprzedajemy prawie za darmo, ażeby zaznajomić wszystkich czytelników z naszą firmą.** Każdemu wysyłamy DARMO, za dołączeniem 5c na przesyłkę, Największy Ilustrowany Katalog Polski Różnych Przedmiotów. Pieniądze niżej $1.00 można przysyłać w 2 centowych znaczkach pocztowych.

Adresować należy:

PULASKI MAIL ORDER HOUSE

816 N. HAMLIN AVE. CHICAGO, ILL.

Anglo-Polish Lexicon

Książka dla Amerykanów do nauczenia się po polsku.

W tych dniach wyszła z druku bardzo pożyteczna książka, dla Amerykanów do uczenia się po polsku, z opisaniem każdego wyrazu po angielsku, jak się po polsku wymawia.

Książki angielskie drukują się zawsze w wielu tysiącach egzemplarzy, dlatego są bajecznie tanie.

Anglo-Polish Lexicon obejmujący 400 stronic drobnego druku, nie może kosztować więcej nad **jednego dolara,** dlatego musiało się koniecznie tę książkę drukować w wielkiej ilości. Polacy mający stosunki z Amerykanami niech im o tej książce oznajmią lub też niech ją dla nich sprowadzają.

Cena tej książki w twardej oprawie z wyciskmi $1.oo.

W. DYNIEWICZ

532 Noble str. Chicago, Ill.

Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.

IMPORTUJEMY Tytonie rosyjski i turecki; oraz herbatę rosyjską różnych firm.

FABRYKUJEMY NAJLEPSZEGO GATUNKU CYGARA PAPIEROSY I TABAKĘ DO ZAZYWANIA.

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż FABRYKA NASZA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH!

Mamy na składzie wszelkiego rodzaju tytonie, tabaki do zażywania, maszynki do papierosów, gilzy, cygarniczki gruszkowe, jabłkowe i orzechowe, bibułkę i t. d. i t. d.

HERBATA ROSYJSKA K. S. POPOWA.

MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.

NOWA KSIĄŻKA

została wydrukowana w drukarni Gazety Polskie pod tytułem

"BEN-HUR"

Jest to opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa, napisane przez jenerała amerykańskiego Lew. Wallace'go, ozdobione 120 ilustracyami czyli obrazkami. Dzieło to jest ozdobnie oprawne w płótno z kolorowymi i złoconymi wyciskami na okładce.

BEN-HUR należy niezaprzeczenie do najwspanialszych i najpoczytniejszych utworów literackich.

Dzieło to ukazało się we wszystkich nieomal językach i rozeszło się w setkach tysięcy egzemplarzy. Zawdzięcza ono powodzenie swoje popularnej treści religijno-historycznej i świetnemu pióru autora, jen. Lew. Wallace. Autor powieści zwiedził wszystkie święte miejsca w Palestynie, tak drogie każdemu chrześcijaninowi, i pod wrażeniem, jakie na nim wywarły, napisał dzieło, którem zachwyca cały świat. Sława, jakiej znakomita ta praca zażywa, jest zupełnie zasłużona, — tchnął w nią bowiem autor całą swą duszę, prawdziwie chrześcijańską. To też wpływ jej jest zacny, szlachetny. W powieści tej rozwija autor szczytne myśli, przedstawia panujące ówczesne stosunki, pragnienia i nadzieje Żydów, tłómaczy przez usta Baltazara, jakim ów zapowiedziany Mesyasz będzie, w przeciwieństwie do urojeń żydowskich, nauczycielski żywot Zbawiciela, entuzyazm Żydów, opuszczenie Mistrza i męczeńską śmierć Jego. Wszystko to przedstawia w barwnych kolorach, a obrazy w powieści zachodzące, mianowicie boska postać Chrystusa, na zawsze pozostają w pamięci i sercu.

Dzieło to ukazało się już poprzednio w tłomaczeniu polskiem, lecz przedstawia pod względem języka wiele niedomagań. Zdarza się wprawdzie rzadko, aby dzieła tłomaczone, pisane były tak pięknym językiem, jak prace oryginalne, — tłomacz bowiem, chcąc oddać ducha, który da się wyrazić tylko w pewnych zwrotach, będących cechą danego języka, ma często do zwalczenia niezwykłe trudności.

Cena egzemplarza $2.00.

Wydaje się także na premię Gazety Polskiej, za dopłatą jednego dolara i 10 centów na przesyłkę.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, CHICAGO, ILL.

"NIGDY NIE ZAWIEDZIE"

DRA PIOTRA

Gomozo

Ks. Wm. Schuff, 412 Clinton Avenue, Newark, N.J. powiada: "Gomozo przyniosło zadziwiające rezultaty przy błogosławieństwie Boskiem."

Uczucie wyrażane tysiące tysięcy razy przez chorych i cierpiących. Poślij po mały pamflet zawierający podziękowania za lekarstwo ziół. Podziękowania te nadchodzą ze wszystkich prowincyi i powiatów Stanów Zjednoczonych. Adres

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.,

112-114 So. Hoyne Av. Chicago, Ill.

POSZUKIWANIA.

Poszukiwania wynoszące, więcej jak jeden cal druku, kosztują na jeden raz 50 centów. na trzy razy dolara. Poszukiwania tyczące się związku małżeńskiego, każdorazowe dolara. UWAGA.— Zwracamy uwagę czytelników, aby ogłoszenia o poszukiwaniu osób pisali krótko i wyraźnie. Kto tego na przyszłość nie uczyni, ten sam sobie będzie winien.

PRAWIE ZA DARMO! Kilka dolarów kosztuje tylko u nas odjazd do kraju na szybkich, pasażerskich parowcach prosto do Hamburga lub do Bremen. Każdy oczekiwany na dypie, odprowadzony na szyf i każdy ma domowy, wygodny nocleg w naszym domu. Wszystko bezpłatnie! Setki podziękowań! Nie żałujcie 2 centów i piszcie zaraz po bliższe szczegóły na adres: H. Kaufmann, 103 Greenwich st., New York, N. Y.

Rutkowski Kazimierz, przebywający od 11 lat w Ameryce, przed 9 laty był w Plymouth, Pa., poszukiwany jest przez swoją żonę, Maryannę Rutkowską, box 562 Westville, N. S., Canada. (Aug.)

TYLKO KILKA DOLARÓW! kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małej usłudze. Jazda od 7-9 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy zazadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle st., New York, N. Y.

POTRZEBA 100,000 mężczyzn żonatych i kawalerów, mechaników i osadników do Stanów zachodnich, w Chicago i okolicy Chicago. Pracy podostatkiem dla wszystkich w fabrykach, tartakach, lejarniach żelaza, kopalniach, lasach, na kolejach. Zapłata dzienna $1.75 do $4.00, tania jazda kolejowa z Chicago. Sprzedajemy także farmy i domy tanio. Potrzeba agentów wszędzie. Dobra zapłata. Zgłoście się lub piszcie natychmiast, załączając 2c markę na odpowiedź. Polski agent. Adresujcie: John Lucas, 666 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

WAŻNE. Kto cierpi na odciski czyli odgniaty u nóg, niech przyśle 25c w markach pocztowych, a wyślę mu pocztą opłacone lekarstwo które mu z pewnością pomoże. Fr. Szetela, 83 Summer st., Adams, Mass. (19)

☞ 40 akrów uprawnej farmy, tylko 2¼ mili od dużego miasta i kolei, kopalni węgla i fabryk, 10 akrów pod pługiem, piękny sad, duży dom, stajnia, wozownia i inne zabudowania, przy dobrej drodze, wartości $1000, na sprzedaż w 20 dniach za $650 gotówką, albo $300 gotówką a resztę w 5 latach na 6 procent. Dobra to sposobność. Przyjdźcie się przekonać. Gdy kupicie zwrócę koszta podróży. Sprzedam nietylko grunt ale i węgiel pod nim. Jest to okolica węglowa z pięknemi farmami wokoło. Adres: R. Hintermester, St. Charles, Mich. (18)

Jagielski Franciszek, który przybył do Ameryki przed 10 laty z gub. płockiej, powiatu Rypin, ze wsi Nodroża, poszukiwany jest przez swą siostrę Leokadyę i Jana Gołębiewskiego pod adresem: Leokadya Gołębiewska, 1614 Aliceonna st., Baltimore, Md. (20)

KTO chce się zabezpieczyć od nieszczęsnych wypadków za dolara na cały rok niech zaraz napisze po szczegóły do Izydora Herc, 2 Carlisle st., New York, N. Y.

Kuczeńska Maryanna rodem ze wsi Niezgody w gub. kaliskiej, przed 14 laty przybyła do Chicago, poszukiwaną jest przez swoją siostrę Michalinę Pawlak, Petoskey, Mich. (20)

KAWALER posiadający swój interes poszukuje towarzyszki życia w wieku od 18 do 28 lat, posiadającej około $600 i mówiącej po angielsku i niemiecku. Musi umieć czytać i pisać po polsku. Interesowane niechaj załączą swoją fotografię. Adres: J. Maszanauckas, 3126 So. Halsted st., Chicago, Ill.

KAWALER, Polak lat 27 mogący się rozmówić po polsku i po angielsku poszukuje zajęcia w grocerni lub w buczerni; posiada trzechletnią praktykę w tym zawodzie. Szan. p. p. polscy byznesiści raczą nadsyłać swe oferty do P. J. Wall, 8537 Colfax ave., So. Chicago, Ill. (20)

Bogdański Leonard mieszkający dawniej w Chicago, poszukiwany jest przez swego znajomego, Józefa Gronckiego, 226 Valley st, Lawrence, Mass.

☞ A. Gestory (?) ma paczkę na ekspresie United States w Johnstown, Pa.

KAWALER mający lat 23, poszukuje przyjaciółki życia Polki lub Litwinki, mówiącej po polsku i posiadającej cokolwiek pieniędzy. Zarabiam $4.00 dziennie. Adres: Wincenty Oponowicz, 3 Ligonia st., So. Portland, Me.

Dobrydna Michał poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego krewnego Józefa Pienczykowskiego, 131 Emerald ave., Grand Rapids, Mich.

Sekret, bardzo ważny za nadesłaniem $1.00 poślę każdemu. Ręczę, iż każdy będzie zadowolony; w razie niezadowolenia zwracam pieniądze. — D. Malinowski, 128 Mill st., Newburgh, N. Y.

SŁUCHACZ uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, młody, zdrowy i chętny do pracy, poszukuje zajęcia jako nauczyciel w której z osad polskich w Ameryce. Włada językiem angielskim. Adres: Aleksander J. Stolarski, słuchacz filozofii, Kraków, ul. Bosacka 11, 2gie piętro.

Z chromych członków i krzyżów zniknie wszelkie uczucie bólu, sztywności i słabości po kilku natarciach Dra Richtera Kotwiczym Pain Expellerem.

Stały to w wielu krajach środek domowy przeciw Reumatyzmowi, Bólowi w biodrach, Postrzałowi, Neuralgii, Bólowi szyji, w piersiach, głowy i zębów.

Do nabycia we wszystkich aptekach; butelka po 25 i 50 ctw.

F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl Street, New York.

Piszcie po broszurkę „Dlaczego?“

Nowiny Miejscowe

REZOLUCYE

Pierwszego Zjazdu Polek Związku Narodowego Polskiego.

My, członkinie Związku Narodowego Polskiego w Ameryce Północnej Stanów Zjednoczonych, zebrane w dniu 23 kwietnia 1906 roku na pierwszym Zjeździe w Chicago, w celu zorganizowania w myśl uchwał jubileuszowego Sejmu Z. N. P. osobnego Wydziału dla grup kobiecych;

Stawiamy sobie i zlecamy wybranemu dziś Zarządowi tego Wydziału następujące zadania:

1. Organizowanie nowych grup kobiecych, albo za kartami podróżnymi z grup mieszanych, albo z nowych kandydatek dla wspólnej pracy z całym Związkiem dla ogólnych celów tej organizacyi.

2. Roztoczenie opieki nad organem Związku dla kobiet.

3. Opieka nad dziatwą pod każdym względem.

4. Roztoczenie działalności na polu dobroczynności publicznej.

Korzystając z tego, że zebrała się nas znaczna liczba obywatelek i matek Polek, cór tak dziś nieszczęśliwego narodu, spieszymy z wyrażeniem naszej czci i uwielbienia dla tych wszystkich synów i cór narodu, którzy walczą i cierpią po to, aby użyć doli, jeżeli nie własnej to następnych pokoleń, którzy cierpią i walczą dla tego, aby zdobyć narodowi naszemu te prawa, które mu przemocą i gwałtem wbrew wszelkim prawom boskim i ludzkim wydarte zostały.

Wyrażamy naszą cześć dla wielkiego syna narodu naszego Henryka Sienkiewicza, który w chwili przełomowej nie zawahał się wytknąć jasnej drogi dla całego narodu, a tą jest ratowanie kraju od nędzy ekonomicznej i zakładanie własnych szkół narodowych w Królestwie.

Zwracając myśl naszą ku stosunkom, wśród których żyć nam przychodzi w Ameryce, z ubolewaniem wspominamy o ostatnich a nader dla nas bolesnych zamachach na polski pacierz dziatwy naszej w szkołach parafialnych ze strony obcego nam duchem episkopatu amerykańskiego i błagamy wszystkie matki polskie w Ameryce, aby stanęły na straży naszych najświętszych i najdroższych skarbów, bo — wróg nie śpi, a w przyszłości czeka nas może nietylko praca, ale i walka, przed którą, z naciskiem to zaznaczamy, Polki-matki i członkinie Związku Narodowego, cofnąć się nie mogą.

Józefa Zembal,
Władysława Chodzińska,
Walerya Lipczyńska.

W NIEDZIELNEM wydaniu dziennika "Record-Herald" znajdujemy długi artykuł o konstytucyi Trzeciego Maja, napisany przez prof. T. Siemiradzkiego, redaktora "Zgody", organu Związku Nar. Pol.

Zbytecznem byłoby szczegółowe omawianie tego pięknie i zwięźle napisanego artykułu. Autor znany jako historyk i badacz dziejów Polski przedstawił amerykańskiej publiczności tę wielką chwilę dziejową przed rozbiorem naszej ojczyzny, tak jasno i bezstronnie, iż słusznie za to należy się mu uznanie i cześć. Cieszy nas to i wszystkich wogóle Polaków cieszyć powinno, że mamy między sobą ludzi, którzy potrafią do Amerykanów przemówić w pismach angielskich w sprawach cały naród obchodzących.

O sympatyę narodu amerykańskiego dbać wielce powinniśmy. Bo! nic tak nie przemawia do uczucia, jak dobry artykuł gazeciarski, napisany z znajomością rzeczy i z zimną krwią. A tak napisany jest artykuł, o którym mowa. Niechajże nam więc szanowny autor pisze jak najwięcej podobnych rzeczy na chlubę narodu i pożytek Ojczyzny - niewolnicy.

"MURAS", dramat napisany przez znanego ogólnie poetę i dramaturga, Szczęsnego Zahajkiewicza, odegrany został przez Teatr Narodowy w teatrze angielskim Garrick w niedzielę, 29-go kwietnia.

Na pochwałę Polonii chicagoskiej zaznaczyć należy, iż licznie zebrała się w teatrze i zadokumentowała, że sprawa teatru polskiego żywo nas obchodzi.

Treść sztuki i wywiązanie się z prób amatorów zasługują na pochwałę. Polacy mogą śmiało powiedzieć, że żyją i rozwijają się powoli ale ciągle we wszystkich kierunkach wiedzy i sztuki.

Autorowi sprawiono po odegraniu sztuki ogólną owacyę, wywołując go oklaskami kilkakrotnie na scenę.

"MURAS" ma być przetłomaczony na język angielski i odgrywany na scenie amerykańskiej. Sztuka ta tak się spodobała zarządcy teatru Garrick, że zaproponował autorowi, p. S. Zahajkiewiczowi, iż za prawo przedstawienia tej sztuki po angielsku, będzie płacił autorowi $200 tygodniowo.

ROZBITKI z San Francisko zaczynają powoli przybywać do różnych miast amerykańskich, a do Chicago przybył w przeszłym tygodniu pierwszy pociąg, który przywiózł kilkoro tych przymusowych emigrantów. Pomiędzy nimi znajdywała się także Polka pani Janina Zielińska z Warszawy, która niedawno utraciła męża w Chicago, który nie zostawił żadnego majątku.

Jak strasznie ten los z nią igra! W pożarze straciła wszystko, a że o zarobku tam teraz mowy nie ma, przeto wraz z dwojga dziećmi powróciła do Chicago. Kolej przewiozła ją bezpłatnie.

Pani Zielińska opowiada niesłychane szczegóły o cierpieniu ludzi podczas pożaru w San Francisko. Polacy tamże mieszkający wszystko mieli potracić i porozjeżdżali się w różne strony. Tym samym pociągiem, co pani Zielińska przybyli małżonkowie Mikulscy, którzy udali się do Milwaukee.

FUNDUSZ w szkołach publicznych, złożony przez dzieci szkolne na San Francisco jeszcze nie obliczony. Dotąd na ręce komitetu oddano $6,441.15. Spodziewają się z tego źródła około $17,000. W szkole im. Kościuszki złożyły dzieci $28; im. Pułaskiego $43.06.

KAZIMIERZ Kuźma, Litwin z pochodzenia a z zawodu krawiec, liczący lat 35, popełnił samobójstwo publicznie na bulwarze Diversey w oczach kilkuset ludzi. Przyłożył rewolwer do skroni, pociągnął cyngiel, rozległ się huk i Kuźma zwalił się na ziemię.

OLBRZYMI pożar wybuchł na ulicy Lake. Spalił się budynek pn. 15—19 przy tej ulicy. Szkodę szacują na przeszło $100,000. W budynku mieściły się trzy firmy American Screw Co., na dole, na drugiem piętrze skład papieru E. J. Cady, na trzeciem miała pomieszczeine firma Geo. M. Clark Gas and Range Fixture. Straż ogniowa miała trudne zadanie w zlokalizowaniu pożaru.

KOMISYA rozwoju miasta badała w tych dniach okolicę północno-zachodnią, w celu przekopania kanału przez Evanston do północnej odnogi rzeki Chicago.

Niebawem ma być nakreślony plan i poddany do aprobaty władz.

JAN Nowak, Czech, zamieszkały pn. 1041 przy Turner ave., zamordował własną żonę, 48-letnią matkę dwojga jego dzieci. Gdy przybyła policya, znalazła ją leżącą bez życia na podłodze. Nad trupem klęczeli płacząc 19-letni syn Franciszek i 11-letni Jerzy. Morderca siedział przy stole i ani myślał uciekać.

Na stacyi policyjnej zeznał, że żona jego była pijaczką i gdy chciała iść po piwo, wyrwał jej z rąk dzbanek i roztrzaskał jej głowę.

SEKRETARZ wojny Taft przedłużył termin do zniżenia tuneli w Chicago do dnia 1-go lipca. Ale w piśmie do mayora zawiadamia go minister Tfat, że jeżeli w tym terminie nie będą te tunele zniesione, albo skoro przynajmniej praca ta nie będzie rozpoczętą, to rząd bezwzględnie przystąpi do wykonania rozkazu i tunele dynamitem wysadzi w powietrze.

Minister wojny Taft nie szczędził mayorowi słów prawdy. W piśmie swem konstatuje Taft, że tunele te w obecnym swym stanie wyrządzają ogromną szkodę miastu, gdyż wielkie okręty omijają Chicago, nie mogąc przepłynąć po nad te tunele.

W obec tego mayor Dunne na seryo wziął się do załatwienia tej sprawy. Były rzecznik korporacyjny Tollman wypracował projekt przemienienia linii tak zwanych linowych na linie kolei elektrycznej.

CZTERDZIESTOLETNIA Anna Donnenmeyer, matka trojga małych dzieci, popełniła samobójstwo. Skoczyła do laguny w parku Lincolna i utopiła się. Policya wydobyła jej zwłoki w pół godziny potem. Powodem była choroba.

SZEF policyi Collins złożył pierwszy raport publiczny za czas swojego urzędowania, od 26 lipca zeszłego roku. Szef porobił w tym czasie dużo ulepszeń. Aresztowano za jego czasów 82,578 osób. Z kar wpłynęło $440,021. Policya odebrała z rąk złodziei na $382,159.61 skradzionych rzeczy i pieniędzy. Umarło w tym czasie 35 policyantów, 320 było rannych. Gemblerów aresztowano w tym czasie 2,650.

TRAMWAJ elektryczny na Ashland ave. najechał i dosyć niebezpiecznie poranił Edwarda Ponczkowskiego, zam. p. n. 707 W. 17 ul. Rannym zajął się dr. E. Napieralski i energicznemu zajęciu się doktora przypisać należy, że niebezpieczeństwo zostało usuniętem.

JAN Ignatowicz, zamieszkały pn. 633 przy ul. Canal, został boleśnie pokaleczony na yardach kolei Chicago, Burlington i Quincy. Ignatowicz pracował przy naprawie wagonów. Według zeznań naocznego świadka najechała nań lokomotywa i — przydusiła do wagonu, przy którym był właśnie zajęty. Odwieziono go do szpitala św. Antoniego z Padwy. Prawdopodobnie umrze.

JOZEF Wilk został aresztowany na prośbę Katarzyny Dąbrowskiej, zam. pn. 260 W. Chicago ave. Wilk niepokoił swoją sąsiadkę.

ZWRACAMY uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie, zamieszczone w bieżącym numerze, o nowej książce p. Karola Wachtla, p. t. "Ciche Pieśni". Jest to duży zbiór pięknych poezyi znanego w naszych kołach literackich autora, które odznaczają się piękną formą i treścią głęboką. Książka sama, wydana w sposób nadzwyczaj ozdobny, zawiera wiele illustracyi, drukowana jest na grubym, pięknym papierze i oprawna w twardą trójkolorową drukowaną okładkę. Cena egzemplarza 50c. Nabywać można w drukarni W. Dyniewicza
532 Noble str., Chicago, Ill.

DZIENNIK "Chronicle" rozpisuje się bardzo pochlebnie o przedstawieniu polskiem "Murasa", urządzonem w zeszłą niedzielę w teatrze angielskim Garrick.

SOBOTA była dniem przeznaczonym na zbieranie ofiar w San Francisko. Sama policya zebrała na ten cel około $36,000.

OGÓLNY strajk robotników pracujących na okrętach, kursujących po jeziorach, wybuchł 1-go maja. Cały ruch okrętowy ustał na chwilę. Około 20,000 robotników zastrajkowało.

O strajkach rozmaitych zawodów robotników donoszą z wielu stron Stanów Zjednoczonych.

MICHAŁ Janoszek i jego żona, Polacy, zostali skazani pod sąd przysięgłych pod kaucyą $10,000 każde za barbarzyńskie katowanie swoich dzieci. Sprawą katowanych do nieprzytomności dzieci bez żadnego powodu zajęli się sąsiedzi i wnieśli sprawę do sądu. Dzieci skatowane oddano pod opiekę lekarzy i jedno z nich, 4 letnia dziewczynka, podobno umrze. Brutalnych rodziców czeka surowa kara — i słusznie.

W INTERNATIONAL teatrze odgrywaną jest w tym tygodniu bardzo ciekawa sztuka pod tytułem "Zaledwie tydzień żonaty" (Just married a week). Sztuka ta osnuta na stosunkach życia amerykańskiego i jest bardzo pouczającą. Wstęp niski, teatr pierwszorzędny przy zbiegu ulic Wabash ave. i Hubbard Court.

STRAJK 1,000 robotników, pracujących w budownictwie żelaznem grozi miastu. Żądają podwyższenia swej pensyi o 4c na godzinę. Dotąd otrzymywali 58c, a teraz chcą 62c na godzinę.

SOKOLI w dzielnicy Town of Lake wystawili sztukę "Krakowiacy i Górale". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze.

So. Chicago i Okolica.

NA OBSZARZE ziem, obejmującym 6,000 akrów, nad brzegami jeziora Michigan w powiecie Lake, Stanu Indiana, niedaleko So. Chicago, rozpoczęły się roboty nad wycinaniem lasu i czyszczeniem gruntu, na którym w przeciągu niedługiego czasu zbudowane zostanie miasto ze stutysięczną ludnością, która znajdzie zajęcie w wielkich warsztatach stalowego trustu, w warsztatach największych w świecie, wybudowanych tamże kosztem $10,500,000.

Warsztaty, olbrzymie lejarnie i całe miasto wznosić się zacznie równocześnie. Wybrano miejsce przy ujściu Calumet, planując budowę portu, doków, wodociągów, kanalizacyi, wszystkiego w najnowszym stylu według najnowszych wymagań obliczonych na komfort, wygodę i bezpieczeństwo publiczne.

Olbrzymiego, śmiało można powiedzić niebywałego jeszcze w takich rozmiarach przedsięwzięcia, podjęła się korporacya nosząca nazwę "Indiana Steel Company" nieodrodna córka trustu stalowego "United States Steel Corporation."

3,000 akrów ma być użytych pod budowę warsztatów. Będą mieć do nich dostęp cztery wielkie linie kolejowe, a do portu żegluga wielkich jezior, a pośrednio wszystkich oceanów świata.

Lejarnie mają przerabiać 5 milionów ton rudy rocznie i produkować 2,500,000 do 2,700,000 ton stali. Samych szyn stalowych ma wychodzić z tych fabryk miesięcznie 75,000 ton. Budowa i urządzenie tej części fabryki, która fabrykować będzie szyny, ma kosztować $2,500,000.

Plany, na podstawie których ma być pobudowaną część rezydencyjna, wskazują, że będzie to najpiękniejsze i najwzorowiej pobudowane miasto w Ameryce.

Ulice szerokie, wysadzane drzewami; wzdłuż brzegów rzeki Calumet ma być urządzony piękny park miejski, a że okolica już z natury jest piękną, porosłą wyniosłymi drzewami, przeto park będzie należał do najpiękniejszych.

W części wyznaczonej na handel, loty są obecnie na sprzdaż i idą z każdą godziną szalenie w górę, co do płaconych cen. Każda z nich jest 25 stóp szeroka, a 150 "głęboka". Loty w częściach rezydencyjnych są po 30 stóp szerokie a 125 głębokie. Kompania sprzedaje je tylko tym, którzy się tam osiedlają i nie dopuści do pośrednictwa agentów i spekulantów.

Salunów w mieście nie będzie. Będą natomiast handle, w których można będzie się zaopatrzyć w spirytualia do domu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znaczną część mieszkańców przyszłego "Gary, Ind." stanowić będą nasi rodacy.

Początkowo zamierzano miasto nowe pobudować w granicach Stanu Ilinois, ale Stan Indiana dał dogodniejsze warunki.

Nowe miasto nosić będzie nazwę Gary, Ind., na cześć przewodniczącego wydziału dyrektorów korporacyi stalowej.

Grunt, na którym miasto się wzniesie, rozciąga się nad brzegiem jeziora Michigan o 10 mil na wschód od Hammond, Ind., a o 26 mil na południowy wschód od granic miasta Chicago.

Pertraktacye o kupno gruntów rozpoczęto w październiku zeszłego roku, a w lutym roku bieżącego przeszły już na własność korporacyi i cały korpus geometrów rozpoczął natychmiast pracę nad pomiarami.

Budową miasta kierować będzie A. F. Knotts, były mayor Hammond.

Rzeka Calumet dzieli miasto na dwie połowy: północną i południową, a szeroki bulwar na wschodnią i zachodnią.

Olbrzymie warsztaty zostaną pobudowane na stronie północnej, nad brzegiem jeziora. Część rezydencyjna stanie po przeciwnej stronie rzeki.

FRANK Ingersoll miał starcie z rabusiem na 91-ej ulicy. Ingersoll jest umierającym. Policya aresztowała jego kolegę, Patricka Mullen, który doniósł o nieszczęśliwym wypadku.

On i Ingersoll szli sobie spokojnie 91-szą ulicą. Było ciemno. Z zaułka wyskoczył drab i, zmierzając rewolwer w pierś Ingersolla, rozkazał, aby podnieśli ręce. Rabuś strzelił dwa razy, pomimo, że Ingersoll zastosował się do jego rozkazu. Jedna kula przeszyła wątrobę, a druga utkwiła w łopatce.

Wszelkie poszukiwania za rabusiem były bezowocne.

SZAJKA złodziei skradła mnóstwo osobliwości w lepszej dzielnicy miasta. W jednem miejscu zabrali znakomitą kolekcyę starych rzeczy, oszacowaną na $700.

W DOMU pp. J. E. Grane, 2959 Michigan ave., złodzieje zabrali serwis stołowy wartości $400.

NA TRAMWAJU złodzieje kieszonkowi skradli Edwardowi Stevens złoty zegark i $75. A w innem miejscu czterech drabów obiło do nieprzytomności Edwarda Phoenix, 133 W. Madison ul. Ograbili go z zegarka i $15.

NA CHRZCINACH w domu Marcina Bodzia przyszło do kłótni i bijatyki o imię dziecka. Marcin Bodź, 4546 Honore ul., został pożgany nożem przez ojca chrzestnego Jerzego Gugolę. Sędzia Fitzgerald zażądał poręczenia w sumie $1,000 od Gugoli i sprawę jego oddał do sądu kryminalnego.

W SOUTH Chicago wspólny obchód Konstytucyi Trzeciego Maja, urządzony staraniem towarzystw narodowych i kościelnych, odbędzie się w sali parafialnej przy 88 ulicy i Commercial ave. w niedzielę po południu dnia 6 maja. Mowcy z Chicago są już zaproszeni.

PRZY ulicy 53 wydarzyła się na torach kolei Lake Shore katastrofa. Na pociąg towarowy linii Eastern Illinois najechała lokomotywa ranżerująca. Obie lokomotywy strzaskane, kilka wagonów uszkodzonych i pięciu ludzi z obsługujących lokomotywy poranionych, jeden śmiertelnie.

Ostatnie Wiadomości.

Sroda, 2 maja.

PARYŻ. — Wczoraj przyszło do licznych zaburzeń w Paryżu i innych miastach. Wielu rewolucyonistów zostało poranionych przez wojsko, a 1000 zostało aresztowanych.

CHICAGO. — 2000 molderów zastrajkowało wczoraj, żądając podwyższenia zapłaty. Strajk robotników okrętowych trwa w całej pełni i komunikacya na jeziorach ustała zupełnie. Ogółem strajkuje 15,000 ludzi.

CHICAGO. — W tych dniach wyszedł rozkaz od superintendenta ulic, mocą którego każdy będzie aresztowany, kto rzuci na ulicy kawałek cygara lub jakikolwiek niepotrzebny przedmiot.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są obecnie pp. W. Radomski, W. Michalski, W. Pawłowski, S. Żukowski, J. M. Sienkiewicz i St. Góralski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w St. Paul, Minneapolis i South Dakota.

Pan W. Michalski kolektuje za "Gazetę Polską" w Dunkirk, Erie, Pa, Amsterdam, Schenectady, Albany, Mechanicsville, Troy, Poughkeepsie i w okolicznych miastach Stanu New York..

Pan Pawłowski kolektuje w Ashley, Hazleton, Mahanoy City, Mt. Carmel, Shamokin i okolicznych miastach.

Pan Stanisław Góralski kolektuje w Worchester, Webster i całym Stanie Massachusetts i Rhode Island.

Pan J. M. Sienkiewicz kolektuje w Peru, Spring Valley, La Salle itd.

Pan Antoni Mikołajczyk kolektuje w New Haven, Conn., i okolicy.

P. St. Żukowski, adres 878 N. Hermitage ave. Chicago Ill. kolektuje w Chicago, Ill. i w Stanach Indiana, Michigan, Wisconsin i Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską", idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Listy Polskie na Poczcie.

1205 Abramowicz M
1216 Balzerowski W
1218 Bączek J
1219 Baba H
1230 Benkowski J
1237 Bialik S
1242 Bielak M
1245 Blaszkowski J
1247 Borowicz J
1260 Budna A
1263 Buran P
1264 Budnik K
1267 Czapka M
1271 Chmiel J
1272 Chrzan Z
1275 Cichoj A
1276 Ciszewski J
1277 Cieślak T
1278 Ciemięga J
1292 Drewniany T
1293 Drzewiecki J 2
1294 Drwal J
1296 Duda J
1298 Dudzieńska F
1300 Dybalski J
1301 Dybalska M
1302 Dziekan M
1303 Dziurzyński J
1304 Dziomziak F
1305 Dziedzic W
1326 Furmanicz M
1328 Gancarzyk A
1333 Gajda W
1334 Gawron A
1352 Gołosińska A
1355 Góra J
1356 Górski J
1358 Grabos A
1361 Gryga A
1362 Gul J
1363 Gurbisz L
1402 Janikowicz J
1403 Jarantowski S
1404 Japczyński A
1405 Jamrozik J
1406 Jamula A
1407 Janoszak T
1408 Janiga M
1421 Jurczyk J
1424 Jura J
1428 Kaliński S
1429 Kaliński J
1434 Kasprzak J
1439 Kaptur A
1442 Kaźmierczak W
1442 Kępka J
1456 Klepacz J
1457 Konopka A
1466 Koza M
1474 Koza A
1477 Krol J
1491 Krol J
1483 Krupiński R
1486 Kula W
1487 Kulińska A
1489 Kuciński P
1492 Kulasa P
1494 Kuszyński F
1497 Las A
1502 Lakowski J
1505 Latkowski I
1514 Leśniak J
1517 Lepiński M
1519 Licka A
1530 Macek J
1533 Majerczyk M
1534 Majewski J
1535 Malik A
1537 Manak J
1546 Matuszewski M 2
1548 Matuszewski J
1562 Mikiewicz P
1564 Mikołajczyk W
1565 Mika S
1566 Mikrot B
1567 Mikołajek A
1568 Milichowski A
1569 Milkowski W
1571 Milas J
1574 Miszatowski T
1583 Mrożewski J
1593 Nowak M
1594 Nowak M
1597 Odziana S
1601 Omasta A
1603 Opaliński M
1604 Ortowski D
1605 Orłowski S 2
1620 Paściak W
1621 Pawlak J
1626 Pawłowski J
1628 Parpinowicz J
1631 Pekowski M
1636 Piechnia M
1639 Pietrowicz L
1640 Pilichowski F
1642 Pinkowski J
1643 Piotrowski W
1644 Piskorski M
1650 Pradelski W
1658 Prochoski J
1659 Prostowski M
1660 Prudkowski S
1661 Przewoźnik W
1662 Ptak J
1665 Pyznarski J
1668 Rajewski B
1683 Romernowski J
1689 Rudkowski S
1694 Rutkowski M
1696 Rydosz S
1697 Rybacki W
1698 Rzeak F
1721 Sermak J
1725 Sikorski T
1727 Skowron F
1734 Sołowiński P 2
1749 Stopka J
1752 Sturba K
1758 Straziński J
1755 Surowiak J
1759 Szczerba J
1760 Szypanowski W
1761 Szutkowski M
1764 Szkolnicki J
1784 Torosz J
1785 Tworek J
1789 Urbaniak F
1799 Walczak T
1800 Walcz W
1803 Wąs J
1804 Waszowski J
1816 Wilkowski A
1819 Wojniewski A
1820 Wiśniewski B
1822 Wójcik A
1824 Wojdan J
1829 Wyszkiewicz M
1832 Żałoba M
1834 Żarnowicz M
1835 Zawisza J
1840 Ziemek J
1850 Żukawski M

Dla chcących się nauczyć języka angielskiego

mamy następujące podręczniki:

ANGLO-POLISH LEXICON by J. J. Baranowski. Książka dla Amerykanów do uczenia się po polsku z dokładnem opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia.
Cena w mocnej oprawie $1.00

OLLENDORFA Teoretyczno-praktyczna METODA nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastosowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie. Cena........ $2.00

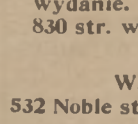
POSREDNIK polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena........ 65c.

REUSSNERA SAMOUCZEK polsko-angielski z opisaniem każdego wyrazu po polsku jak się pisze i wymawia po angielsku. Najłatwiejsza metoda do nauczenia się po angielsku. Cena w mocnej oprawie...... $1.00

SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI i Angielsko-Polski przez prof. O. Callier i W. Kiersta. Nowe wydanie. Rozmiar 6x4½ cala, 830 str. w twardej oprawie.
Cena $2.00

W. Dyniewicz
532 Noble st. Chicago, Ill.

Najlepsze maszyny do szycia za najniższą cenę można naby w polskiej Firmie



PULASKI MDSE.. CO.

Nim kupicie Maszynę do szycia napiszcie po katalog, który wysyłamy bezpłatnie.

ADRESUJCIE:
PULASKI MAIL ORDER HOUSE
816 N. Hamlin ave. Chicago, Ill.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 2 maja 1906.

MĄKA: beczka	
Twarda patents	4.90—3.00
Straights	3.50—3.60
Czysta	2.35—3.40
Miękka zimowa patents	3.90—4.00
Twarda zimowa patents	4.00—4.10
Żytnia	3.40—3.60
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3	76—77
No. 4	
Połupcena	78
KUKURYDZA (buszel)	
Zwykła	30—37
No. 4	38—39
No. 3	45—46
No. 3 biała	46—47
No. 3 żółta	
No. 2 żółta	47
No. 2 biała	47
Jęczmień	38—50
OWIES (buszel)	
Zwykły	28—30
No. 4	29—30
No. 2	27—30
No. 2 biały	33
No. 3	31—32
No. 1 biały	31—32½
No. 4 biały	32—33
Standard	30—32
ŻYTO	
No. 2	61—63
No. 3	60—62
No. 4	48
SŁOMA (1000 funtów)	
Żytnia	6.00—7.00
Pszeniczna	4.00—5.50
Owsiana	5.00—5.50
Ryżowa	7.00
BYDŁO	
Woły tuczne	6.10—6.30
Zwykłe	3.85—5.00
Cielęta	3.00—4.50
Świnie tuczne	5.20—5.57
Prosięta	4.50—4.70
Owce	3.00—7.50
Jagnięta	3.00—5.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12
Szwajcarski	12—13
Limburski	11
Masło śmietankowe	20
Firsts	18
Seconds	15
Dairies	19
Jaja, (tuzin)	19
SIANO (1000 funtów)	
Najlepsza tymotka	11.50—12.50
Niesortowana tymotka	9.00—12.00
JARZYNY	
Pomidory (pudło)	25—35
Cebula (buszel)	30—35
Ogórki tuzin	65—1.00
DORB (funt)	
Kury (żywe)	12½
Indyki	12½
Kurczęta (żywe)	12½
Kaczki	12—14
Gęsi za tuzin	6.00—9.00
KARTOFLE (buszel)	55—65
Słodkie (beczka)	2.50—2.75
Kapusta (pudło)	1.50—1.60
OWOCE	
Jabłka (buszel	2.50—3.00
Cytryny (pudło)	300—3.50
Banany (pęk)	75—1.75
Szparagi, tuzin paczków	4.00—6.00
Selery pudełko	3.00—600

Najlepsza Przyszłość Na Farmach w Stanie Washington

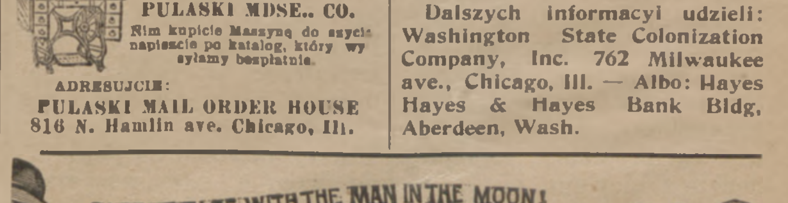
W naszej kolonii polskiej, blisko miasta Aberdeen, dokąd kolej i okręta z całego świata dochodzą. Tam niema strajków!

Wszyscy, którzy tam pojachali okupili się i są zadowoleni. W przeciągu kilku miesięcy, będzie w kolonii więcej, jak 200 familii.

Nie marnujcie zdrowia swego i czasu w minach i fabrykach. Okupcie się w kraju, gdzie klimat przecudny, urodzaje zawsze pewne i odbyt na wszystko najlepszy w świecie.

My posiadamy i kontrolujemy tam przeszło 25 tysięcy akrów, a jak tylko wyprzedamy, nie będziemy mogli więcej niżej jak od $25 do $35 za akier sprzedawać. Tam Wam 40 akrów więcej korzyści przyniesie, aniżeli 160 akrów w w Wisconsin. Teraz setki Polaków w stanie Washington zamieszkuje, z których wielu farmy kilka lat temu kupiło, a dziś już są niezależnymi.
U nas możecie mieć wszelkie warzywa, dochować się kur, świń itp. pierwszego roku — więcej, aniżeli wam będzie potrzeba i jak żony z dziećmi będą w ogrodzie sadzić i zasiewać, mężczyźni mogą iść do pracy w przyległych "Logging Kempach", gdzie płacą od $2.50 i wyżej, i w domu być każdego wieczora. Podczas miesiąca Kwietnia kupującym od nas 40 akrów lub więcej, koszta podróży w jednę stronę zwrócimy. Od $500 do $600 wszystko, co każdemu potrzeba, aby się okupić, dom pobudować i familią do kolonii sprowadzić. W pięciu latach możecie sobie przyszłość zapewnić. Po tykiety kolejowe zgłoście się do naszego ofisu lub wykupcie takowe wprost do Aberdeen, Washington, na koleje NORTH-WESTERN i GREAT NORTHERN.

Dalszych informacyi udzieli: Washington State Colonization Company, Inc. 762 Milwaukee ave., Chicago, Ill. — Albo: Hayes Hayes & Hayes Bank Bldg, Aberdeen, Wash.



Ten Teleskop nigdzie nie jest sprzedawany taniej jak za $3.00. Tylko przez krótki czas w celu rozpowszechnienia go wśród polskiej publiczności, sprzedawać go będziemy po cenie zniżonej za $1.49 i sami opłacimy przesyłkę. Jest długi 3 i pół stopy, składa się z pięciu rur, okutych w mosiądz. Posiada mosiężne pokrywy do zakładania na oba końce, gdy nie jest w użyciu. Szkła nadzwyczaj silne, gwarantowane przez fabrykę. Dobry do patrzenia na księżyce, planety, lub do obserwowania plam n słońcu; jak również na farmie, w podróży, na morzu — wszędzie. Ekspresem nie wysyłamy; przyślicie "Money Order" lub gotówkę do: POLONIA INTRODUCTION CO., Dep. B., Box 54, Toledo, O. (G 19)